DZIS 28 STRON

a mianowicie: 16 stron „Republiki", 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego", oraz 8 stron „Panoramy".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 15-GO LIPCA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | Nr. 194

Rozbicie rokowań z litwinami.

Delegacja litewska nie chce się zgodzić na bezpośrednią komunikację kolejową. — Wyjazd delegatów kowieńskich z Warszawy.

Warszawa, 14 lipca.

Wobec zakończenia prac komisji polsko-litewskiej, która obradowała w Warszawie — nasz przedstawiciel zwrócił się do przewodniczącego delegacji polskiej p. Szumlakowskiego z prośbą o wyjaśnienie o rezultatach rokowań.

Został zakończony drugi etap prac kom. ekon.—komunik. niestety, bez pozytywnych rezultatów. Za poprzedniej bytności w Warszawie delegacja litewska dyskutowała nad projektem polskim o komunikacji między Polską a Litwą i aczkolwiek uznała, iż jest nie do przyjęcia — zgodziła się na przedłożenie swego kontrprojektu. Logicznie rozumując, można się było spodziewać zmiany stanowiska Litwy. Delegacja litewska przybyła jednak do Warszawy z projektem, który jest rozbudowaniem tezy poprzedniej o komunikacji pośredniej na Prusy i Łotwę, stanowiącej sprzeczność z istotą komunikacji. Teza ta została przez stronę polską uchylona. Delegacja litewska nie przytoczyła ani jednego argumentu rzeczowego, prócz argumentów politycznych, godzących w całość terytorjalną Rzplitej.

Pozwolę sobie zauważyć, że te motywy polityczne nawet nie wytrzymują żadnej krytyki. Bo gdy Litwa twierdzi, że jeśli wagon kolejowy przechodzi przez terytorjum (w jej własnem przekonaniu) spornem, to nie może być dopuszczony przez drogę najkrótszą, przez Wilno czy Orany na Litwę. Ten wagon przechodzi więc przez Łotwę i wszystko jest w porządku. Najdosadniej anormalja ta uwydatnia się w Suwałkach, gdzie jest odcinek granicy, nawet w pojęciu Litwy bezsporny. Wagon w jednym i drugim przypadku (gdy szedł przez Suwałki czy Prusy) musiałby przechodzić przez Grodno. Wobec tego delegacja polska stała na obranem poprzednio stanowisku, że powinna być otwarta bezpośrednia komunikacja, zgodna z duchem konwencji międzynarodowych. Tego wymagają interesy obu krajów, normalne pokojowe współżycie. Otwieranie pośrednich dróg komunikacyjnych dla terytorjów sąsiednich, dróg pozostających w zależności od zgody państw trzecich — strona polska uważa za sprzeczne z intencjami zaleceń rady ligi narodów z 10 grudnia 1927 roku. Polska nie może stanąć na gruncie terytorjalnych pretensji Litwy, które godzą w całość Polski.

— Jaki jest wynik prac podkomisji ekonomicznej?

— W dziedzinie spraw gospodarczych delegacja polska przedłożyła projekt o wzajemnem niestosowaniu celnych stawek maksymalnych, oparty na klauzuli największego uprzywilejowania. Delegacja litewska ustosunkowała się do tego projektu negatywnie, wysuwając i tutaj motywy polityczne. Delegacja litewska nie złożyła żadnego kontrprojektu, choć strona polska gotową była podjąć rokowania nad każdym projektem. Strona polska musiała wobec tego dojść do przekonania, że od czasu konferencji nic się nie zmieniło, bo delegacja litewska nie wystąpiła z nowemi propozycjami, a kontynuowała rozwinięcie negatywnych odpowiedzi na poruszony już w Królewcu projekt bezpośredniej komunikacji między Polską a Litwą.

Ustawa o amnestji

ogłoszona została wczoraj w „Dzienniku Ustaw".

We wczorajszym numerze „Dziennika Ustaw" noszącym Nr. 70 ukazała się ustawa o amnestji z powodu dziesięciolecia odzyskania niepodległości przez państwo polskie. Zgodnie z art. 21 ustawy wchodzi ona w życie z dniem ogłoszenia.

Ustawa podpisana jest przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prezesa rady ministrów oraz ministrów spraw wewnętrznych, wojskowych, skarbu i sprawiedliwości.

Eksplozja materjałów wybuchowych.

60 osób rannych. — Miljonowe straty.

Paryż, 14 lipca.

Państwowa fabryka materjałów wybuchowych w Bergerac pod Bordeaux uległa katastrofie eksplozji.

Wczoraj wieczorem okoliczni mieszkańcy przerażeni zostali długą detonacją, której towarzyszyły silne wstrząśnienia. W miejscu, gdzie znajdowały sie zabudowania fabryki, buchnął słup ognia, następnie zaś nastąpiły słabsze eksplozje trwające przez czas dłuższy.

Na szczęście wskutek późnej pory w zabudowaniach fabryki znalazło się zaledwie kilku robotników, jakkolwiek w pierwszej chwili obawiano sie, że liczba robotników znajdujacych sie wówczas w fabryce jest znacznie większa. Ponieważ robotnicy znajdowali się w jednym z odleglejszych budynków od miejsca eksplozji, uniknęli oni śmierci. Otrzymali jednak ciężkie obrażenia od walacych się belek, odłamków szkła i t. d. Liczba rannych na skutek wybuchu wynosi przeszło 60 osób, przyczem ranni zostali również okoliczni mieszkańcy.

Wobec trwania pożaru straty nie dała się obliczyć, wynieść jednak mogą do 10 milj. franków. Wszczete śledztwo w sprawie przyczyny wybuchu nie doprowadziło dotąd do stwierdzenia umyślnego spowodowania katastrofy. Wybuch nastąpił prawdopodobnie na skutek niebywałej temperatury, przekraczającej w ciągu dni ostatnich w okolicach Bordeaux przeszło 40 st., co mogło spowodować w wyniku pewnych procesów chemicznych samozapalenie sie prochu.

Urzędnicy zapłacą podatek

od 15 proc. dodatku.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wobec nieścisłych wiadomości, jakie ukazały się w prasie, ministerstwo skarbu wyjaśnia, że od 15-procentowgo dodatku urzędników, który zostaje wypłacony do pensji miesięcznej podatek dochodowy zostanie potrącony w ten sam sposób, jak go się potrąca od wynagrodzeń jednorazowych.

Kryzys wewnętrzny w Jugosławji.

Bandy macedońskie dokonywują zamachów. — Rokowania w sprawie utworzenia nowego rządu. — Ludność serbska zaopatrzona została w broń.

Wiedeń, 14 lipca.

Według doniesień dzienników z Białogrodu, generał Hadżicz w ciągu dnia wczorajszego nawiązał kontakt z poszczególnymi przywódcami stronnictw celem ustalenia składu nowego rządu. Na dzień dzisiejszy zostali wezwani do Białogrodu politycy, którym gen. Hadżicz zamierza zaproponować objęcie tek w jego gabinecie.

Po utworzeniu nowego rządu zostanie ustalony program prac i zapadnie decyzja w sprawie ewentualnego rozpisania nowych wyborów.

Koła białogrodzkie przypuszczają, że zamach na Nazicza spowoduje trudności w sytuacji politycznej. Wczoraj popołudniu został wezwany do Biaołgrodu poseł jugosłowiański w Londynie Gjuricz, który, jak wiadomo, ma objąć w nowym gabinecie tekę ministra spraw zagranicznych

Wiedeń, 14 lipca.

Według nadeszłych tu wiadomości z Zagrzebia, wielkie wzburzenie wywołała wiadomość, iż wśród bogatych kupców w Białogrodzie urządzono składkę dla dzieci mordercy Pawła Raczicza. Dotychczas zebrano 200 tysięcy dynarów. Podobną składkę urządzono i w Serajewie.

Białogród, 14 lipca.

Szef bezpieczeństwa publicznego Łazicz, przewieziony do szpitala, był poddany operacji, która się udała. Gen. Łazicz mógł nawet przyjąć przedstawicieli prasy, którym udzielił wyjaśnień co do okoliczności, w jakich nastąpił zamach, którego był ofiarą. Generał, którego stan nie wzbudza poważniejszego zaniepokojenia, wyraził swe zadowolenie, że i w tym wypadku, jak i w poprzednich, okazuje się, iż sprawca zamachu nie pochodzi z południowej Bułgarji, ale z drugiej strony granicy. Przestępca jest bułgarem, który zupełnie niedawno przybył do Serbji z Bułgarji, by dokonać przestępstwa na rozkaz komitetu promacedońskiego.

Szef bezpieczeństwa publicznego dodał, że komitet promacedoński jest — zdaniem jego — ogniskiem zbrodniczych knowań i przedstawia niebezpieczeństwo dla całych Bałkanów. Ludność Serbji południowej, której rozdano broń, by mogła bronić się przed napaścią band promacedońskich, nigdy — jak twierdził generał — nie brała żadnego udziału w zamachach. Zdaniem Łazicza, prasa bułgarska ponosi częściowo odpowiedzialność za wszystkie zamachy, ponieważ gloryfikuje je jako akty bohaterskie, stwarzając w ten sposób atmosferę, sprzyjającą popełnianiu nowych przestępstw.

Amerykański propagator pokoju

bawi w Warszawie.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

W Warszawie bawi przedstawiciel europejski amerykańskiego komitetu propagandy potępienia wojny p. Harrison Brown, który rozwija silną akcję na przyjęcie przez państwa europejskie propozycji t. zw. paktu Kelloga potępiającego wojnę.

„Krassin“ poszukuje Amundsena.

Prasa norweska domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności gen. Nobile.—Miejsce pobytu grupy Alessandro odkryte.

Moskwa, 14 lipca.

Radjostacja moskiewska donosi: Prezydjum sowieckiego stowarzyszenia Aeroarktis zwróciła się do komitetu pomocy ekspedycji gen. Nobile z prośbą o rozpoczęcie poszukiwań Amundsena i grupy Alessandri. Prezydjum wyraziło pogląd, że Amundsena należy poszukiwać wzdłuż wybrzeża wschodniego Spitzbergu w pobliżu wysp Edgo i Barents oraz fiordu Struts. Cała prasa norweska odzywa się z wielkiem uznaniem o energicznej akcji okrętu „Krassin“, podnosząc odwagę lotnika Czuchnowskiego. Minister pełnomocny Włoch w Norwegji, p. Emen wyraził przedstawicielstwu sowieckiemu w imieniu rządu włoskiego wdzięczność za uratowanie uczestników ekspedycji, przyczem zaznaczył, że rząd włoski sjecjalnie dziękuje lotnikowi Czuchnowskiemu za jego odważne i szlachetne postępowanie. Poselstwo sowieckie w Oslo przesłało na ręce matki Malmgreena, zamieszkałej w Sztokholmie, depeszę kondolencyjną i wyraziło ubolewanie z powodu śmierci Malmgrena szwedzkiemu charge d'affaires w Norwegji. Norweski prezes rady ministrów Mowinkel wyraził wobec prasy żywe uznanie dla rezultatów akcji okrętu „Krassin“.

Oslo, 14 lipca.

Prasa norweska rozpoczęła ponownie ostrą kampanję przeciwko gen. Nobile i domaga się sądowego wyjaśnienia wielu niejasnych szczegółów wyprawy.

Norwegowie domagają się przedewszystkiem ustalenia dlaczego Malmgreen opuścił Nobilego, dokładnego zbadania przyczyn śmierci, oraz okoliczności, w jakich zmarł.

Opinja publiczna wskazuje na to, iż gen. Nobile i inni włoscy uczestnicy wyprawy powinni być przesłuchani przez władze norweskie, gdyż cała tragedja „Italji“ rozgrywała się na terytorjum norweskiem, a i obecnie wszyscy oni znajdują się w granicach Norwegji.

Poza tem sprawozdania gen. Nobile są zupełnie niejasne i niejednokrotnie sprzeczne, to też po wyjaśnieniu szczegółów wyprawy, zabrać muszą jeszcze głos fachowcy i poddać działalność Nobilego krytyce naukowej.

Oslo, 14 lipca.

Akcja, mająca na celu uratowanie bezpośrednich i pośrednich ofiar imprezy gen. Nobile, daje obecnie coraz pomyślniejsze wyniki.

Po wyratowaniu Grupy Mariano przez „Krasina“, przyszła kolej na ekspedycję kpt. Sora,

Samolot szwedzki „Upland“ i finlandzki „Turku“ wszczęły na podstawie wskazówek „Krassina“ poszukiwania i zdołały uratować ekspedycję kapitana Sora, w skład której wchodzili oprócz niego Holender van Dongen i duński inżynier Warming.

Oslo, 14 lipca.

Pogłoski, jakoby „Krassin“ zdołał wczoraj zabrać na swój pokład również członków balonowej grupy Alessandro, okazuje się nieścisłe. Z Kingsbay donoszą dziś, że zdołano tylko odkryć miejsce pobytu tej grupy. Ich wyratowanie ma nastąpić dopiero po uzupełnieniu przez „Krassina“ zapasów węgla z Adventbay.

W Kingsbay przypuszczają, że przy tej grupie znajduje się również Amundsen z towarzyszami.

Lotnik Czuchnowski zdołał się uratować własnemi siłami.

Oslo, 14 lipca.

Prezes norweskiej rady ministrów Mowinckel oświadczył przedstawicielowi pisma „Tagebladet“, że podziwia odwagę oraz poświęcenie przedstawicieli różnych narodowości, biorących udział w akcji ratunkowej na biegunie północnym. Nad śmiercią Malmgrena ubolewają zwłaszcza Norwegja, gdzie uczony szwedzki był bardzo znany i popularny. Świat oczekuje z niecierpliwością i obawą dokładnego sprawozdania o przebiegu tragicznego dramatu, który spotkał „Italję“.

Nie należy jednak—mówił premjer—sądzić zbyt surowo i pośpiesznie. Oświadczenia Nobilego nie wyjaśniły dostatecznie ekspedycji podbiegunowej. Nie należy atakować człowieka, którego spotkało wielkie nieszczęście i głęboka żałoba. Nobile i ekspedycja jego będą musieli poddać się gruntownemu lecz rzeczowemu śledztwu, aby wyjaśnić szczegóły, które doprowadziły do tragedji.

Siły zbrojne Niemiec

na pograniczu Polski pospiesznie wzmacniane.

Bytom, 14 lipca.

Gmina miasta Świdnicy na Dolnym Śląsku sprzedała ministerstwu Reichswehry za 400.000 marek kompleks budynków koszarowych, wybudowanych kosztem miasta.

Sprzeda ta pozostaje w związku ze wzmocnieniem garnizonu w Świdnicy, dokąd oprócz załogujących już pułku artylerji i batalionu ćwiczebnego piechoty, ma być przeniesiona kompanja miotaczy min oraz stały okręgowy kurs ćwiczebny.

Czterej turyści francuscy

ponieśli śmierć.

Zermatt, 14 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Czterej turyści francuscy, wchodzący na Breithorn, wpadli w przepaść głębokości 5600 mtr. Na pomoc wezwano 2 kolumny ratownicze, które skonstatowały niemożliwość uratowania ofiar wypadku.

Misja gen. Le Rond'a w Rumunji.

Bukareszt, 14 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Na cześć gen. Le Rond rumuńskie ministerstwo spraw zagranicznych wydało uroczysty obiad, w którym wzięli udział minister, szereg dygintarzy cywilnych i wojskowych, oraz p. Rist z Banku Francuskiego. Gen. Le Rond pozostanie w Rumunji do dnia 19 b. m., poczem wyjedzie do Pragi.

— Rokowania między liberałami a demokratami w sprawie współdziałania w wyborach posuwają się naprzód z wielką trudnością.

— Władze miejskie podejmowały wczoraj gen. Hallera. Na przyjęciu tem minister Briand reprezentowany był przez swego sekretarza.

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa, 14 lipca.

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę b. m. w pozycji kruszec (606 mil. zł.) waluty, dewizy i należności zagraniczne (515,8 milj. zł.) wykazuje zmniejszenie o 6,4mil. zł. do łącznej sumy 1,121,9 milj. zł. Waluty i dewizy niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 994 tys. zł. (208,7 milj. zł.) Portfel wekslowy zmniejszył się o 403 tys. zł. (581 mil. zł.).

Natychmiast płatne zobowiązania (636,2 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1,126,1 milj. zł.) zmniejszył się łącznie o 16,6 milj. zł. do sumy 1,762,4 milj. zł. Przyjęty do zapasów Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu wynosi 1,4 mil. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

Nowy ustrój samorządowy na Litwie.

Kowno, 14 lipca.
(Agencja Telegraficzna „Express“)

Według wiadomości rząd litewski opracował usawę o samorządach, która będzie w najbliższych dniach ogłoszona. Ustawa ta wprowadza radykalne zmiany a samorządach Prawo do samorządów będą miały tylko te miasta, które liczą powyżej 5 tysięcy ludności. W innych zaś miastach samorządy będą skasowane. Miasta z większą liczbą ludności będą podzielone na okręgi ze starostami na czele. Wszystkie te starostwa będą podlegały naczelnictwu powiatowemu. Prawo wyboru przysługuje osobom, które ukończyły lat 24 i które przybyły do danej miejscowości przed rokiem. Burmistrz miasta Kowna będzie mianowany przez ministra spraw wewnętrznych. Połowa radnych będzie wybierana przez ludność. Władze zaś mianowane z pośród urzędników państwowych.

Zwycięstwo „Labour Party“

przy wyborach uzupełniających.

Londyn, 14 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Przy wyborach uzupełniających w Halifax w hrabstwie Yorkshire obrany został przedstawiciel Labour Pary Longbottom, uzyskując 17.635 głosów i zwyciężając kandydata liberałów Barnesa, który uzyskał 12.585 głosów. Kandydat konserwatystów Crossley otrzymał 10.804 głosy.

— Król angielski udaje się do Portsmouth w celu obejrzenia nowych australijskich krążowników „Canberra“ i „Averalia“; jednocześnie król obejrzy admiralicki okręt Nelsona „Victory“, który został zupełnie odrestaurowany.

— Z powodu wyjazdu na urlop wypoczynkowy marszałka senatu prof. dr. Szymańskiego, urzędującym wicemarszałkiem jest senator dr. Haluszczyński (ukrainiec).

Lipiec bez „ogórków"

Podczas lipcowych upałów, kiedy człowiek jest zupełnie wyczerpany i marzy o odpoczynku na łonie natury, życie polityczne jakby zamiera. Jest to okres, kiedy „nic się nie dzieje". Odpoczywają ministrowie, posłowie, dyplomaci i wszystkie ważne sprawy są odkładane „na jesień".

Nawet w świecie przestępców „obowiązuje" letnia przerwa: nie zdarzają się żadne „grubsze" wykroczenia i tylko drobne płotki, które nie mogą sobie pozwolić na wakacje, uprawiają swój mizerny proceder.

Jednem słowem — „ogórki".

A jednak u nas w Polsce jakoś wyjątkowo burzliwie jest tego lata.

Zaczęło się to 1-go lipca. Marszałek Piłsudski huknął w stół aż szyby zabrzęczały. Mówiono, że to — „na pożegnanie". Wyjeżdża na urlop, więc musiał ostrzec tych wszystkich, którzy chcieliby skorzystać z jego nieobecności, i — jak myszy, gdy poczują, że niema gospodarza, — trochę sobie pofolgować.

Był już ustalony termin wyjazdu — dziś, jutro, aż nagle, jak grom z jasnego nieba:

— Rozpakować kufry! Nie jadę!

Tyle było rozmaitych „gadek" na temat — dokąd, kiedy, z kim, poco, na jak długo, a tymczasem niespodziewana zmiana decyzji i... nowe domysły. Tym razem już w kierunku wręcz przeciwnym.

— Nie jadę! — basta!

Równocześnie rzucono nową datę: 12 sierpnia w Wilnie.

Tam wyznaczono rendez - vous marszałka ze społeczeństwem, tam padną ważkie słowa, znaczenia których nikt dziś nie jest w stanie przewidzieć. Powiadają, że będzie to dalszy ciąg oświadczenia z dnia 1-go lipca, przypuszczają, że zostaną sformułowane i skonkretyzowane tezy nowej konstytucji polskiej, domyślają się, że marszałek odpowie swoim „krytykom" i nazwie ich samych, jako też całą ich działalność i taktykę, — po imieniu.

W każnym razie, wiadomość o tem, że były premjer i obecny minister spraw wojskowych zrezygnował z urlopu i pozostaje na stanowisku, w kraju, wywołała wielkie poruszenie. Wiedzą bowiem wszyscy, że każdy jego krok, każdy ruch, każde słowo pociąga za sobą realne i daleko idące konsekwencje.

***

W motywach decyzji marsz. Piłsudskiego wymieniono, między innemi, stan rokowań polsko-litewskich oraz pewne dyplomatyczne posunięcia w stosunku do Rosji.

Rzeczą zrozumiałą jest, że są to tylko domysły, ale, aby uprzytomnić sobie obecną sytuację międzynarodową i rolę Polski w tej wielkiej i niezwykle napiętej grze, wystarczy przytoczyć kilka szczegółów, dotyczących sposobu spędzania letnich wakacji przez naszych najbliższych sąsiadów. A więc:

I. W roku bieżącym Reichswehra niemiecka odbywa wielkie manewry przy udziale 4-ej dyw. piechoty i 2-giej dyw. kawalerji na niemieckim Górnym Śląsku, tuż nad granicą polską, przy osobistym udziale Hindenburga.

Zadaniem operacyjnem będzie — ofenzywa na Polskę w kierunku Górny Śląs — Łódź — Warszawa.

II. Armja czerwona przeprowadza szereg ćwiczeń polowych na pograniczu Polski i Rumunji. W manewrach tych zwracają uwagę dwa szczególne momenty:

Jaknajszersze zastosowanie operacyjne wielkich mas kawalerji strategicznej o żadanjach ofenzywnych, oraz szczególnie staranne opracowanie metod obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej wielkich ośrodków miejskich (Mińsk, Odessa).

Jak widać, Sowiety liczą się z tem, że w wojnie lądowej będą stroną atakującą i przeprowadzą kampanję w szerokim stylu manewrowym.

III. Nawet operetkowa armja litewska wciąż ćwiczy nad Niemnem nad założeniami ataku na Wilno, przy poparciu jednego ze swych możnych protektorów, naprzemian, raz — od wschodu, a drugi — od zachodu.

Przy tak wielkiej pracowitości sąsiadów nie można oczywiście marzyć o beztroskim wypoczynku w cieniu cyprysów, i dlatego decyzja marsz. Piłsudskiego jest może podyktowana koniecznością zaakcentowania, że Polska o wszystkiem wie i — czuwa!

Jak więc widzimy, lipiec niekoniecznie musi być okresem „ogórków". Wśród wielu zmian, jakie przyniosły nam czasy powojenne, zanotować możemy również — zanik sezonu ogórkowego. Zamiast przysłowiowego „węża morskiego" mamy teraz niemniej sensacyjną — rzeczywistość.

TADEUSZ GÓRSKI.

W stolicy na dwuch kółkach.

W Danji kradzież roweru jest nie do pomyślenia.

(Korespondencja własna „Republiki").

IV.

Kopenhaga, w lipcu 1928 r.

P. Zofja Wiąsakówna zostawiła wczoraj po południu rower przed pocztą główną; gdy wyszła po chwili pobytu roweru nie zastała. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności złodziei roweru, a było ich dwóch, zauważono i odprowadzono do komisarjatu.

Z codziennej kroniki...

Wyobrażam sobie, że gdyby wiadomość podobną przeczytano tutaj, w Kopenhadze — wybuchłaby rewolucja. Jakiś potworny kataklizm społeczny zburzyłby napewno porządek prawny w państwie duńskiem.

Kradzież roweru przyjętoby w Kopenhadze jako nieomylny znak tego, że.. „coś się psuje w państwie duńskiem"....

Po kilkodniowym — bowiem — już pobycie w Kopanhadze śmiem twierdzić, że rower nie jest w Danji tylko środkiem lokomocji, „stalowym rumakiem", przyrządem sportowym czy narzędziem do sprawienia sobie przyjemności szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce przy pomocy własnych tylko mięśni.

Rower jest w Danji czynnikiem społecznym, konkurującym conajmniej z... dancingiem. Przy pomocy roweru — tak jak go się w Danji rozumie — „kursuje" się nie dla przyjemności, lecz używa dla przejazdu z domu do biura, do teatru, do kina, na wszelkie widowiska na wieś — i to nie na krótką wycieczkę tylko. Przy pomocy dwukołowej maszynki załatwia się zakupy. Rower umieją duńczycy i dunki obładować nieprawdopodobną ilością pakunków, pasażerem z tyłu, dzieckiem z przodu. Rowery w Danji przyprawiają tramwaje miejskie i koleje nawet o straty.

Jeżdżą na rowerach — wszyscy.

Pięcioletnie bobasy i brodaci panowie. Córki, matki i babcie. Widać na rowerach robociarzy w drelichowych bluzach i gentlemenów w smokingach, udających się na zabawy taneczne. Żołnierze, oficerowie — najwyższych nawet szarż — brzęcząc ostrogami pedałują zapamiętale.

Ba! — proszę zważyć, że Kopenhaga liczy 750 tysięcy mieszkańców, a ma ponad 1 miljon 200 tysięcy rowerów zarejestrowanych. Ileż tedy przypada na mieszkańca? Rowery posiadają niemal wszyscy, a wielu duńczyków posiada ich po kilka sztuk.

I stąd ten specyficzny wygląd ulicy kopenhaskiej. Na chodnikach — pusto. Przechodnie naprawdę nie tłoczą się — przejść można zawsze wygodnie, bez obijania boków sobie i bliźnim.

Na jezdni zaś — tłok. A nie czynią go ani konne ani benzynowe pojazdy. Rowery, rowery i rowery. W trzech, czterech, pięciu rzędach mkną stalowe maszynki, dosiadane przez ludzi wszelkiego wieku, płci i wyglądu.

Policja sprawnie reguluje ten żywy i jakoś dziwnie wesołe sprawiający wrażenie ruch. Na dany znak rowery zatrzymują się w zbitej masie, tak poplątanej, tak różnemi mieniącej się kolorami, tak skomplikowanej w swej prawie cząsteczkowej, mozaikowej budowie, że zastanowić się aż wypada — jak się to rozplącze? Rowerzyści błyskawicznie chwytają się wzajem za ramiona i tak wyczekując na sygnał jazdy — wzajemnie pomagają sobie do utrzymania równowagi, na chwiejnym instrumencie.

W momencie gdy policjant zatrzymuje ruch w kierunku prostopadłym do stłoczonej grupy — już w niej widać ruch, przygotowanie do natychmiastowej jazdy. Po sygnale — mozaika rozpryskuje się w mgnieniu oka. Ręce oparte na ramionach sąsiadek i sąsiadów chwytają kierownicę, energiczny ruch nogami — jazda! — i znów w szeregach zalana jest ulica rowerami — aż do następnego rogu..

Dlaczego właśnie w Danji rower rozpowszechnił się do tak fantastycznego stopnia? Nie wiem! — i nikt mi tego tutaj w przekonywujący sposób wyjaśnić nie umie.

Sądzę jednak, że nie małą rolę w tem spopularyzowaniu, a przedewszystkiem w „zutylitaryzowaniu" cyklistyki odgrywa — uczciwość duńczyków.

Rower trudno zabierać ze sobą na salę kinową czy teatralną. Rower o ile nie siedzi się na nim przez cały czas — sprawia kłopot poprostu. Skraść go łatwo, o ile jest bez dozoru pozostawiony na dziedzińcu czy na ulicy Przecież nawet w Niemczech — lubiących się popisywać swą uczciwością, stosuje się te znane łańcuszki na kłódkę zamykane, któremi przytwierdza się rower do słupa lub do płotu.

W Danji kradzież roweru jest nie do pomyślenia. Rower jako rzecz potrzebna — jest rzeczą świętą. Na myśl nie przyjdzie troszczyć się nikomu o swą maszynkę, pozostawioną na ulicy. Pozostawiona u drzwi domu, do którego się wstąpiło — znajduje się w całkowitem bezpieczeństwie i za wyjątkiem chyba samemy będzie ten, który bezpieczeństwo to kwestjonował.

Przed każdym prawie domem jest specjalny stojak żelazny dla rowerów — tkwi ich w nim po pięć, sześć zawsze.

Przed bramami — sterty całe.

Nasza „Gdynia" stała w porcie kopenhaskim tuż obok głównego urzędu celnego zatrudniającego przeszło dwie setki pracowników. Wszyscy — oczywiście przybywają do pracy na rowerach — a my, po kilka razy dziennie przychodząc i odchodząc ze statku podziwialiśmy stłoczone, rzucone na siebie masy rowerów, leżących przecież na ulicy. Tuż obok portu, tam gdzie przez ciąg całego dnia snują się tłumy robotników i tragarzy...

***

W jedynym tylko, jedynym wypadku pozwala sobie duńczyk na użycie cudzej własności, chociaż jest ona... rowerem.

Zwyczaj, głęboko zakorzeniony, pozwala w wypadku niebezpieczeństwa, poszukiwania lekarza, pogotowia ratunkowego, straży pożarnej itp. — złapać pierwszy — lepszy stojący na ulicy rower siąść nań, pojechać.

Ale... „po użyciu" — rower należy bezzwłocznie odstawić do specjalnego stojaka, umieszczonego przed głównem wejściem do prezydjum policji.

Duńczyk, który nie znajdzie swej maszynki, pozostawionej na ulicy, idzie spokojnie pod gmach policji i oczekuje .. swej własności.

Będzie mu zwrócona. Napewno!!! Po godzinie, po dwuch, trzech — rower znajdzie się na „umówionem miejscu"...

Wład. Best.

Fałszywy oficer—oszust i szpieg

aresztowany w powiecie Augustowskim.

Lublin, 14 lipca.

Na podstawie listów gończych rozesłanych przez województwo lubelskie, aresztowany został w gminie Lipsa (pow. Augustów) sprytny oszust podejrzany także o szpiegostwo.

Aresztowany podawał się za oficera z DOK. i w tym charakterze grasował od miesiąca na terenie Lubelszczyzny, Wileńszczyzny i Polesia. Występował pod trzema nazwiskami Krowskiego, Rawskiego i Doroża. Zgłasza się do urzędów gminnych i kontrolował akta mobilizacyjne, przyczem wszędzie żądał 50 zł. zaliczki służbowej, którą mu dawano.

Podczas osobistej rewizji znaleziono przy nim kompromitujący materjał szpiegowski.

Rewizja planu Dawesa?

Ambasador niemiecki u Poincarego.

Paryż, 14 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

„Excelsior" wyraża przypuszczenie, iż wczorajsza wizyta ambasadora niemieckiego u Poincarego pozostawała w związku z projektami rewizji planu Dawesa. Przypominając rychły przyjazd Parkera Gilberta do Paryża, „Excelsior" oświadcza, że Francja powinna niezwłocznie zastanowić się nad warunkami możliwości rewizji planu Dawesa, związanej ściśle z ogólnem uregulowaniem sprawy długów wojennych.

O odsłoniętą twarz królowej.

Wielki spór w Afganistanie.

Londyn, 14 lipca.

Z Kabulu donoszą, że król Amanullah przyjął delegację duchownych (mullahów), którzy na zasadzie konstytucji zaprotestowali przeciwko temu, że królowa Afganistanu i damy jej dworu w podróży przez Europę ukazywały się bez zasłon.

Król odpowiedział, że kobiety wiejskie również nie noszą zasłon.

Na to mullahowie oświadczyli, że zasłony przeszkadzają wieśniaczkom przy pracy.

Wobec tej repliki król Amanullah odpowiedział, że wyda rozporządzenie, aby na dworze obowiązywało noszenie zasłon, ale wtedy dopiero, kiedy ludność wiejska wróci do tego zwyczaju.

Organizacja morderstw politycznych na Litwie.

Kowno, 14 lipca.

Klerykalny „Ritas" oskarża rząd Waldemarasa, że protegują on pod postacią związków sportowych tajne stowarzyszenia, których głównem i jedynem zadaniem są morderstwa na tle politycznem. Pismo domaga się od rządu natychmiastowego wystąpienia przeciwko temu ku-klux-klanowi litewskiemu.

Armja chińska

liczyć będzie pół miljona ludzi.

Londyn, 14 lipca.

(Agencja Telegraficzna „Express")

Donoszą z Pekinu, że na konferencji wojskowej plan reorganizacji armii chińskiej, która odtąd składać się ma zamiast 2 miljonów ludzi, z wyborowego wojska w liczbie półmiljona żołnierzy. Żandarmerja ma się składać z 200.000 ludzi. Reszta wojska ma być zorganizowana w oddziały robotnicze. Projekt powyższy będzie przedstawiony Kuomintangowi 1-go sierpnia do zatwierdzenia.

Prezydent Rzplitej w woj. łódzkiem.

Entuzjastyczne powitanie głowy państwa w Ozorkowie i Strykowie.

Ozorków, 14 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Po wyjeździe z Suchodębia p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z towarzyszącemi mu osobami przyjechał o godz. 9.20 przez Piątek(?) Proszewice, witany przez miejscowego burmistrza i delegację kółek rolniczych, poczem udał się do Ozorkowa. Tu na granicy województwa warszawskiego i łódzkiego przy bramie triumfalnej pożegnał p. Prezydenta wojewoda warszawski p. Twardo, a powitał wojewoda łódzki p. Wł. Jaszczołt. Pozatem witał jeszcze p. Prezydenta prezes miejscowego okr. tow. rolniczego, p. Boetticher (junior). O godz. 10-ej nastąpił wyjazd do wsi Topola Królewska. Wyjazd do Siedlca nastąpił o godzinie 11. Z Łęczycy udano się do majątku Leśmierz, gdzie przed domem ludowym po powitaniu przez b. prezesa C. T. R. p. Boettchera senjora, weterana z roku 1863 udekorował go złotym krzyżem zasługi, a małorolnego gospodarza p. Wojciechowskiego — srebrnym za zasługi położone na polu podniesienia kultury rolnej. Po śniadaniu w domu ludowym wyjechano przez Łęczycę do wsi Tum na zwiedzenie słynnej katedry tumskiej. P. Prezydenta powitał ks. biskup Tymieniecki, który w przemówieniu swem skreślił historję katedry wyraził swe uznanie i hołd dla miejscowej ludności, która w czasach niewoli rosyjskiej oparła się zamiarowi rosjan sprzedania świątyni na fabrykę.

W Ozorkowie pożegnany został p. Prezydent przez odjeżdżających do Warszawy ministrów Staniewicza i Niezabytowskiego oraz przedstawicieli C. T. R. W Ozorkowie zakończył p. Prezydent podróż oficjalną i w charakterze półoficjalnym żegnany niemilknącymi okrzykami tłumnie wyległej ludności — odjechał przez Zgierz, Stryków, Brzeziny, Ujazd, Lubochnie do Spały.

Dodatkowy układ handlowy

zawarty został między Polską i Francją.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

W dniu 8 b. m. w Warszawie podpisano pomiędzy rządami polskim i francuskim protokuł dodatkowy do konwencji handlowej polsko-francuskiej z 1924 roku.

Na podstawie podpisanego protokułu przyznano ze strony francuskiej taryfę minimalną na następujące towary polskie: Wosk, miód naturalny, korzeń cykorji, mięso wieprzowe i baranie, wyroby koszykarskie, cynk walcowany, pył cynkowy, kapelusze i stal szlachetna.

Drogą wzajemności ze strony Polski przyznano winom francuskim o zawartości alkoholu do 15 proc. stawkę celną z okresu przed waloryzacją ceł.

Poza tem pomiędzy Polską i Francją wymieniono noty zapewniające, że na jesień r. b. nastąpi gruntowna rewizja traktatu handlowego.

Pociąg Paryż—Bazylea

wykoleił się.

Paryż, 14 lipca.

Wczoraj wykoleił się pociąg pośpieszny Paryż — Bazylea. Rannych jest 11 osób. Śmierć poniósł 11-letni chłopiec. Dwuch kolejarzy odniosło rany śmiertelne.

Zbrodniczy wyścig autobusów

zakończył się katastrofą.

Sosnowiec, 14 lipca.

Tragicznie zakończył się w Zawierciu wyścig dwu autobusów, które chciały jaknajszybciej przybyć na dworzec kolejowy przed odjazdem pociągu o godzinie 15-ej.

Gdy pierwszy autobus zatrzymał się nagle w drodze dla zabrania dwu pasażerów, drugi, nie mogąc się już zatrzymać, wjechał nań całym pędem.

Skutki zderzenia były straszne. Stojący na stopniach pierwszego autobusu właściciel tego samochodu Taborowicz padł na ziemię ze złamanemi nogami, znajdujący się zaś obok niego pasażer uległ oprócz złamaniu obu nóg, ciężkim obrażeniom wewnętrznym.

Żołnierz K. O. P. porwany

przez patrol sowiecki.

Wilno, 14 lipca.

Nocy onegdajszej na pograniczu polsko - sowieckiem w rejonie Zabiełowicze na odcinku Pobratymcze, stojącego na posterunku żołnierza K. O. P. Pawliszewskiego w tajemniczy sposób porwał patrol sowiecki. W sprawie tej miejscowe dowództwo zwróciło się do władz sowieckich o wydanie porwanego żołnierza.

Sprawność policji angielskiej.

Wszystkie morderstwa wykryte.

Nowy Jork, 14 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzienniki porównywują sprawność policji angielskiej i amerykańskiej, podkreślając, że w ciągu ubiegłego roku nie zdarzył się w Londynie ani jeden wypadek niewykrytego morderstwa, podczas gdy w ciągu 5-ciu pierwszych miesięcy 1928 r. na 121 morderstw, dokonanych w Nowym Jorku, zdołano zaledwie 22 morderców.

KRONIKA

LIPIEC
15
Niedziela

Dziś: Rozesłanie Ap.
Jutro: N. M. P. Szkaplerznej

Wschód słońca o g. 3.32
Zachód słońca o g. 7.51
Wschód ks. o g. 1.11
Zachód ks. o g. 6.48
Długość dnia: 16.38
Ubyło dnia: 0.30

Uff, gorąco!

Niebywałe upały w całym kraju.

W dniu wczorajszym nastąpił dalszy wzrost ciepła w całym kraju. Najwyższą temperaturę notowano w Poznaniu, Bydgoszczy, Kaliszu (32 stopnie) i w Łodzi (31 st. powyżej zera).

W Łodzi o godz. 8 rano zanotowano 26 stopni ciepła, o godz. 12-ej w południe — 31 stopni w słońcu i 28 st. w cieniu, o 7-ej wiecz. — 24 stopnie. Wiatr złagodził przed wieczorem skwarny upał.

W całym kraju temperatura wahała się w granicach od 22—32 stopni powyżej zera. Było naogół pogodnie, jedynie na wybrzeżu morskiem w Gdyni i Gdańsku szalała rano burza z piorunami.

Na dziś państwowy instytut meteorologiczny przepowiada upalną pogodę ze skłonnościami do burz cieplnych, t. j. takich, które nie wpływają na obniżenie się temperatury. Zwłaszcza należy przewidywać burzę na wybrzeżu morskiem, Wileńszczyźnie i w górach. Słabe wiatry miejscowo lub cisza.

Na ćwiczenia!

Jutro idą oficerowie i podchorążowie rezerwy.

W poniedziałek rozpoczyna się dalszy turnus tegorocznych ćwiczeń dla oficerów i podchorążych rezerwy.

Dnia tego stawić się mają na ćwiczenia do wyznaczonych im formacyj podchorążowie rezerwy z artylerji przeciwlotniczej. (b)

Zmiany w więzieniach.

Przeniesienia i nominacje.

Długoletni naczelnik więzienia przy ul. Gdańskiej p. Bargiel przeniesiony został na stanowisko inspektora więzienia w jednem z miast województwa kieleckiego.

Na miejsce p. Bargiela, mianowany został naczelnikiem więzienia, dotychczasowy inspektor więzienia przy ulicy Targowej p. Polak.

Równocześnie wydane zostało zarządzenie o przyjmowaniu w pierwszym rzędzie na stanowiska więzienne b. wojskowych, posiadających odpowiednie kwalifikacje i ukończoną szkołę przy min. sprawiedliwości. b.

Swięto 31 p. S. K.

uroczyście było obchodzone wczoraj.

Wczoraj obchodził swe święto pułkowe zasłużony 31 p. Strzelców Kaniowskich, który chlubą okrył swe sztandary podczas odpierania nawalnicy bolszewickiej i w bojach poprzednich.

W piątek wieczór przez miasto ciągnęła orkiestra wojskowa na czele oddziału honorowego z pochodniami, wzbudzając wszędzie sympatyczny odzew wśród obywateli naszego miasta.

Wczoraj rano w katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo, poczem dowódca korpusu odebrał defiladę wojsk garnizonu.

W południe odbył się w koszarach wspólny obiad żołnierski, na którym wygłoszono szereg toastów na cześć dzielnych „dzieci łódzkich" (b)

Wybuch granatów w Skierniewicach

wywołany został nieostrożnością kapr. Słupkowskiego.

Przed dwoma dniami donosiliśmy o strasznym wypadku, który wydarzył się w Skierniewicach, gdzie eksplodowały skrzynie z granatami recznemi umieszczone na wozie amunicyjnym. Wskutek eksplozji trzej wojskowi eskortujący wóz zostali ciężko ranni, zaś konie zabite na miejscu.

Na miejsce tragicznego wypadku wyjechał niezwłocznie dowódca IV-go dywizjonu żandarmerji w Łodzi major dr. Riesser, który objął kierownictwo prowadzonego dochodzenia.

Dochodzenie to pozwala na dokładne odtworzenie okoliczności eksplozji i jej skutków.

Krytycznego dnia, kaprale, łodzianin **Władysław Słupkowski i Józef Talawański oraz szeregowcy: łodzianie, Szmul Chełmiński, Adolf Goldblum oraz ukrainiec Dymitr Tymoszczyk** otrzymali rozkaz przewiezienia wozem na plac ćwiczeń kilku skrzyń zawierających większą ilość granatów recznych.

Słupkowski, Talawiński i Tymoszczuk, ten ostatni w charakterze woźnicy, usadowili się na wozie, zaś Chełmiński i Goldblum szli za wozem w odległości paru kroków.

Kapral Słupkowski palił papierosa i w pewnej chwili niezgaszony niedopałek rzucił poza siebie, w przypuszczeniu iż upadnie on na ziemię.

Nie spostrzegł, że niedopałek dostał się pomiędzy skrzynie z granatami. Wówczas nastąpiła straszliwa eksplozja, w odległości 100 mtr. od koszar 18 pułku piechoty.

Skutki eksplozji tej były straszne. Wóz wraz z końmi wyleciał w powietrze, zaś kaprale Słupkowski i Talawiński siłą eksplozji odrzuceni zostali na przeszło 100 mtr. na dziedziniec koszar. Szeregowiec Tymoszczuk spadł z wozu Odzież na nim zapaliła się i przemieniony w żywą pochodnię zaczął biec ku koszarom wzywając rozpaczliwie pomocy. Szeregowcy Chełmiński i Goldblum, którzy ocaleli tylko dlatego, że nie zajęli miejsca na wozie, rzucili się wślad za Tymoszczukiem, usiłując go ratować. Udało im się w pewnym momencie zarzymać go, jednakże oszalały z bólu wyrwał się i uciekał dalej. Dopiero na dziedzińcu koszar padł nieprzytomny.

Jak się dowiadujemy, **Słupkowski, Talawiński i Tymoszczuk przewiezieni do szpitala wojskowego w Sierniewicach zmarli w nieludzkich meczarniach, wskutek odniesionych ran i poparzeń.** (p).

UPAŁY WYPIŁY WISŁĘ.

Ruch towarowy i pasażerski ustał na Wiśle zupełnie.

Wszystkie statki odniosły poważne uszkodzenia.

Kur. Cz. donosi:

Panująca od dłuższego czasu posucha odbiła się w sposób katastrofalny na ruchu towarowym i pasażerskim na Wiśle.

Zewsząd dochodzą wiadomości o wstrzymaniu ruchu statków i barek.

Wisła zamarła. Brzegi znacznie zbliżyły się do siebie, nurt zwęził się do wąskiego strumienia. Statki zatrzymano w portach i przystaniach, galary i barki utknęły na mieliźnie i czekają większej wody.

Ale jak długo jeszcze?

Na Przemszy ustał spław węgla. Transporty, które miały zasilić węglem szereg miast, nie odeszły.

Na górnej Wiśle stan wody jest tak niski, że koryto rzeki roi się od nieruchomych galarów. Z godziny na godzinę woda jeszcze opada tak silnie, że w jednem miejscu galar zaledwie zdążył opuścić miejsce załadowania i już osiadł na piasku.

Spadek stanu wody zaznaczył się również w średnim i dolnym biegu Wisły. Pod Warszawą wodowskaz oznacza poziom wody 81 centymetrów.

W ciągu dnia zanosi się na dalszy spadek i kto wie czy woda nie opadnie do notowanej w r. 1922 półmetrowej głębokości!

Ponieważ statki wiślane zanurzają się na 90 cent.,

ruch towarowy i pasażerski musi ustać.

Dziś do Puław odeszły tylko mniejsze statki, większe musiały zostać w porcie. Natomiast komunikacja Puławy — Sandomierz jest zupełnie przerwana.

Jak dotkliwa jest przerwa w ruchu dowodzą cyfry:

W czerwcu do Puław i Sandomierza przewieziono 10,500 pasażerów.

Wszystkie statki, które utrzymywały w ostatnich dniach komunikację,

odniosły poważne uszkodzenia,

wskutek niepogłębionego dna rzeki i olbrzymich na niem zwalisk kamieni.

Cztery największe statki: „Polska", „Łokietek", „Sowiński" i „Fredro"

mają podziurawione dna

i będą musiały być gruntownie naprawiane.

Winę tego stanu rzeczy ponosi niewątpliwie dyreckja robót publicznych, która akcję pogłębienia Wisły prowadzi niezwykle ospale i niedostatecznemi środkami.

Za „kawalerską" jazdę

skazano szofera na 8 miesięcy więzienia.

Niemal codziennie władze bezpieczeństwa notują karambole uliczne.

Tramwaj najeżdża na samochód, samochód na dorożkę, dorożka na wóz itp

Wielkomiejski ruch uliczny staje się przyczyną

krwawych, często śmiertelnych wypadków.

Policja natychmiast przeprowadza dochodzenie. Winni zostają pociągani do odpowiedzialności karnej.

Jeden z podobnych wypadków znalazł się wczoraj na wokandzie sądowej.

Ulicą Rzgowską ze strony Chojen mknęła taksówka Nr. 11. Przy przystanku tramwajowym obok domu Nr. 18 przy tej ulicy, szofer wstrzymał maszynę na widok tramwaju.

Gdy jednak tramwaj ruszył z miejsca przystanku, szofer raptownie przejechał na lewą stronę ulicy (wbrew odpowiednim przepisom o ruchu ulicznym!) i

najechał na bryczkę,

powożoną przez Moszka Zentkowicza.

Skutkiem karambolu bryczka została strzaskana.

Dokoła samochodu zebrał się tłum ludzi.

Ktoś pobiegł po policję. Przybyły st. przodownik Nuncman zażądał od szofera

okazania prawa jazdy.

Ten jednak nie chciał tego uczynić i w obraźliwy sposób zwrócił się do st. przodownika, który nie mogąc sobie dać rady z awanturniczym szoferem wezwał do pomocy kilku posterunkowych z pobliskiego komisarjatu.

Kierowcę przemocą wyprowadzono z auta. Rzucał się on na posterunkowych,

kopał ich, gryzł,

to też musiano go zakuć w kajdany, w których go sprowadzono do komisarjatu. Został on osadzony w areszcie.

Wczoraj awanturniczy szofer taksówki Nr. 11, 24-letni Stanisław Matusiak, znalazł się na ławie oskarżonych sądu okręgowego. Nie przyznał się do winy i twierdził, że nie przypomina sobie okoliczności zajścia, które zresztą drobiazgowo odtworzyli naoczni świadkowie.

Matusiak został skazany na 8 miesięcy więzienia. das.

Na froncie bezrobocia

sytuacja nie uległa zmianie.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (m. Łódź i powiaty: łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński) w dniu 14 lipca 1928 r. było zarejestrowanych 19.436 bezrobotnych, w tem w samej Łodzi 13 883, w Pabjanicach 1.482, w Zgierzu 1.807, w Zduńskiej Woli 778, w Tomaszowie Maz. 1.869, w Konstantynowie 244, w Aleksandrowie 88, w Rudzie Pabjanickiej 80.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 12.115, w tem 6.931 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia i 5.184 bezrobotnych zapomogi doraźne ze skarbu państwa.

W samej Łodzi brało zasiłki 9.091 bezrobotnych, z czego 5.407 z funduszu bezrobocia i 3.684 zapomóg ze skarbu państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki 1.036 w tem ustawowych 116 i doraźnych 920.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 469 bezrobotnych, otrzymało pracę 665, wysłano do pracy 205.

Urząd rozporządza 13 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

4 bezrobotnych w ciągu ubiegłego tygodnia otrzymało zniżki kolejowe na przejazd kolejami państwowemi.

Dnia 13-go lipca r. b. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Berlinie i tam też czasowo pochowany został

B. P.

JÓZEF ROTBARD

b. przemysłowiec, obywatel m. Łodzi,

przeżywszy lat 73.

O strasznym tym ciosie zawiadamiają znajomych i życzliwych

Żona, córki, synowie, zięciowie, wnuki i prawnuki.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 9 wiecz. kapitalna, arcywesoła farsa amerykańska „Jutro pogoda" z Michałem Zniczem, Stefanją Jarkowską, Ireną Grywińską, H. Łapińską, Wł. Ziembińskim i T. Krotke.

DODATKOWE PRZEDSTAWIENIA „GOLEMA"

Wobec tego, że 16 dotychczasowych przedstawień „Golema" nie wyczerpały i w części tego olbrzymiego zainteresowania, jakie sztuka obudziła, dyrekcja w odpowiedzi na liczne zgłoszenia ze strony szerokich sfer inteligencji zawodowej żydowskiej ogłasza jeszcze pięć dodatkowych, nieodwołalnie ostatnich, powtórzeń tego wysoce interesującego widowiska.

Przedstawienia dane będą od pojutrza, t. j. wtorku do soboty włącznie.

Ceny znacznie zniżone.

Najdroższe miejsce kosztować będzie 4 zł. (cztery złote).

Bilety w kasie zamawiań w cukierni Gostomskiego od dziś od 11 rano.

TEATR POPULARNY.

Z powodu przedstawienia „Chaty za wsią" na wolnem powietrzu w parku „Wenecja" dziś, w niedzielę 15 b. m. przedstawienie w teatrze przy ul. Ogrodowej zostaje zawieszone. W razie zaś niepogody przedstawienia odbędą się normalnie.

„CHATA ZA WSIĄ".

Dziś po raz drugi wielce ciekawe widowisko „Chata za wsią" na wolnem powietrzu w parku „Wenecja", które na wczorajszej premjerzę spotkało się z tak gorącem przyjęciem przez publiczność przepełniającą widownię. Frenetycznym brawom nie było wprost końca, tańce, śpiewy, były gorąco oklaskiwane przez rozentuzjazmowanych widzów. Przepiękne naturalne tło, malowniczy teren i wysoce artystyczna gra złożyły się na miłą całość dającą zadowolenie nawet najbardziej wybrednym gustom. Spodziewać się zatem należy, że tak dzisiejsze jak i następne przedstawienia, które trwać będą codziennie do soboty 21 b. m. cieszyć się będą należytem uznaniem, a tem samem powodzeniem. Początek przedstawień punkualnie o godzinie 6-ej wiecz. Park otwarty dla publiczności dzisiaj od godz 9-ej rano, od poniedziałku zaś o godz. 3-ej po południu, od godz. 5-ej koncert orkiestry. Przedsprzedaż biletów w kasie teatru popularnego od godz. 11 rano do 3-ej po poł., w kwiaciarni B-ci Dymkowskich od godz. 9 rano do 2-ej po poł., w parku „Wenecja" od godz. 9 rano do 9 wiecz. bez przerwy.

A więc dziś wszyscy spotkamy się w parku „Wenecja", by mile spędzić czas wśród zieleni i dźwięków pieśni cygańskich.

LETNI TEATR ART.-LIT. „GONG".

Dziś po raz ostatni znakomita rewja p. t. „Żona się nie dowie", która cieszy się niesłabnącem powodzeniem. Szalone wybuchy wesołości wywołują sketche „Gabinet doktora Tuchelesa", „Przedstawienie bez inspicjenta" oraz arcyzabawny sketch p. t. „Interpelacja sejmowa", w których doskonale spisuje się cały zespół „Gongu" wraz z dyr. Jastrzebcem, Skonecznym, Cybulskim i Belskim na czele. Prócz tego gościnne występy znakomitych artystek pp. Draczewskiej, Czartorzyskiej i Hryniewieckiej oraz melodyjne, pełne humoru i niefrasobliwości piosenki Bolcia Kamińskiego i Hanki Runowieckiej składają się na całość doskonałego programu.

Dziś 3 przedstawienia: o godz. 6, 6 i 10-ej wieczorem.

PRAWDZIWY RADION.

W ostatnim czasie pojawiły się znowu na rynku różne środki do prania, które pod nazwą jak „Radiol", „Radium", „Radol", „Ridol" etc. mają na celu wprowadzenie w błąd publiczności, przekonanej, iż nabywa znany jako skutecznie działający środek do prania „Radion", wyrabiany przez firmę „Schicht" Sp. Akc.

Zaleca się zatem Paniom Gospodyniom, które używają „Radion" do prania, aby przy zakupach przekonały się uprzednio, czy otrzymują prawdziwy „Radion". Oryginalna paczka „Radionu" (zawartość 250 gr.) jest koloru ciemno-granatowego z żółtemi promieniami w prawym górnym rogu oraz napisem: „Sam pierze".

Inne środki, jak np. wyżej wspomniane, nie są wyrabiane przez firmę Schicht i zachodzi obawa, że są one produktem małowartościowym.

Dnia 10 lipca 1928 r. zasnął w Bogu nasz nieodżałowany szef

b. p. CHUNE RUBIN

przeżywszy lat 71.

W zmarłym tracimy szefa o nieskazitelnym charakterze, którego prawdziwa ojcowska troskliwość i serdeczność nigdy wśród nas zapomnianą nie będzie.

Cześć Jego pamięci!

Personel biurowy, fabryczny i majstrowie Fabryki Wyrobów Sukiennych CH. RUBIN, Sp. Akc. w Tomaszowie-Mazowieckim.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę naszej nieodżałowanej

b. p. Marji z Wolmanów FELIXOWEJ

składamy tą drogą serdeczne podziękowania.

DZIECI i RODZINA.

Groźba strejku pakarzy.

Żądają oni, by wszystkie towary były wysyłane w stanie opakowanym.

W dniu wczorajszym donieśliśmy o zatargu jaki wybuchł w domach ekspedycyjno-transportowych. Jak się dowiadujemy w dalszym ciągu, zatarg ten powstał na tle następującym:

Oto przed kilku dniami związek pakarzy zwrócił się do właścicieli domów ekspedycyjnych z żądaniem, by wszystkie bez wyjątku towary ekspedjowane były w opakowaniach. Żądanie to motywowali oni chęcią powiększenia swych zarobków.

Związek ekspedytorów odmówił tym żądaniom, zwracając się jednocześnie o zaopinjowanie tej sprawy do miejscowych organizacji gospodarczych, które również odmówiły płacenia za opakowanie tych towarów dotąd przesyłanych z wolnej ręki

Odmowa uzasadniona była faktem, iż od 10 lat niektóre towary transportuje się bez opakowania, ponieważ podraża to jego koszta najmniej o 1 proc. co przy towarach bawełnanych stanowi ogromną różnicę, niektóre zaś gatunki towarów, w małych paczkach, nie nadają się absolutnie do pakowania w bele.

W konsekwencji pakarze oświadczyli, że w razie nieuwzględnienia ich żądań, które mimo wszystko podtrzymują oni w dalszym ciągu, proklamują z dniem 22 b. m. strejk, przyczem wciągną do niego wszystkie sekcje wchodzące w skład związku transportowców, a więc furmanów, robotników, ekspedjentów i konwojentów.

Celem zastanowienia się nad sytuacją odbyło się posiedzenie w związku właścicieli domów ekspedycyjnych. Po dłuższej dyskusji uchwalono powiadomić o zatargu inspektora pracy i urząd wojewódzki, oraz wysłać memorjały do ministerstw pracy oraz przemysłu i handlu. W memorjałach tych ekspedytorzy proszą o interwencję w sprawie zatargu, twierdząc, iż żądania pakarzy nie mają charakteru akcji ekonomicznej.

RADJOPROGRAM

NIEDZIELA.

10.15—11.45 — Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12.00—12.10 — Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, oraz komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10—15.55 — Przerwa. 15.55—16.00 — Komunikat meteorologiczny. 16.00—16.20 — Odczyt p. t. „Hodowla matek pszczelnych" (dział „Rolnictwo") — wygłosi prof. Jan Biegański. 16.40—17.00 — Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" — wygłosi p. Szczepan Mędrzecki. 17.00—18.30 — Koncert popularny. Orkiestra filharmonji warszawskiej, organizowany wespół z wydziałem oświaty i kultury magistratu m. st. Warszawy. W programie utwory Griega. 18.30—18.50 — Rozmaitości. Występ art. dram. W. Pawłowskiego. 18.50—19.15 — „Dzieje ruchów rewolucyjnych w Rosji" — odczyt II-gi p. t. „Reakcja w dobie panowania Mikołaja I" (dział „Historja i sztuka") — wygłosi prof. Ludwik Kulczyński. 19.15—19.45 — Przerwa. 19.45—20.10 — Odczyt p. t. „Najważniejsze odkrycia w r. 1928" (dział „Odkrycia i wynalazki") — wygłosi inż. Eug. Porębski. 20.15 — Koncert wieczorny, popularny (orkiestra filharmonji warszawskiej z Doliny Szwajcarskiej). Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza oraz soliści. 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT-a. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza".

Zawody strzeleckie w Toruniu.

W miesiącu sierpniu r. b. odbędą się w Toruniu IV Narodowe Zawody Strzeleckie pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Prof. Ignacego Mościckiego.

Komitet Honorowy IV Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich stanowią: Marszałek Józef Piłsudski, Premjer Kazimierz Bartel, Minister Spraw Wewnętrznych Gen. Sławoj - Składkowski, Minister Wyznań Rel. i Ośw. Publ., Minister Komunikacji, I i II Wiceminister Spraw Wojskowych, Szef Sztabu Generalnego, D-ca O. K. Nr. VIII, Wojewoda Pomorski, Szef Dep. Piechoty MSWojsk., Dyr. Państwowego Urzędu W. F. i P. W., Delegat Polski w Międzynarodowym Kom. Olimp., Komendant Centr. Szkoły Strzelniczej, Prezes Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego Dr. Kazimierz Dłuski, Prezes Centr. Zw. Polsk. Stowarz. Łow. i Prezes Zjedn. Bractw Kurkowych Dr. Głowacki.

W związku z powyższem w dniu 16 lipca b. r. o godzinie 20-ej w gabinecie Dowódcy Korpusu Nr. IV (ul. Kościuszki 67) odbedzie się posiedzenie Komitetu Organizacyjnego IV Narodowych Zawodów Strzeleckich celem przygotowania udziału społeczeństwa Łódzkiego Okręgu Wojskowego do wzięcia udziału w zawodach w Toruniu.

Dzieci robotników łódzkich

spędzają dzień w „parku 3-go maja“ pod opieką wychowawców i nauczycieli.

Niestety, zaledwie 4 tysiące wybrańców korzysta z dobrodziejstw „półkolonji“.

W skwarne, upalne dni lipcowe, Łódź staje się nieznośna.

Starajmy się wówczas za wszelką cenę wydostać się z miasta dymu i kurzu, by ochłonąć na łonie natury, w górach nad morzem lub bodaj w Poddębiu.

Nie każdemu pozwalają na to obowiązki zawodowe lub interesy. Ci, którzy nie mogą, choć na krótki przeciąg czasu, rozstać się z Łodzią, wysyłają z miasta

żony, a przedewszystkiem dzieci.

Nasi milusińscy muszą bowiem zaczerpnąć świeżego powietrza, muszą wygrzać się na słońcu i używać wszystkich rozkoszy, których tak hojnie latem dostarcza nam natura.

Musimy ich strzec, jak źrenicy oka, albowiem oni —

to nasza przyszłość.

I możemy być o nie spokojni.

Powrócą w końcu sierpnia z Rabki lub Krynicy opalone, zdrowe, silne i wesołe.

Urodziły się bowiem w czepku. Mają rodziców, którzy mogą ich wysłać na letniska, do miejscowości kuracyjnych...

W Łodzi latem pozostają tylko

dzieci robotnicze.

Schorzała, gruźlicza dziatwa z ciasnych, wilgotnych nor bałuckich, która nigdy nie widziała Rabki ani podmiejskich letnisk. Co robią te nieszczęsne maleństwa w czasie lipcowych upałów? Wszak Łódź liczy

60 tysięcy dzieci,

uczęszczających do szkół powszechnych, których rodzice w znacznej części to — parjasi.

Bolączką tą energicznie zajmuje się miejski wydział opieki społecznej, który rok rocznie w lipcu i w sierpniu organizuje w Łodzi półkolonje.

Do roku 1923 półkolonje organizowano w parku Poniatowskiego, od pięciu lat istnieją one

w parku 3 maja.

W końcu każdego roku szkolnego we wszystkich szkołach powszechnych odbywa się przy udziale wychowawców i lekarzy higjenistów wybór dzieci, które zostają przydzielone do półkolonji. Pierwszeństwo oczywiście mają

dzieci wątłe i chorowite.

W pierwszych dniach lipca wyrusza pierwsza partja.

Park 3 maja rozbrzmiewa wesołym śmiechem dziecięcym. Codziennie rano i po południu przez miasto przejeżdżają rozśpiewane

„dziecięce“ wagony tramwajowe.

Chcąc przyjrzeć się rozwojowi tej jednej z najpożyteczniejszych instytucji miejskich, postanowiliśmy zwiedzić kolonje. Gdy przyjeżdżamy na ulicę Przejazd, informują nas, że park 3 maja jest zamknięty dla publiczności od 9 rano do 6 po południu. W tym czasie park ten należy wyłącznie do dzieci.

Jest godzina pierwsza po południu.

Rozmowa z „murzynkiem“

Przed drewnianym budynkiem, w którym znajduje się kuchnia, olbrzymi ogonek. Dzieci z rondelkami oczekują na obiad. Wesołe, opalone maleństwa niecierpliwią się. Chcą już znów się bawić i prażyć na słońcu!

— Jak się tu czujesz? — pytamy pierwszego z brzega niebieskookiego „murzynka“.

„Murzynek“ uśmiecha się,

— Bardzo dobrze. Szkoda tylko, że moja siostrzyczka nie może tu przyjeżdżać. Ona jeszcze nie chodzi do szkoły.

— A mój brat tu przyjeżdża w sierpniu — z dumą przerywa mu jakaś dziewczynka — on będzie miał tutaj swój leżak, bo jest trochę chory.

Rozdawnictwo obiadów następuje bardzo szybko. Dzieci spożywają obiad na świeżem powietrzu i udają się na boiska na półgodzinny odpoczynek.

Zwiedzamy kuchnię w której wre praca. Przy kotłach pracują 23 osoby. Padają krótkie rozkazy kucharza, które są spełniane bez szemrania.

Dzieci jedzą.

Proszą nas, byśmy skosztowali zupę. Faktycznie znakomita. Kucharze cieszą się z otrzymanej pochwały. Przy sposobności przeglądamy menu codzienne.

Rano dzieci otrzymują kakao i bułkę, w południe obiad (trzy razy tygodniowo mięso), później następuje podwieczorek, przeważnie gotowany, składający się z owocowej lub warzywnej zupy. Słabsze dzieci prócz tego otrzymują drugie śniadanie, mleko z bułką.

Dzieci spędzają czas bardzo wesoło i pożytecznie. Już o godzinie 7-ej rano gromadzą się w punktach zbornych, na Bałuckim Rynku, zbiegu ulic Dąbrowskiej i Rzgowskiej oraz Kopernika i Łąkowej.

Następuje odjazd tramwajami pod kierunkiem wychowawców do parku 3 maja.

Dzień w parku.

W lipcu na półkolonjach znajduje się 2100 dzieci ze szkół powszechnych, w tem sto kilkadziesiąt dzieci z robotniczego towarzystwa przyjaciół dzieci.

W sierpniu przybędzie na miejsce obecnych, następna partja mniej więcej tak samo liczna.

Trudno jest czuwać nad tak znaczną ilością dzieci na przestrzeni dość rozległego parku 3 maja. Kierownictwo półkolonji podzieliło dzieci na

23 grupy.

Nad każdą z nich ma pieczę specjalny wychowawca. Dzieci gromadzą się na dwuch boiskach, „męskim“ i „żeńskim“. Na każdym z boisk jest po 50 krzesłów dla chorowitych dzieci, które opalają się na słońcu. Półkolonje posiadają również na miejscu lekarzy higjenistów, i

ostre pogotowie.

Nieszczęśliwe wypadki zdarzają się dość rzadko, gdyż dzieci zachowują się bardzo dobrze, są karne i posłuszne.

Należy jednak zwrócić uwagę na następującą okoliczność.

W niedzielę, gdy półkolonje są nieczynne, park 3 maja jest otwarty dla publiczności. Publiczność nie tylko nie dba o trawniki, ale przynosi ze sobą butelki, które tłucze w alejach.

Dzieci, które chodzą boso, często z tego powodu doznają pokaleczeń. Apelujemy więc do bywalców parku 3 maja, by

pamiętali o zdrowiu naszych milusińskich!

Prócz lekarzy higjenistów, i 23 wychowawców, półkolonje posiadają jeszcze 9 wychowawców fizycznych.

Po śniadaniu w parku odbywają się ćwiczenia i gry

zbiorowe pod ich kierunkiem, które dzieciom wypełniają całe przedpołudnie. Po obiedzie dzieci przez pewien czas odpoczywają. Później znów plażowanie, albo też gry zbiorowe. Po podwieczorku zbierają się na boisku, i następuje

wymarsz z parku.

Dzieci wprost nie chcą się rozstać z półkolonjami. Z niecierpliwością oczekują następnego dnia, który znów spędzą na świeżem powietrzu, w miłem i wesołem otoczeniu. Kierownictwo półkolonji dbając o naszych milusińskich często poddaje ich badaniem lekarzy, waży i wysyła do kąpieli na ulicę Wodną.

Swietna organizacja.

Jak stwierdziliśmy, organizacja tej instytucji jest rzeczywiście nadzwyczaj sprawna i celowa. Szkoda tylko, że z pośród 60 tysięcy dzieci szkolnych, zaledwie 4 tysiące może korzystać z tych dobrodziejstw! Nie wszyscy najmłodsi obywatele Łodzi mogą przebywać na świeżem powietrzu i beztrosko bawić się pod staranną opieką!

Tyle o półkolonjach.

Kolonji, w których dzieci przebywają przez całe lato, Łódź nie posiada.

Pewną ilość dzieci udało się jednak wysłać miejskiemu wydziałowi opieki społecznej do rozmaitych stron kraju. Są to przeważnie wychowankowie miejskich zakładów wychowawczych.

W Ostrowiu w Poznańskiem znajduje się 200 chłopców i dziewcząt łódzkich, w Inowrocławiu 115, w Siedzińcu pod Rabką 8, w Pniewie 100 dziewcząt w wieku szkolnym.

Tak się więc przedstawia lato najmłodszych łodzian.

Biały.

Związki zawodowe interwenjują

w sprawie unieruchomienia fabryki I. K. Poznańskiego

W dniu wczorajszym do inspektora pracy p. Wyrzykowskiego zgłosiła się delegacja wszystkich trzech związków zawodowych w osobach pp. Krzynowka, Kazimierczaka i Mruka z prośbą o podjęcie interwencji w sprawie unieruchomienia fabryki Poznańskiego w konsekwencji znanych wydarzeń.

Delegacja wskazała, że wskutek unieruchomienia warsztatów pracy, wielotysięczna rzesza robotników wraz z rodzinami znalazła się w sytuacji tragicznej.

Stanowisko zarządu firmy, podkreśliła delegacja, uniemożliwia też robotnikom zwolnionym z pracy, korzystanie z zapomóg funduszu bezrobocia. Wreszcie delegacja sformułowała następujące żądania związku do zarządu firmy.

Natychmiastowe uruchomienie przędzalni, obliczenie zarobków za czas przepracowany podług stawek dawnych, nie zaś nowych, wypłacenie dwutygodniowego odszkodowania wszystkim robotnikom przędzalni, wskutek niewymówienia formalnego na dwa tygodnie, zmiany warunków płacy oraz wydanie robotnikom zaświadczeń do funduszu bezrobocia, iż zostali zwolnieni z pracy na skutek lokautu.

Pan inspektor Wyrzykowski obiecał przedstawicielom związków w przedstawionej mu sprawie interwenjować i niezwłocznie wystosował do zarządu firmy I. K. Poznański zaproszenie, na wspólną konferencję, która ma się odbyć w lokalu inspektoratu pracy w poniedziałek t. j. jutro. (p)

Reduta Prasy.

Czemu, o piękna, wzrok ostry jak sztylet
Masz dziś i chmurę posępną na twarzy.
Rozpogódź czoło: ja ci za to bilet
Dam na wspaniały festyn dziennikarzy.

Do miłośników kina!

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że po powrocie z stolic Zachodniej Europy, przystąpiłem do przebudowy mojego kina na wzór najelegantszych i najwytworniejszych kin Berlina, Wiednia, wobec tego jestem zmuszony przerwać czynność kina na przeciąg krótkiego czasu. O dniu otwarcia najwytworniejszego kina m. Łodzi, nie omieszkam zawiadomić P. T. Publiczność.

Z poważaniem

Dyrekcja „GRAND-KINA".

Odwołania zarzutów i oskarżeń

domaga się od farmaceutów zarząd kasy chorych.

Pismo, jakie otrzymał z generalnej dyrekcji zdrowia Związek farmaceutów w odpowiedzi na zasadnicze pytania co do przygotowania lekarstw „na zapas" —załatwia spór połowicznie,—a właściwie w treści swej przyznaje słuszność zarządzeniom kasy chorych.

W aureoli grzecznych słów, mających na celu niezaogniianie zatargu,—orzeczenie to najwyraźniej wskazuje, iż w wyjątkowych,—jak epidemja,—wypadkach lekarstwa mogą być w większej ilości przyrządzane.

Przewodniczący zarządu łódzkiej kasy chorych, zainterpelowany przez nas co do warunków likwidacji bezrobocia farmaceutów, — oświadczył nam, iż pierwszym i kardynalnym warunkiem osiągnięcia porozumienia jest publiczne odwołanie przez farmaceutów tych wszystkich zarzutów i oskarżeń, jakie oni w odezwach swych przeciw kasie chorych podnieśli.

Od tego żądania Zarząd kasy bezwzględnie nie ustąpi i uzależnia swe stanowisko od spełnienia tego postulatu.

Onegdajsza konferencja nie doprowadziła do porozumienia, gdyż oczekiwanie ze strony farmaceutów bardziej jasno sprecyzowanego oświadczenia min. spraw wewnętrznych nie może być przez zarząd przyjęte do wiadomości.

Od decydującego załatwienia sporu wstrzymuje zarząd nieotrzymanie oficjalnego pisma z gen. dyrekcji służby zdrowia.

Obecnie więc punkt ciężkości leży już nie w problematach natury chemicznej, lecz czysto prawnej wynikającej z ogólno-obowiązujących zasad stosunku służbowego między pracodawcą a pracobiorcą.

Narazie ubezpieczeni chorzy są w dalszym ciągu obsługiwani częściowo przez apteki kasowe. (hp).

Artretyzm, newralgja i podagra.

Skuteczne leczenie Urodonalem.

Najgorszym naszym wrogiem jest kwas moczowy. Produkt ten, który istnieje w normalnym organiźmie i który odnajdujemy w moczu ludzi zdrowych osiada podstępnie i niedostrzegalnie i zdradza swą obecność przez mało znaczące symptomy. Ten stan choroby nazywamy artretyzmem, a ludzi wytwarzających nadmiar kwasu moczowego artretykami.

Kwas moczowy atakuje stopniowo najważniejsze organy i powoduje bóle głowy, migreny, bóle newralgiczne i mięśniowe. Krew zawierająca nadmiar kwasu moczowego, zaczyna źle krążyć, zostawia osady na wszystkich ściankach naczyń krwionośnych, na arterjach dużych i małych, które tracą elastyczność, stają się twarde i kruche. Ten zgubny produkt nie oszczędza nawet serca. Nerka, która posiada bogaty zapas kwasu moczowego i której funkcją jest wydalanie go, zaczyna źle działać, komórki nerkowe wskutek obecności kwasu moczowego doznają stałego podrażnienia, które przechodzi w chorobę nerek, zjawiają się wówczas poważne zaburzenia, piasek, bóle nerkowe, bolesny ataki podagryd, wtedy powstaje arterjo-skleroza, angina pectoris i wewnętrzne krwotoki z gruczołów. Posiadamy znakomity środek do skutecznej walki z przyczyną wyżej opisanych stanów chorobowych, t. j. artretyzmem. Artretyzm, jak już zaznaczyliśmy, jest zbiorem objawów, powstających wskutek nadmiernej produkcji kwasu moczowego w organiźmie ludzkim. Umiemy bardzo dobrze zwalczać tę chorobę, należy tylko ostrzec osoby dotknięte artretyzmem przed powagą i skutkami opłakanymi tego stanu, a wówczas będziemy mogli nietylko powstrzymać rozwój choroby, ale nawet całkowicie wyleczyć chorego. Musimy przez stosowanie odpowiedniej djety, unikać nadprodukcji kwasu moczowego. Djeta jest bardzo prosta, gdyż znamy doskonale pokarmy, których artretyk powinien unikać, mięsa wędzonego, młodych ryb, mocnego wina, wielu jarzyn, groszku, fasoli, soczewicy i wreszcie czekolady.

Lecz zachowanie djety nie wystarcza, żeby wyleczyć chorego, który nagromadził w organiźmie swoim znaczne ilości kwasu moczowego. Aby usunąć tę substancję trującą stosujemy preparaty, które służą bądź do rozpuszczenia bądź do wydalenia trucizny. Przez długi czas posługiwano się solami litu. Ale od czasu kiedy znamy Urodonal, 37 razy silniej działający od soli litu (komunikat Akademji francuskiej) odrzuciliśmy oczywiście lekarstwa mniej skuteczne i używamy wyłącznie „Urodonal", który rozpuszcza i przyśpiesza wydalanie trucizny. Stwierdzono, że artretycy, pobierający regularnie ten środek, pozbywali się szybko i bezpowrotnie różnych bólów, ataków reumatycznych, ataków podagry, krótkiego oddechu, kongestji, krótko mówiąc wszyskich skutków artretyzmu. Żeby wyleczyć się należy stosować Urodonal co miesiąc w ciągu dziesięciu dni, biorąc trzy łyżeczki do kawy z małą ilością wody po każdem jedzeniu.

Dr. Daurien.

JAK USUNĄĆ PIEGI?

Niemało kłopotu i trosk w obecnej gorącej porze roku ma każda pani, chcąc skutecznie usunąć piegi i plamy wątrobiane. Zrezygnowanie z kąpieli słonecznych jest naprawdę dla wielu połączone z wielkiemi ofiarami. Grozi to pozatem zniekształceniem twarzy.

Z różnych preparatów, jakie ukazały się na rynku tak badzo zachwalanych, wiele z nich nie odniosło żadnego skutku, lub też wywołały skutek wręcz przeciwny, powodując na twarzy wysypki i plamy zeszpecając w ten sposób twarz. Na wyróżnienie jedynie zasługuje oryginalny preparat aptekarza Leschnitzera. Preparat ten znajduje się już w użyciu od dziesiątków lat i jako najbardziej skuteczny zdobył sobie powszechne uznanie.

KILKA SŁÓW O NOWYM KOSMETYKU: COLD-CREAM TALCUM D-RA LUSTRA

W POPRZEDNIEJ krótkiej wzmiance o nowej dobyczy w kosmetyce wspomniałem, że przy pomocy COLD - CREAM TALCUM D-ra Lustra można masować twarz i ciało, bez szkody dla ożywczych procesów limfy krwi. Dziś zaznaczam, że preparat ten ma wybitną własność nadawania skórze ciała aksamitnej gładkości oraz dyskretnego zapachu wonnych kwiatów, podobnie jak D-RA LUSTRA roślinny PUDER EGZOTYCZNY.

Dr. Z. B.

Pod Polską Górą.

Z pamiętnika uczestnika walk.

W dniu dzisiejszym odbywają się wielkie uroczystości na Polskiej Górze ku upamiętnieniu najkrwawszych bojów legjonów polskich pod wodzą Marsz. Piłsudskiego, który w uroczystościach bierze udział. Aktualne są więc wspomnienia tych walk, świadczącego ich uczestnika, sierżanta komp. karabinów maszynowych 5 p. p. legjonów, a obecnie współpracownika naszego pisma.

Red.

3. 7. Wszystko zapowiada ukończenie przez Brusiłowa ostatnich przygotowań do decydującej ofenzywy na naszym odcinku.

W powietrzu cmentarna cisza, która z każdą godziną staje się bardziej tajemniczą, a w swej martwocie wprost złowróżbną. I zdawałoby się świętokradztwem ciszę tę przerwać, zmącić spokój władcom żywiołów...

A w chwili takiej czas staje, tylko myśli ulatują z jakąś rozpaczliwą tęsknotą ku rodzinie i tym szczęśliwszym godzinom, które zdają się dla nas już być bezpowrotnie stracone...

Po południu towarzyszyłem konno pułk. Berbeckiemu do dowództwa brygady. Pierwsze akordy szatańskiej symfonji. Artylerja rosyjska wstrzeliwuje się...

— No, będziemy jutro mieli gorąco — odzywa się pułk. Berbecki.

Droga, po której jedziemy, zasypywana całemi garściami granatów i szrapneli. Świetnych mają obserwatorów, zdaje się, iż wreszcie któryś z wybuchających tuż przed lub za nami granat skończy ten wyścig koni z pociskiem.

4. 7. Dzień sądu ostatecznego. Piekło. Takiej orgji wojny jeszcze nie przeżywaliśmy. Poprzednie walki — to zabawa wobec tego huraganu pocisków. Od 4-ej rano rozpoczął się ogień niszczący skoncentrowanych tysięcy dział rosyjskich właśnie na nasz odcinek.

Jeden niemilknący, przerażający swem szaleństwem huk. Ziemia dudni i drży, jakby się wszelkie moce przeciw jej sprzysięgły.

Chmury dymu i prochu przesłaniają widok. Sosny padają ścinane systematyczne.

Rezerwa nasza już zdziesiątkowana.

Dwa balony rosyjskie na uwięzi kierują ogniem dział... Nad okopami wykwitają całe serje dymków szrapnelowych, — by spotkać się z wyrzucaną przez granaty ziemią...

Pierwsza furja bombardowania skierowana na rezerwę. Ziemianki wszystkie już rozbite, a wielka połać lasu świeci już golizną. Tam gałęzie drzew spojone są z rozszarpywanemi dziesięciokrotnie szczątkami ciał tych żołnierzyków, co to jeszcze wczoraj do matek i sióstr listy o swem zdrowiu pisali...

Baterje ciężkich dział biją sierpami. Dudnienie ziemi, poświsty powietrza siekanego stalą zlewają się z hukiem eksplozji śmiercionośnych pocisków.

Ruch szalony. Telefony ustawicznie jęczały, ordynansi konni galopem z meldunkami pędzą, rannych nie można odwozić na tyły, gdyż ściana ognia zaporowego odcięła skazany na zagładę odcinek od rezsty świata.

Nadaję do d-cy kompanji telefonogram o amuncji... przerwana nagle linja... Z patrolu telefonicznego, który ciągle wyruszał naprawiać połączenia już tylko dwóch ludzi zostało...

Mijają w tem piekle godziny...

Oto ukazują się już eskadry samolotów. Lecą w stronę Wołczka...

Zajeżdżają w błyskawicznym pędzie kolumny amunicyjne. Zdaje się, iż nieszczęśliwe konie kładą się po ziemi...

Dostrzegli je już obserwatorzy. Za kilka sekund kilkadziesiąt granatów odcięło część kolumny... czarna plama widnieje na spalonym od żaru słońca piasku...

Kopiemy na gwałt nowe rowy rezerwowe... i oto już dzwonią po nich granaty rosyjskie. W tym piekielnym koncercie zdaje się, iż lada chwila podzielić człowiek musi los innych uspokojonych już nazawsze towarzyszy.

Gorąco, — zrzucam bluzę... upał niemiłosierny od słońca i od wulkanu ognia. Cały teren smagany lawiną kul.

Konie nasze płoszą się... Stać!... trzymać mocno!... stać psiakrew!...

— Hallo... hallo... znów linja przerwana... **Patrol! zbadać linję... znów na pewną śmierć się ich wysłało... haha... linja... odnieść rannych... nie trzeba już... odsunąć... hallo!... obywatelu sierżancie niemożliwe... wszystkie słupki zniesione, linje zupełnie zniesione... nie mam już telefonistów...**

Jakaś czarna postać czołga się ku mnie: „amunicji już tylko po 2 taśmy na karabin... porucznik kazał natychmiast 8 skrzynek... dwa karabiny ciężkie zniszczone...

Za chwilę działa przeniosły swój cel na drugą linję rezerw...

Do głosu przychodzi piechota... bagnet...

Tu musi Brusiłow front przełamać, lub cała ofenzywa daremna. Na szczupłą dywizję legjonistów rzuca kilka korpusów... Przeciw tym masom ludzi i bogatym środkom technicznym wystawić mogliśmy tylko gorąco swych młodych ciał...

I oto — jak przez mgłę widać w tej kłębami prochu spowitej części jakieś szeregi... liczne szeregi posuwają się nieprzerwanie naprzód.

To piechota rosyjska ruszyła do ataku a przed nią, jak heroldowie posuwa się ściana granatów... czyni im honory... anonsuje piechotę głosem śmierci...

A wieczorem kompanja nasza liczyła już po 30—50 ludzi...

Na prawem skrzydle cofnęli się madziarzy. Rosjanie są już na naszych tyłach...

Któż zliczy rannych i zabitych?...

W pierwszym tym krwawym dniu stracił nasz pułk połowę oficerów m. i. zabity został d-ca naszego baonu kpt. Sław-Zwierzyński, — por. Tunguz (obecny ppłk. 28 p. S. K.) ciężko ranny pociskiem z minierki podczas kontrataku pozostał nieprzytomny na polu. Kula urwała mu ramię i rozszarpała bok...

5. 7. Moskale utrzymali się na naszych pozycjach mimo szaleńczych ataków majora Wyrwy - Furgalskiego. Daremnie kilkakrotnie zrywał się i niósł na śmierć siebie i swoich chłopców... Poległo znów pięciu oficerów... W kompanjach niektórych pozostało kilkunastu ludzi...

* *
*

Piszę krwią i łzami, łzami serdecznemi!

Gdzież jest „zuchowaty" nasz pułk? gdzie on jest?

Zupełnie zniszczony... I czegóż te oczy pozostałych przy życiu jakieś mgliste? — czemuż te łzy u tych dziecinnych dzieci?...

Piątego lipca już nie deszcz, ani grad, lecz jakaś wściekła lawina żelaza padała na nas. Ludzie nie byli już ludźmi. Były to jakieś ścierki brudne, nieczułe...

Wszyscy ogłuszeni, czarni, w oczach krwiste mgły — w uszach dzwoni granatów brzęk...

I te trupy kolegów przyjaciół... Ginęli masowo... rozrywani, przecinani, rozszarpywani, kłuci...

Młodnicki, mając urwane nogi i rękę prosi przytomnie, by nic do matki jego nie pisać... ja będę żył... ja się dobrze czuję... ja sam napiszę... prawda, jak się ucieszy?... podaj mi rękę..., o, jak mi lekko... Ostatnie to były jego słowa... Matce swej chyba z tamtego poskarżył się świata...

Znów por. Chajec i Chmura zabity...

Rozpoczął się odwrót szczątek legjonowych... Rezerwowe okopy zdobyte... ostatnie kompanje przebijają się bagnetem.

Stajemy pod Perechrestją... cofnąć się mamy za Stochód.

1. 1. Widać płonące mosty. W pułku naszym 250 karabinów...

Nadchodzi moment straszny: dowiadujemy się, że pułk. Berbecki b. ciężko ranny, a mjr. Wyrwa zabity.

I nie boleje już nikt, bo to granice boleści przekracza. Któż nam pozostał. 80 proc. oficerów zabitych i rannych. Dowództwo pułku objął d-ca kompanji kpt. Norbutt.

Odwrót trwał. —

Henryk Pietrzak.

Longyear-City na Szpicbergu

jest najzdrowszem miastem na świecie.

Najbardziej wysuniętem na północ miastem jest wyczarowana mocą dolara Longyear-City na Szpicbergu. Słynna obecnie z tego, że w niej ogniskuje się jeden z ośrodków akcji ratunkowej dla rozbitków „Italji".

Tam, gdzie dotąd tylko niedźwiedzie polarne spacerowały, dźwignęli amerykanie wśród śnieżno-lodowej pustyni miasto, którego światła elektryczne odbijają się nocą błyszczącym tysiącem reflleksów w polach lodowych. Stacja radjoiskrowa łączy to miasto i jego mieszkańców z cywilizacją i resztą świata. Ludność Longyear-City otrzymuje codzień gazetę telegraficzną, którą wydaje kierownik radjostacji, jest to pisany na maszynie arkusz, rozdawany bezpłatnie mieszkańcom.

Longyear-City składa się prawie cała z dwupiętrowych baraków, zbudowanych z nieobrobionych kloców drzewa. Posiada jednak kanalizację, wodociągi i światło elektryczne. Jest to zapewne najzdrowsze miasto na świecie, bakcyle nie mogą się utrzymać w temperaturze podbiegunowej i na skałach lodowych. Lekarze mają tu mało do roboty.

Na tej, głośnej dzisiaj, wyspie zimuje stale około 1000 ludzi, przeważnie Norwegów, którzy czują się dobrze w tym mroźnym klimacie podbiegunowym. Robotnicy mieszkają w Longyear-City w domach barakowych, gdzie nie zbywa im na niczem, prócz luksusu miejskiego. Dwie szkoły i kościół wznoszą się na jedynym placu miejskim. Władzę cywilną reprezentuje tu i sprawuje komisarz rządowy norweski.

Komunikacja morska między Szpicbergiem a kontynentem może się odbywać tylko od maja do września. Pozatem wyspa jest odcięta przez lody i kry hermetycznie od reszty świata.

Dzisiaj radjostacja szpicbergeńska wysyła w świat emocjonujące wszystkie kraje wiadomości o losach wyprawy Nobilego. Z mroku zwykłego zapomnienia, odrętwienia i ciszy północnej wyrwała Szpicberg i jego osadę katastrofa wyprawy włoskiej i zwróciła uwagę całego świata na ten najbardziej na północ wysunięty posterunek cywilizacji ludzkiej.

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują następujące apteki: Antoniewicza (Pabjanicka 50), Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), Sokolewicza (Przejazd 19), Rembielińskiego (Andrzeja 26), Zundelewicza (ul. Piotrkowska 25), Kasperkiewicza (Zgierska 54), Trawkowskiej (Brzezińska 56). (b)

Katastrofa lotnicza pod Wilnem.

Lotnik wyszedł bez szwanku.

Wilno, 13 lipca.

Na lotnisku w Porubanku pod Wilnem wydarzyła się się wczoraj katastrofa lotnicza. W godzinach popołudniowych kpt. pułku lotniczego w Krakowie usiłował wystartować z lotniska na samolocie typu Potez.—Samolotem tym jechał także płk. pilot, Maliszewski. Wskutek przyczyn dotąd niezbadanych w czasie startowania samolot przewrócił się i uległ poważnemu uszkodzeniu.—Oficerowie szczęśliwym trafem wyszli bez szwanku. Na miejsce wypadku zjechała komisja władz wojskowych celem przeprowadzenia dochodzenia w sprawie przyczyn wypadku.

Drugi dzień wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej.

Generalny sukces faworytów „Republiki".

Wszyscy bez wyjątku faworyci przybyli do mety pierwsi.

Wczorajsza inauguracja sezonu wyścigów konnych, zgromadziła na widowni ponad dwa tysiące widzów, wśród których widzieliśmy wiele wybitnych osobistości. Dzień roboczy gromadzi w pierwszym rzędzie zapalonych graczy, którzy tym razem zawiedli się sromotnie, albowiem wypłaty w dniu wczorajszym były małe, z wyjątkiem jednego biegu, kiedy to totalizator za zwycięzcę płacił 58 złotych.

Pozatem dzień wczorajszy zaznaczył się generalnym sukcesem wszystkich bez wyjątku faworytów „Republiki" którzy pozajmowali pierwsze miejsca. Gdy faworyci na pierwszych trzech gonitwach poprzychodzili jako zwycięzcy, publiczność wnet zorjentowała się w sytuacji i odtąd stawiano tylko na „nasze konie". I nie zawiedziono się!

Przebieg wczorajszych gonitw był następujący:

Gonitwa pierwsza: bieg płaski na dystansie około 2100 mtr. o nagrodę 900 zł. Na starcie cztery konie. Bieg wygrywa zgodnie z naszymi przewidywaniami „Fakir" (Butkiewicza) przed „Amorem" (Grono oficerów I płk. ułanów Krechowieckich). Na dalszych dwóch miejscach „Ave" (Verka'a) i „Ramkor" (Grzybowskiego). Totalizator płacił: zwycz. 14 zł. franc. 12 i 15 zł.

Gonitwa druga:

Bieg z przeszkodami na dystansie około 2400 mtr. o nagrodę 800 zł. Na starcie trzy konie. W tej konkurencji klasą dla siebie był „Too Good" (Falewicza) dosiadany przez J. Raniewicza, który również zgodnie z naszymi przewidywaniami przybył pierwszy do mety przed „Ericą" (Dowgiałły i Juścińskiego). Jeździec Ustinow na „Monte Catini" przy braniu przeszkody spadł z konia i biegu nie ukończył. Totalizator zapłacił za zwycięzcę zł. 14.

Gonitwa trzecia:

Bieg płaski na dystansie około 1300 mtr. o nagrodę 700 zł. Na starcie wszystkie zgłoszone konie w liczbie sześciu. Niespodziankę sprawiła swym adherentom „Bzura" (stajni „Ktery Szepietów") na którą sporo postawiono. Drugi faworyt „Republiki" „Plajta" (Budnego) jest natomiast rewelacją, czego dowodem najwyższa wygrana dnia 58 zł. Drugim koniem na mecie była „Estramadura" („Topór"). Na dalszych miejscach: „Azamat" (Dydyńskiego) „Fez" (st. Lubicz), „Eskorta" (strzelców konnych) i „Bzura". Tot. płacił: zwycz. 58, franc. 11, i 11 zł.

Gonitwa czwarta:

Bieg z płotami na dystansie około 2400 mtr. o nagrodę 900 zł. Na starcie trzy konie, z których pierwszym na mecie jest faworyt „Polish Cob" (Szaszwicza) po nadwyraz emocjonującej walce z „Dunnym" (Mikaego). Trzeci „Jazzband" (gr. ofic. ułan. Krechowieckich) nie odegrał poważniejszej roli. Tot. płacił zł. 16.

Gonitwa piąta:

Bieg płaski na dystansie około 2100 mtr. o nagrodę 800 zł. Ze zgłoszonych 11 koni na starcie stanęło jedynie... 4. I tu, faworyt „Republiki" był górą. W ładnym stylu wygrywa „Ułan II" (Szaszkiewicza) przed „Dzisną" (Rogowskiego) „Gorgjasem" (Margr. i A. Wielopolskich) i „Irena" (Kuźmińskiego) Totalizator płacił za zwycięzcę zł. 20. Franc.: 14 i 22 zł.

Gonitwa szósta: bieg płaski na dystansie około 1600 mtr. o nagrodę 1200 zł. Na starcie trzy konie. Bieg wygrywa „Tout en Haut" (Rómmla) przed „Bebusiem" (Michała Róga) i „Peli Ballem" (Kapiszewskiego). „Totek" płacił zł. 13.

Gonitwa siódma:

Bieg płaski na dystansie około 1600 mtr. o nagrodę 1000 zł. Na starcie 3 konie. I na zakończenie, faworyt „Republiki" „Resonance" (Grzybowskiego) przychodzi pierwszy do mety przed „Braminem" (Ktery Szepietów) i „Morowidem" (Kapiszewskiego). Totalizator płacił zł. 15.

*

Właściwa inauguracja sezonu wyścigów nastąpi w dniu dzisiejszym. Zapowiedziany jest przyjazd wybitnych osobistości z miasta i Warszawy, skąd przybywa specjalny pociąg. Liczyć się należy również z masowym przyjazdem stołecznych „boockmacherów", których rok rocznie w Łodzi nie brak.

Pod adresem organizatorów należy skierować zażalenie z powodu nieporządków jakie panują na torze. Mianowicie: ławki świeżo numerowane w podobnym stanie nie mogą być oddawane do dyspozycji publiczności, która jest narażona na niszczenie ubioru. Wczoraj zanotowaliśmy kilkadziesiąt (!!) wypadków zniszczenia ubioru smołą.

Program dzisiejszych wyścigów przedstawia się następująco:

Gonitwa pierwsza:

Biegł płaski na dystansie 1600 mtr. o nagrodę 2500 zł. Startują: Dzirit (Dzierzbickiego), Tamerlan (Jacentów), Grymas (S. Rago), Goljat (Alwensleben von Schönborn).

Gonitwa druga:

Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 1000 zł. Startują: Tamerlan (Jacentów), Bosfor (Ktery Szepietów), Bavanes (Alwensleben von Schönborn) Wulkan (Topór).

Gonitwa trzecia:

Bieg płaski na dystansie około 1300 mtr. o nagrodę 900 zł. Startują: Ramkor (Grzybowskiego), Bibella (hr. Hekker von Donersmark) Cecora (Endera)

Gonitwa czwarta:

Bieg płaski na dystansie około 1600 mtr. o nagrodę 800 zł. Startują: Gorgias (hr. Wielopolskiego), Jung Cymbał (Kuźmińskiego), Flos (Dzierzbickiego) Alno (Budnego), Arystokratka (Michała Róga), Monitor (Lewandowskiego), Bibella (Dzierzbickiego).

Gonitwa piąta:

Bieg płaski na dystansie około 2100 mtr. o nagrodę 700 zł. Startują Hassan (hr. Wielopolskiego), Banco (Grzybowskiego), Estramadura (Topór) (Alno (Verkay'a), Mitra (Rogowskiego), Chimera (Wiśniewskiego).

Gonitwa szósta:

Bieg z przeszkodami na dystansie 3200 mtr. o największą nagrodę dnia 3000 zł. Startują: Signorina Romanelli (Rómmla), Urwipołeć (bar. Kronenberga), Blanca (Kapiszewskiego), Monitor (Lewandowskiego), Caraibe (Rómmla).

Gonitwa siódma: bieg z płotami na dystansie 2200 mtr. o nagrodę 800 zł. Startują: Kontur (bar. Kronenberga), Arlekin (Verkay'a), Argus (Szaszkiewicza), Juljusz (Róga), Bagnet (ul. Krechowieckich), Czeczuga (S. Rago) i Kirkus (Strutyńskiego).

Początek gonitw o godzinie 3-ej po południu.

NASI FAWORYCI.

I Gonitwa — Cecora II

II gonitwa — Alno II Arystokratka

III gonitwa — Hassan, Arno

IV gonitwa — Blanka, Signora, Romanelli, Urwipołeć

V gonitwa — Globaj, Grymas

VI gonitwa — Kontur, Kirkus, Czeczuga

VII gonitwa — Wulkan, Tamerlan.

K. S.

Z żałobnej karty.

—:—

Ś. p. Józef Rotbard.

Onegdaj nadeszła do Łodzi z Berlina żałobna wieść o zgonie znanego obywatela łódzkiego Józefa Rotbarda, który zmarł po ciężkiej chorobie i przebytej zagranicą operacji.

Zmarły był znany jeszcze przed wojną, jako jeden z poważniejszych łódzkich przemysłowców i kupców, który odgrywał poważną rolę w eksportowaniu manufaktury wyrobu własnego do Rosji, głównie na Kaukaz i do Gruzji.

Pomimo nawału pracy, zmarły znalazł zawsze czas, by w szeregu instytucjach społecznych i dobroczynnych służyć swem poparciem i radą, to też zgon Jego wywołał szczery żal w szerokich warstwach naszego społeczeństwa.

Niech mu ziemia lekką będzie!...

ŚWIAT MODY

Elegancki strój dla pięknej pani.

Najmodniejsze są kolory: niebieski, zielony i czerwony.

Mały kapelusik i „apaszka“ stanowią główną ozdobę.



C 7852 C 7858 C 7853 C 7859

O ile ranne i sportowe suknie tegoroczne są pełne prostoty i nieskomplikowane, o tyle toalety popołudniowe wyróżniają się wyszukanym krojem i pełną wdzięku powiewnością. Falbany marszczone, albo godetowe, szarfy lekkie, szale udrapowane koło szyi, trójkątne chusteczki, okalające okrągłe wycięcie, wszystko zmierza ku temu, aby uwydatnić prawdziwą kobiecość, zharmonizować ubranie z letniem słońcem, zielenią drzew, błękitem wody i nieba.

Wywołanie pożądanych efektów jest ułatwione materjałami, jakie nam tegoroczna moda przynosi, których różnorodność jest nieskończona we wszystkich gatunkach, zacząwszy od kryształowych jedwabi, żorżetty i crepe de Chine, a skończywszy na bardzo niedrogich a ślicznych wyrobach bawełnianych w fantazyjne desenie i drobne kwiatuszki.

Wśród całej gamy kolorów moda faworyzuje specjalnie wszelkie odcienia niebieskiego i zielonego, z którym walczą o pierwszeństwo różowy, aż do wybijającego się coraz więcej czerwonego. Zawsze eleganckie czarne suknie ożywione są białem, różowem lub blado-niebieskiem.



Suknie czarno-białe i biało-granatowe mają powodzenie u pań, pragnących ubierać się skromnie i dyskretnie.

Zamiłowanie do powiewności przywróciło do łask długo zaniedbywaną **formę kloszową, nadającą się doskonale do lekkich materjałów. Szczególnie ładnie wygląda spódniczka równo, albo prawie równo skrojona, na której od** góry do dołu ułożone są krągło ścinane falbany, schodzące się na przodzie, jak to widzimy na pierwszym naszym rysunku. Druga spódniczka, godetowego kształtu, ładniejsza będzie z materji trochę grubszej, gdyż zbyt cienka nie rzuca się ładnie. Przybranie sukien koncentruje się na stanikach, a w szcze-



gólności koło wycięcia. Delikatne plisowane kołnierze, riusze, trójkątne szale tworzą piękne obramowanie dla mniejszego lub głębszego wycięcia. Taki szal widzimy na rysunku, spięty na ramieniu ozdobną klamrą i spadający żabotowo do pasa.

Rękawy tych letnich sukien (o ile są, bo widzimy w tym roku wiele sukien bez rękawów), powinny być również ozdobne, wąskie u góry, a rozszerzające się ku dołowi, przybierane falbankami, riuszami i plisami.

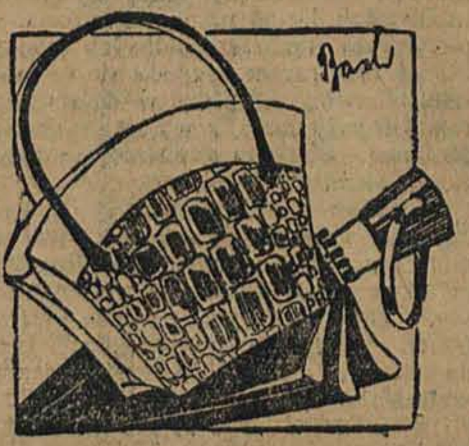
Teraz co się tyczy linji stanu. Jak co roku ważne jest pytanie, czy pozostawić ją na tem samem miejscu.

Moda idzie w kierunku podniesienia stanu, ale paniom o nieco pełniejszej figurze nie radzimy tego robić. Bardzo ładnie wygląda szeroki pas na białej sukience z jedwabiu do prania. Stanik i dół spódniczki przybrany czerwoną mereżką, wycięcie kwadratowe, na szyi niezbędna chusteczka, również obszyta czerwoną wypustką.

Na ulicę i do pracy bardzo się nadaje sukienka w pastelowym kolorze z oryginalnem wycięciem, jak na rysunku b. Rękawy długie, stanik lekko wyrzucany, a dla ożywienia mereżka i dwie wyhaftowane kieszonki.

W większości sukien punkt ciężkości pada na spódniczkę.

Ważnem uzupełnieniem ubrania kobiecego, w której piękna pani musi pomieścić tyle niezbędnych akcesorjów, jak pudełeczko z pudrem, róż do warg, nierzadko papierośnicę i zapalniczkę, oraz wiele innych drobiazgów — jest torebka. Stąd nie może ona być zbyt małą. Torebka, którą widzimy na ry-



sunku, zrobiona jest z przeźroczystej skóry, z którą harmonizuje metalowa klamra.

A teraz kapelusze letnie, w których obawiałyśmy się słońca. W przeciwieństwie do naszych prababek, które unikały opalenia się i kryły twarz pod woalkami i wielkiemi parasolkami, nietylko odważnie szukamy promieni słonecznych, ba — nawet sztucznie doprowadzamy skórę do koloru złotawo bronzowego.

Stąd też lubimy zawsze najlepiej małe, głęboko na głowę zachodzące kapelusze uwidocznione na naszym rysunku i nie prędko ich się wyrzekniemy. Poczynając więc od miękkich filców, lekkich słom, aż do strojnych toczków z barwnych kwiatów, widzimy ciągle wiele małych fasonów. Kapryśna pani moda chce nas jednak przekonać w tym roku i do większych kapeluszy, a trzeba przyznać, że istotnie modele tego rodzaju są bardzo ła-dne i estetyczne, szczególnie do jasnych, lekkich sukien.

A w końcu mały szczegółik. Oto coraz więcej modna, coraz bardziej zdobywająca sobie prawo obywatelstwa chusteczka na szyję t. zw. „apaszka“. Do letnich paletek jest to rzecz niezbędna i konieczna!

Vera.

Mody en tout cas.

Nauczyliśmy się już w tym roku nie sarkać na powietrze i z równym uśmiechem przyjmujemy nagłe, a tak rzadkie dni gorąca, jak i deszcze, zimno i burze. Filozofja, o którą zwykle nie pomawiają kobiety, nauczyła nas przyjmować wszystko ze spokojem, a potrzeba, matka wynalazku, podyktowała nam, jak się ubierać trzeba, by powietrze nigdy nam nie sprawiło niemiłej niespodzianki. Idziemy na wyścigi w przezroczystej krynolince i pasterce, strojnej w kwiaty, aż tu ulewny deszcz zmusza nas do nałożenia nieodzownego, ale rzadko estetycznego płaszcza deszczowego i cały ensemble traci na wartości.

Wielkie więc modystki i panowie z Rue de la Paix wynaleźli mody „en tout cas“. Są więc kostjumy en tout cas z nieprzemakalnej tafty, w wesołych lub pastelowych kolorach. Plisowana spódniczka, jumper z crepe de chine'u w odmiennym kolorze lub odcieniu, **płaszcz deszczowy kokieteryjnie skrojony z tejże tafty, z futrem dobranem do koloru, czapeczka lub kapelusik i parasol — wszystko en tout cas, na wszelki wypadek, z nieprzemakalnej tafty.** Kolory ensemblów: pastelowy, niebieski w mocniejszym odcieniu, doskonały na dni, w których burza wisi w powietrzu, liljowo-fioletowy — także odpowiedni na taką pogodę, różowy vieux-rose z kremowym, gdy słońce przebłyskuje przez chmury.

Inne en tout cas składają się z sukienki, przeznaczonej na słoneczną pogodną atmosferę, z mglisto niebieskawego crepe de chine'u, do tego malutkoś, płaszcz deszczowy, z trawiasto-zielonej tafty i filcowy zielony kapelusik, haftowany mglisto-niebieską rafją. Na białej koronkowej sukni, w razie ulewy, ukaże się fascynujący płaszczyk z nieprzemakalnej czarnej tafty, a biały filcowy kapelusz haftowany czarną rafją, spięty jest brylantową strzałą.



SK.145 G.1114 SK.146 L.5907

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
15 lipiec 1928

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
15 lipiec 1928

O bezpośrednie kredyty dla handlu.

Postulat bezpośredniego alimentowania kredytowego handlu coraz bardziej znajduje zrozumienie u czynników rządowych. Widocznem jest, że dawno zakorzenione przesądy w tej sprawie ustępują zdrowemu i jasnemu poglądowi na sprawę.

Niedawno omawialiśmy na tem miejscu ciekawą teoretycznie potraktowaną rzecz p. Alfreda Siebeneichena (który sam pars magna est polityki min. przem. i handlu), traktującą o kredycie krótkoterminowym dla handlu. Autor jak wiadomo reprezentuje pogląd, iż kupiectwo dotąd spotykało się w Polsce z niechęcią z powodów w części poza gospodarczych, że ta niechęć musi być tępiona i nie powinna wpływać na politykę kredytową, której zdrowy kierunek wymaga bezpośrednich kredytów dla handlu — samodzielnego aparatu obiegu dóbr.

Obecnie ukazała się w wydaniu oficjalnego „Przemysłu i Handlu" zbiorowa książka o zagadnieniach gospodarczych Polski współczesnej. Książka jest wynikiem — jak powiedziano we wstępie — dyskusji w ministerstwie skarbu. Acz zastrzeżono, że nie jest odzwierciadleniem poglądów rządu — nie mniej trudno przeczyć, iż ogłoszenie danej pracy w oficjalnym wydaniu wyraża pewną tendencję.

W książce tej problem podstawowych wytycznych polityki kredytowej omówiony jest przez p. Wacława Fabierkiewicza.

Zaznaczenem, że autor wśród podstawowych wytycznych polityki kredytowej wylicza zmianę dotychczasowej polityki kredytowej wobec handlu. Wymaga zmiany zarówno polityka kredytowa zarówno względem handlu eksportowego i wewnętrzno - krajowego.

P. Fabierkiewicz reprezentuje pogląd iż powiększanie przez Bank Polski kredytów dyskontowych dla przemysłu, a więc powiększenie pośredniej pomocy dla kupiectwa samo przez się nie wystarcza. Domaga się pomocy dla handlu większego tam, gdzie on sam występuje jako kredytowca półhurtowników i detalistów. Wysuwa postulat 1-o: zwiększenia redyskonta dla instytucji kredytowych pracujących całkowicie lub w przeważającej mierze dla handlu i 2-o: dyskontowania w Banku Polskim weksli z żyrem wielkich i solidnie prowadzonych przedsiębiorstw handlowych. — Pogląd p. Fabierkiewicza tej może wymagałby tylko korrektywy, że bezpośrednie kredyty dla handlu muszą być udzielane nie tylko tam, gdzie jest on kredytodawcą półhurtownika i detalisty ,ale i tam wogóle gdzie jest on kredytodawcą czynników produkcyjnych w najobszerniejszem tego słowa znaczenia.

Z radością witamy każdy objaw świadczący, iż od tak dawna przez nas reprezentowana, myśl żłobi sobie łożysko „u góry". Czekamy, by jej dojrzałość przejawiła się realizacją w praktyce: Realizacja tej myśli przyczyniając się do stworzenia silnego handlu, którego brak daje się tak bardzo u nas odczuć, przyczyni się do wzmocnienia kośćca naszego ustroju gospodarczego.

Dr. A. Z.

Niedostarczenie ksiąg w terminie

nie jest dostatecznym powodem do odrzucenia odwołania.

Skarżący nie złożył zeznania o obrocie osiągniętym z przedsiębiorstwa, komisja szacunkowa ustaliła obrót z urzędu. W odwołaniu przeciw wymiarowi płatnik prosił o obniżenie obrotu, powołując się na swą książkę. Wezwany do przedstawienia tej książki, płatnik doniósł pisemnie władzy podatkowej, że nie może trzymać terminu, wyznaczonego do przedstawienia tej książki, gdyż książki zażądało województwo i złożył ją w starostwie nie wie zaś kiedy ona będzie zwrócona. Kom. szacunkowa, po przesłuchaniu rzeczoznawców wypowiedziała się za odrzuceniem odwołania a komisja odwoławcza odwołania nie uwzględniła.

W skardze, wniesionej do Najwyższego Trybunału Administracyjnego na powyższą decyzję, skarżący wnosi o jej uchylenie, ponieważ instancja odwoławcza pominęła bezzasadnie ofiarowany przez niego dowód z książki. Władza pozwana w odpowiedzi na skargę wnosi o jej oddalenie jako nieuzasadnionej.

Najwyższy Trybunał Administracyjny ustalił co następuje:

W myśl art. 88 ustawy z dnia 14 maja 1923 roku przewodniczący komisji szacunkowej jest obowiązany badać konkretnie zarzuty odwołania, przeprowadzić w miarę potrzeby uzupełniające dochodzenia i tak uzupełnione akta sprawy przedkładać wraz z odwołaniem komisji odwoławczej do rozstrzygnięcia. Wedle stałej judykatury Najwyższego Trybunału Administracyjnego przepis ten w związku z art. 89 ust. 2 i art. 91 ust. 1 ustawy nakłada na instancję odwoławczą obowiązek rozprawienia się w decyzji na odwołanie ze wszystkiemi, dla rozstrzygnięcia sprawy istotnemi wnioskami dowodowemi odwołania, naruszeniem zaś tego obowiązku jest pomijanie milczeniem takich wniosków strony t. j. uchylenie się od ich rozpoznania. W ten sposób bowiem płatnik ograniczony jest dotkliwie w swych prawach obrony, nie wiedząc, z jakiego powodu władza odmawia rozpoznania jego wniosków dowodowych.

Również stoi Najwyższy Trybunał Administracyjny na stanowisku że jakkolwiek ustawa w art. 76 ust. 3 przyznaje prawidłowym i rzetelnym księgom handlowym, ofiarowanym przez płatnika już w zeznaniu, kwalifikowaną siłę dowodową, to nie uprawnia to wcale do wniosku, by inne książki i zapiski strony pozbawione były wszelkiej siły dowodowej, dlatego jedynie że nie są księgami handlowemi w rozumieniu art. 50 ust. 1 ustawy. Dlatego też i w konkretnym przypadku książka skarżącego mogła mieć istotne znaczenie dla sprawy, wobec czego zupełne pominięcie jej przez władzę pozwaną stanowi istotną wadliwość postępowania, połączoną ze szkodą dla strony.

Władza pozwana powołuje się wprawdzie na okoliczność, że płatnik mimo wezwania nie przedstawił swej książki w wyznaczonym terminie. Okoliczność ta atoli nie może być uznaną za dostateczne uzasadnienie pominięcia tego wniosku przez władzę, skoro płatnik usprawiedliwił niemożność przedstawienia książki do przejrzenia, a akta nie wykazują, by usprawiedliwienie to nie było zgodne z rzeczywistością. Niedotrzymanie tedy terminu nie może więc pociągnąć za sobą żadnych ujemnych konsekwencji dla skarżącego.

Z powyższych powodów należało uchylić zaskarżone orzeczenie jako dotknięte istotną wadliwością postępowania.

Zawiadomienia o płatności weksla

winny być wysyłane zawczasu.

Ostatnio ze strony wystawców wekslowych napływają do nas skargi na niewłaściwe metody stosowane przez posiadaczy wekslowych a nawet przez instytucje inkasowe przy wysyłaniu zawiadomień o płatności weksla.

Mianowicie zanotowaliśmy wypadki, gdy bank, otrzymujący weksel, do inkasa wysyła do dłużnika wspomniane zawiadomienie **na kilka dni po terminie płatności**, a więc już po fakcie zaprotestowania weksla.

W danym wypadku krzywda wystawcy jest oczywista, gdyż z jednej strony bez własnej winy jest on karany na koszta, związane z zaprotestowaniem dokumentu wekslowego — z drugiej zaś jest poszkodowany moralnie.

Zaznaczyć należy, iż znane nam wypadki, dotyczą jedynie weksli oddanych do zainkasowania poza Łodzią, przyczem zdołaliśmy stwierdzić, iż winy nie ponosi miejscowy bank, lecz instytucja, która przesłała zlecenie inkasowe do Łodzi w spóźnionym terminie.

W każdym bądź razie banki, w których miały miejsce powyższe wypadki winny bezwzględnie zwrócić na nie uwagę zamiejscowych korespondentów, aby w przyszłości klijentelę uchronić od podobnych strat. Leży to przecież w zasadniczym interesie każdego banku, dbającego o dobro swych interesantów.



Wiadomości gospodarcze

(Własna służba inf. „Republiki")

—:—

MIĘDZYNARODOWA KONWENCJA O TOWARACH WOLNYCH OD CEŁ.

14 lipca 1928.

„Europejska Unja Gospodarcza", międzynarodowa organizacja dla współpracy europejskiej w polityce i gospodarstwie, przedłożyła na swem zebraniu konstytucyjnem w dn. 5 lipca w Hadze projekt międzynarodowej konwencji w sprawie towarów wolnych od ceł i zwoła na d. 29 października konferencję w tejże sprawie do Paryża. Przyjęcie tej konwencji oznaczać ma krok naprzód ku stabilizacji gospodarstw narodowych i konsolidacji Europy. W konsekwencji tej zobowiązują się państwa kontrahujące zagwarantować na lat 5 wolność od cła dla towarów, które w chwili zawarcia konwencji nie ulegają cleniu, oraz stabilizować na lat 5 obecną stawkę celną dla pewnych towarów, których clenie regulują państwa autonomicznie.

Z LONDYŃSKICH AUKCJI WEŁNY.

Londyn, 14 lipca 1928.

Tendencja w porównaniu z początkiem aukcji nie uległa zmianie. Sprzedawcy, wykorzystujący wiele pomyślniejszy, niż spodziewano się przed rozpoczęciem aukcji, rozwój cen, próbowali wyśrubować limitę sprzedażną jeszcze wyżej. Dotyczy to zwłaszcza wełny werynosowej. Usiłowania te pozostały jednak bezskuteczne. Udział kupujących dość ożywiony. Ceny osiągnięte są w porównaniu z początkiem aukcji bez zmiany.

SKRÓCENIE CZASU PRACY W PRZĘDZALNIACH LANCASHIRE.

Londyn, 14 lipca 1928.

Zarządzone przez Federation of Masters Cotton Spinners drugie głosowanie w sprawie skrócenia do połowy czasu pracy w przerabiających bawełnę amerykańską przędzalniach Lancashire'u również się nie powiodło. I tym razem dla przyjęcia propozycji ograniczenia produkcji niezbędne było 90 proc. wszystkich głosów, wypowiedziało się zaś za nią tylko 79.48 proc. głosów. 12.24 proc. głosowało przeciwko projektowi, 8.26 proc. powstrzymało się od głosowania. W ciągu ostatniego tygodnia Federation i Cotton Yarn Association starały się intensywnie nakłonić przędzalnie, które za pierwszym razem nie brały udziału w głosowaniu, do głosowania za skróceniem czasu pracy. Usiłowania te doprowadziły jednak tylko do tego, że ilość głosów za ograniczeniem podniosła się zaledwie o 2 procent.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

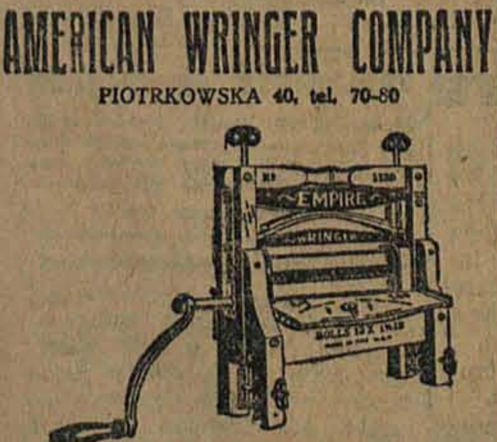
Liverpool, 13 lipca. Bawełna amerykańska. Zamknięcie: styczeń 11.23, luty i marzec 11.21, kwiecień i maj 11.18, czerwiec 11.14, lipiec 11.60, sierpień 11.53, wrzesień 11.47, październik 11.36, listopad 11.25, grudzień 11.23, loco 12.14.

Liverpool, 13 lipca. Bawełna egipska. Zamknięcie: styczeń 19.72, marzec 19.81, maj 19.82, lipiec 19.17, wrzesień 19.62, listopad 19.67, loco 20.10.

Aleksandrja, 13 lipca. Bawełna egipska. Zamknięcie: Sakellaridis: styczeń 40.15, lipiec 38.40, listopad 40.03.

Ashmouni: sierpień 26.55, październik 26.95, grudzień 27.25.

Nowy Jork, 13 lipca. Bawełna amerykańska. Zamknięcie: styczeń 21.31, luty 21.28, marzec 21.25, kwiecień 21.17, maj 21.10—12, lipiec 21.44, sierpień 21.60, wrzesień 21.62, październik 21.65, —21.67, listopad 21.57, grudzień 21.43—47, loco 21.95.



BŁĄD

POPEŁNIA KAŻDEN
KTO przed wyjazdem na letnisko lub do kąpieli nie odwiedzi Perfumerji

M. WOLLMANA, Zawadzka Nr. 12

Poleca: Wielki wybór kosmetyków krajowych i zagranicznych, mydeł, perfum, pudrów, lakierów, kremów i t. d. i t. d.

Wszystko po cenach naprawdę konkurencyjnych!

PRAWIDŁOWA DROGA
DO PRZYWRÓCENIA ZDROWYCH NERWÓW



Chore wyczerpane nerwy czynią życie gorzkiem sprawiają dużo cierpień, jak naprz. bóle kłujące, rwące, zawroty, uczucie lęku, szum w uszach, zaburzenia trawienia, bezsenność, niechęć do pracy oraz inne przykre objawy.

Wszystkich tych cierpień

pozbędziecie się, stosując tylko prawdziwe Kola-Lecithin, środek odżywczy, obfitujący w witaminy. Stał się on dla ludzkości źródłem dobrodziejstwa, potęguje w sposób zadziwiający czynności organizmu, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, wzmacnia mięśnie i stawy, przysparza sił, daje radość życia. Prawdziwa Kola-Lecithin często czyni cuda, przeprowadza właściwe soki odżywcze do najdalszych zakątków krwiobiegu, ożywia, odświeża, odmładza.

Proszę się przekonać osobiście,

że nie obiecuję nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ch tygodni przysyłam każdemu, kto do mnie napisze,

ZUPEŁNIE GRATIS

franko małą paczkę Kola-Lecithin oraz książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią, wielostronną praktyką, który sam musiał walczyć z takiemiż cierpieniami. Proszę mi napisać wyraźnie swój adres i ja prześlę natychmiast bez żadnych kosztów obiecane

Ernst Pasternack, Berlin, S. O.
Michaelkirchplatz Nr. 13 oddz. 424.



Cefi

Radykalnie usuwa piegi! Niezrównany w użyciu! Gwarancja przy każdej dozie!

Żądać w aptekach, skł. aptecznych i perfumerjach.

Główny przedst. na Łódź
Leon Dobrzyński,
ul. Narutowicza № 31.

„SZYBKA POMOC KRAWIECKA"
ul. Piotrkowska 110
(w podwórzu)



odświeża garnitur za zł. 2.80 suknię za zł. 2.60 z odebraniem i odesłaniem. Farbowania, pranie chemiczne, reperacje, przeróbki i sztuczne cerowanie.

Wszystko wykonuje się w najkrótszym czasie. Na każde telefoniczne żądanie wysyła gońca. Zakład czynny od 5-ej rano do 1-ej w nocy.



Zabezpieczcie pożywienie od zanieczyszczania przez owady

Niebezpieczne roznosicielki wszelkiego rodzaju chorób, muchy, są największem niebezpieczeństwem dla zdrowia ludzkości, rozmnażając się w niezdrowych i brudnych miejscach, przenoszą wszelkiego rodzaju zarazki do mieszkań i zakażają wszystko czego się dotkną. Zabezpieczcie swoje zdrowie przy pomocy Flitu.

Jako rezultat starannych i długotrwałych doświadczeń FLIT jest najlepszym środkiem do tępienia i bezwzględnego niszczenia much, komarów, pluskiew, karaluchów i wszelkich innych owadów oraz ich zarodków. FLIT dociera do wszelkich szpar i szczelin tępiąc kryjące się w nich owady i niszcząc ich zarodki. FLIT niszczy mole oraz ich zarodki i zabezpiecza odzież i materjały. FLIT jest łatwy w użyciu i nie plami najdelikatniejszych nawet materjałów i tkanin. FLIT jest zupełnie nieszkodliwym dla ludzi i zwierząt. Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i drogerjach.

Generalne Zastępstwo na Polskę
Standard Nobel w Polsce S. A.
Centrala-Warszawa, Al. Jerozolimska 57
Składy własne i przedstawicielstwa we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej



NISZCZY
Muchy, Komary, Mole, Mrówki, Pchły, Pluskwy, Karaluchy i wszelkie inne owady oraz ich zarodki

Odwiedźcie

Lipskie Targi Jesienne

26 Sierpnia — 1 Września 1928 r.

Najkorzystniejsze źródło zakupu na świecie!

Informacji udzielają:

Przedstawiciel na Polskę Lipskiego Urzędu Targowego
WŁADYSŁAW GLAZER, Warszawa
Al. Jerozolimska 41, telefon 230-55

oraz przedstawiciel rejonowy na Łódź - Pabianice - Zgierz
ALWIN HÄRTIG, Łódź
ul. Pusta 11, telefon 48-56.

Pensjonat

w Bendzelinie (st. Żakowice)
pod kierownictwem
ZOFJI WINNIKOWOWEJ
Informacje szczegółowe:
tel. 36-70 do 11 rano i od 2—4 i od 8—9 w.

PENSJONAT

w okolicy Głowna, 600 mórg lasu sosnowego, okolica sucha, urocza. Radjo, pianino, Smaczna i obfita kuchnia. Pokój z całodziennem utrzymaniem 8 zł. dziennie.

Wiadomość: ul. Andrzeja № 44 w biurze „Obrona", tel. 47-57



Pierwszorzędny Zakład Fryzjerski
A. HOŁODYNIAKA

Piotrkowska 27, tel. 38-09.

Farbowanie, ondulacja, strzyżenie według najnowszej metody paryskiej
— — wykwintne manicure — —
Obsługa wyłącznie przez pierwszorzędnych — — specjalistów. — —

Wydział Kanalizacji i Wodociągów Magistratu m. Łodzi

ogłasza publiczny pisemny przetarg na budowę Biura Wydziału w m. Łodzi przy ul. Prez. Narutowicza Nr. 65, składającego się z piwnic, trzech kondygnacji i poddasza o łącznej pojemności około 11.000m³.

Warunki przetargu, projekt umowy, ślepy kosztorys wydawane są bezpłatnie w godzinach biurowych w Biurze Wydziału (Narutowicza 2) przedstawicielom firm budowlanych zarejestrowanych.

[illegible] są do przejrzenia plany policyjno budowlane projektowanego budynku.

Termin składania ofert — 20 lipca włącznie.



Zdolną pannę i uczenice

do pierwszorzędnej pracowni sukien:
F. Żychlińska, Wólczańska 27
potrzebne.
Zgłaszać się codziennie od 10—12 w poł. i od 3—5 po poł.

OKAZJA!!!

Dla miłośników muzyki
DWIE artystyczne WIOLONCZELE
pięknego tonu są do sprzedania
Cena b. przystępna.
Oferty do Republiki dla „H. M".

Wiśniowa Góra

Willa Krenicera (Perlsteina)

Przyjmę kilka osób z całodziennem utrzymaniem i mieszkaniem. Mł. dzieży zapewniam opiekę ew. pomoc w naukach. Tamże obiady.

Regina Bryszowa

Posiadłość w Rogach

Około 10.000 metrów kwadratowych cała ogrodzona, zadrzewiona 80 drzewami owocowemi, sady dzrzeh. dobrze [illegible], altanka do sprzedania.

Wiadomość tel. 900.



Łóżka [illegible]
Leżaki, Krzesełka dziecinne
firmy

„OMEGA"

Z wieloletnią gwarancją
Fabryka Łódź, Juljusza 4.
Żądać we wszystkich składach mebli.

Fabryka Luster
J. Kukliński
Łódź, Zachodnia 22.



poleca po cenach najniższych: Lustra, tremo, tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.

Meble pojedyńcze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów

Sprzedaż na raty i za gotówkę.

Przedstawiciel

dobrze zaprowadzonej fabryki wyrobów włókienniczych, pracujący od trzech lat w Bydgoszczy i Woj. Pomorskim i zaprowadzony w pierwszorzędnych firmach poszukuje drugiego dobrego zastępstwa. Łaskawe oferty pod „Bydgoszcz" do admin. Republiki.

Budynek fabryczny

około 1.500 mtr. kw. możliwie z siłą parową 100 HP. lub elektryczną w pobliżu linji tramwajowej poszukiwany do wydzierżawienia.

Oferty sub. Budynek fabryczny „W. B" do Republiki.

Doktora medycyny wyznania mojżeszowego poszukuje ładna, inteligentna panna w celu matrymonjalnym. Daję dobrze urządzone mieszkanie i gabinet lekarski na prowincji niedaleko Warszawy oraz 1000 dolarów. Oferty sub. „Medycyna" do administracji „Republiki".

BUCHALTER - BILANSISTA

z długoletnią praktyką (młody, energiczny, były kierownik biura) poszukuje odpowiedniej posady.

Referencje pierwszorzędne.

Łask. oferty do adm. dla „[illegible]".

Dr. Reiferowskiemu

składam serdeczne dzięki za wyleczenie mnie z poważnej choroby płucnej i sercowej i ocalenie mi życia.

Anna Reibenbachówna

Przyjmuję

do tkania i skręcania

na kortowych i ang. 84" krosnach. Oferty sub. „zaraz do przyjmowania."

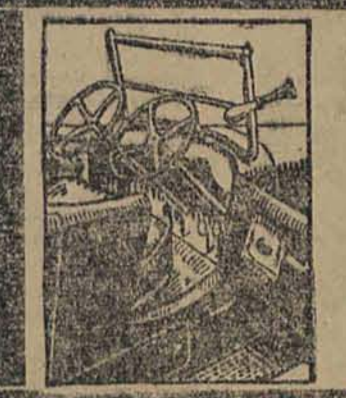
Większa warszawska hurtownia

zabawek

chce dać

w komis

towar solidnej firmie. Łaskawe oferty do admin. sub. „M."



Kursy Kierowców Samochodowych
W. WOYNA
Łódź, Piotrkowska Nr. 111, tel. 49-11.

Szkolne samochody o podwójnej kierownicy, ułatwiające i przyśpieszające naukę (patent stosowany wszędzie zagranicą).

Kurs zostaje otwarty w poniedziałek 9 lipca 1928 roku godz. 7.30 w.

Opłata za kurs normalny zł. 95.— w ratach tygodniowych po zł. 20.—
Zapisy przyjmowane są w lokalu szkolnym od 8 rano do 8 wiecz.



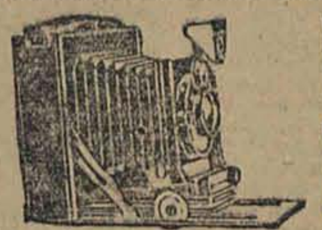


FOTO- i KINO-APARATY

oraz wszelkie przybory poleca **na dogodnych warunkach**
J. MORGENSTERN, Łódź, Piotrkowska 47 (róg Zielonej) tel. 20-63.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
ul. Piotrkowska № 62. Tel. 31-53.

Choroby dzieci	Dr. St. Gutentag „ L. Familler	Od 10-11 i od 6-7 „ 12-1 „ 4
Choroby wewnętrzne	Dr B. Robinson „ M. Wolfson „ A. Tenenbaum	Od 2½—3½ i 7—8 „ 12—2 „ 4—6
Choroby chirurgiczne	Dr. I. Szrejber „ A. Fokszański	Od 3—4 i 7—8 „ 12—1 i 5—6
Choroby kobiece i akuszerja	Dr. D. Alterman „ M. Feldman Dr. Ch. Zeldowicz-Kleczko Dr. Gustawa Zand Tenenbaumowa	Od 11—1 „ 5½—7½ od 3-5 sobota, niedziela, wtorek i czwartek od 3-5 niedziela poniedziałek, środa i piątek
Choroby nerwowe	Dr M. Maślanka	Od 6—7 w niedz. od 1—2
Choroby skórne weneryczne moczopłciowe	Dr. P. Braun „ J. Sołowiejczyk	Od 11½—2½ „ 6—8 w
Choroby oczu	Dr. I. Stopay „ S. Holenderska	Od 1—2 4—5 „ 11-12 i od 6—8 w niedz. od 12—2
Choroby uszu gardła i nosa	Dr. M. Kleczko „ Bol. Kon	Od 11—1 i od 7—8 „ 5½—6½
Choroby zębów i jamy ustnej	Lek. dent. S. Szewes „ M. Reznikowa „ B. Czudnowska „ N. Kacenbogen „ S. Szewes	Od 8½—10½ „ 11½—2 „ 2½—5 „ 5½—8 „ 8—9

Lecznica czynna od 9-ej rano do 9-ej wiecz.
Wykonywa się operacje, [illegible] naświetlania lampą kwarcową, elektryzacja i analizy.
Porady dla matek.
Zęby sztuczne, korony, mostki złote, platynowe i t. d.
Wizyty w mieście. [illegible]

Doktór
Sołowiejczyk
specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Piotrkowska 99.
TEL. 44-92
przyjmuje w lipcu tylko w środy i niedzielę od 10 rano do 2 po poł.

Dr. med.
Zeligsonowa
praktykuje przez lato w **Ciechocinku** (dom Wolmana przy parku)
Chor. kobiece i wewnętrzne.

Dr.
HELLER
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 2
do 10 r. 1—2 i 5—8
dla pań spec. od 5—6
dla niezamożnych ceny lecznic

Dr.
Stupel
Sienkiewicza № 12
Choroby włosów, skórne, weneryczne moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową i prom. Roentgena (aparaty nowoczesne)
przyjmuje od 6—9
w niedzielę do 3—6

Dr. med.
RAPEPORT
ul. Prez. Narutowicza 25 (Dzielna)
telefon 44-10
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 3—4 i 4—6.

FILM!
Każdy, kto się interesuje filmem, bez względu na wiek i zawód, niech nadeśle swój adres i znaczek na odpowiedź.
Wydawnictwo Propagandy Filmowej Kraków 11. 15

Hallo! Hallo! Dzwoń tel. 63-30.
Wystrzegaj się nieudolnych naśladownictw.
Nie oddawaj garderoby Twej do firm niefachowych.
„Pogotowie krawieckie KIERSZA" Żeromskiego 91
Odświeżamy

garnitur za zł. 3. (z odebraniem i odesłaniem)
Suknie za zł 2.80 (z odebraniem i odesłaniem)
Pranie chemiczne.



nicowanie przeróbki, reperacje sztuczne farbowanie, cerowanie
Zakład czynny od 5 rano do 1 w nocy

Baczność Łodzianki!
Znana nauczycielka kroju i szycia, która nauczając już 25 lat, naucza gruntownie w prędkim czasie kroju i szycia modelowania i pasowania, to wszystko w przeciągu jednego miesiąca za 45 zł. pod gwarancją i obszernie bieliźniarstwa według szkół wiedeńskich i paryskich.
Grynblat.
Żeromskiego 9 m. 32.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny etc.) operacje, opatrunki.
Porada 3 złote
Wizyty na mieście.
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen, Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Powrócił
Dr. med. P. LANGBARD
ZAWADZKA 10, TEL. 6-30.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 8—1-ej i od 5—8-ej
Dla pań od 5—6-ej.

Dr. S. BOGUSŁAWSKI
przeprowadził się ul. Nawrot 2, I piętro front

D-r. Wincenty Łaski
od 1-go czerwca ordynuje **w CIECHOCINKU** przy ul. Włocławskiej (Zdrojowej) II willi „WIKTORJA"

Dr. B. DONCHIN
Specjalista chorób oczu powrócił do kraju
przyjmuje poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 10—1 i od 4—7 po poł
ul. Moniuszki 1. Telefon 9-97

Słow. Sport. **„UNION"**
PLAC SPORTOWY „HELENÓW"
Dziś,
o godz. 4-ej po południu
WYŚCIGI cyklistów
rewanż dla uczestników
MISTRZOSTWA POLSKI
w którym startują:
TUROWSKI —WTC. Mistrz Polski na rok 1928
SZMIDT —S.S. Union. Mistrz Polski na r. 1927
SZYMCZYK —WTC. Mistrz Polski na rok 1921/22.
PODGÓRSKI—WTC. Mistrz Warszawy.
KOSZUTSKI—KTC. Mistrz Wojew. Łódzkiego na rok 1928
BARZYCKI —„Cracovia" Mistrz Krakowa
ZYBERT —Mistrz „Resursy"
REUL —Mistrz Ł.K.S.
oraz najlepsi jeźdźcy Klubów Łódzkich.
Szczegóły w programach.
KONCERT. KONCERT.
Ceny miejsc. Wejście dla dzieci, uczniów i wojskowych zł. 1, dla dorosłych zł. 1.50 miejsca siedzące zł. 2. tarasy B. C. D. i E. zł. 2.50. Taras A. zł. 3. Trybuna otwarta zł. 3.50. Trybuna kryta od 3—7 rzędu zł. 3.50. Trybuna kryta 1 i 2 rząd zł. 4. wewnątrz toru zł. 4. kupon do loży zł. 5.
Przedsprzedaż biletów od godz. 11 do 1 i od 5 do 7-ej po poł. w sekretarjacie Stow. „UNION". ul. Przejazd 7. tel. 27-23.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ
D-ra MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6 m. 3 tel. 43-63
Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą. Lampa kwarcowa. Elektroterapja, Sollux. Godz. przyjęć od 10—8, Dla panów od 2—4
Nowootworzony dział chirurgji estetycznej i dział fizykalnej terapji pod kierownictwem chirurga D-ra Z. LEWINSONA, w godz. przyj. od 3—4

PRZEDSIĘBIORSTWO BETONOWE ASFALTOWE I BRUKARSKIE
W. Wojciechowski
ul. Kilińskiego Nr. 172.—Telefon 20-50
SPECJALNOŚĆ:
Rynienki do filtrów biologicznych, podłogi ksylolitowe, mozaikowe, stalobetonowe, stopnie schodowe, płyty chodnikowe, rury cementowe i t. d.
oraz
Ogniotrwały Materjał Budowlany
HERAKLIT
znany w całej Europie ze swoich doniosłych zalet: taniości, trwałości, suchości, lekkości i wysokiej zdolności nieprzepuszczania ciepła.
Prospekty na żądanie wysyłam bezpłatnie.

NA RATY
Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materjałów po cenach konkurencyjnych
M. ROZENBERG
Cegielniana 36, TELEF. 63-97
Lewa oficyna. II-gie piętro.

Poszukiwany dozorca nocny
z dobremi świadectwami. Zgłosić się ul. Andrzeja Nr. 6.

Dr. med.
S. Lewkowicz
Chr. skórne weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52
Przyjmuje od 9—1 od 6—8. Dla pań od 4 — 5.
Dla niezamożnych
Ceny lecznic.

Dr. med.
BRAUN
powrócił
Południowa № 23
tel. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa,
przyjmuje od 9—1 rano i od 5—8 pp

Dr. med.
St. Ribergal
Nowomiejska 11,
telefon 60-82.
Choroby skórne i weneryczne [illegible]
Przyjmuje od 9—10 i od 5—8 wiecz.

Doktór
Klinger
Choroby weneryczne, skórne i włosów leczenie lampą kwarc.
Andrzeja Nr. 2
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć od 1.30-2.30 dla Pań od 6—8 dla Panów W niedziele i święta od 10 — 12

Dr. med.
JAN POLAK
Chor. wewnętrzne
Andrzeja 43
telefon 64-21.
Przyjmuje od 11-12.

Rewja Filmowa
etc. pismo dla najszerszych warstw społeczeństwa, pismo nie robiące z dziedziny sztuki: tajemniczej i hermetycznej dziedziny, pełnej czarodziejskich i magicznych praktyk i obrządków. Piszemy dla wszystkich i każdy może się w niem wypowiedzieć. Zainteresuj się filmem i dziś jeszcze zażądaj prospektu i warunków dołączając znaczek na odpowiedź Administracja „Rewji Filmowej" Kraków XI.



„JAROT"
TOWARZYSTWO PRZETWORÓW DRZEWNYCH
Fabryka: Rudnik nad Sanem
POLECA:
Terpentynę białą w najwyższym gatunku
Terpentynę słoikową w najwyższym gatunku
Kalafonję jasną.
PRZEDSTAWICIELSTWO NA WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE
Inż. techn. ST. GROSBERG, Łódź, Kilińskiego 89, tel. 11-76

KUFRY BAGAŻOWE

WALIZY

z oryginalnej fibry

Artykuły Podróżne

Po cenach fabrycznych

Polecają:

Zakłady Przemysłowe

BRONISŁAW GRABSKI

Łódź, Zakątna 61, telef. 38-53.

PENSJONAT

„JANUSZEWSKA GÓRA"

(10 minut od st. kol. Opoczno)

położony w suchym sosnowym lesie. pięknej okolicy. Wykwintna rytualna kuchnia.

Odżywianie bez ograniczenia. Radjo

Cena 11 zł. dziennie. Informacje: Narutowicza 29, m. 20, tel. 69-46 Adres dla listów: Chłopski. Opoczno. skrz. poczt. 42

W niedzielę, dn. 15 lipca r. b.

WIELKA ZABAWA

POCZTOWCÓW — w LANGÓWKU.

Przygrywać będzie Orkiestra Pocztowa. Bufet na miejscu.

Strzelnica. Koło szczęścia.

Konfetti i serpentiny. Rakiety i ognie bengalskie. Sala do tańca. Huśtawki. Karuzela. Poczta francuska

Wejście do ogrodu od godz. 9-ej rano. Początek zabawy o godz. 3-ej po poł. Dojazd tramwajami Zgierskiemi do Radogoszcza do ogrodu p. Langego. 10 minut pieszo. Wejście 1 zł. 20 gr., dzieci bezpłatnie. W razie niepogody zabawa odbędzie się 22 lipca r. b.

Z dniem 1 sierpnia 1928

upływa ostateczny dla wystawców termin zgłoszeń na

VIII Targi Wschodnie we Lwowie

które się odbędą od 2 do 12 września.

Zgłoszenia należy w interesie własnym możliwie przyspieszyć, przy przydziale miejsc uwzględnia się je bowiem w miarę kolejności. W poszczególnych działach i branżach pozostaje już tylko niewiele powierzchni wolnej do obsadzenia.

Wyjaśnień udzielają i zgłoszenia przyjmują: Biuro Targów Wschodnich we Lwowie, ul. Jagiellońska 1,

oraz zastępca p. M. Kołtoński. Łódź. Piotrkowska Nr. 130. tel. 31-23.

Energicznego pracownika

z wieloletnią praktyką celną poszukuje biuro ekspedycyjne.

Oferty sub. „S. B. S." do administracji Republiki.

Zarząd Gminy wyznaniowej żydowskiej m. Łodzi

podaje do wiadomości, że budżet Gminy na 1927 rok, oraz listy składek na 1927 rok, zostają wyłożone stosownie do istniejących przepisów do przeglądu w przeciągu 8 dni. t. j. od dnia 15 do dnia 23 lipca r. b. włącznie w kancelarji Gminy przy Pl. Wolności Nr. 6, w godz. od 10 do 12 w poł. Reklamacje przyjmowane będą do dnia 31 lipca r. b. włącznie. Późniejsze reklamacje uwzględniane nie będą.

Łódź, dnia 13 lipca 1928 r.



Baczność!

Po powrocie z zagranicy i po odbyciu długoletniej praktyki otworzyłem **PRACOWNIĘ**

SPECJALNIE KOSZUL MĘSKICH

jaki koszule dzienne, sportowe, nocne i t. p. oraz przyjmuję obstalunki z własnego towaru, męskie pijamy podług ostatnich paryskich modeli

po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach

Pomorska (Średnia) 4.

Kopernika № 13 **A. TAHN i S-ka** Tel. 1-25

FABRYKA TEKTURY SMOŁOWCOWEJ I ASFALTU.

Krycie dachów papą, blachą i dachówką Roboty asfaltowe, brukarskie, betonowe i izolacyjne oraz blacharskie, budowlane i fabryczne.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

KURLANDZKIEJ OLEJARNI w WILNIE

Założone w r. 1888

poleca: **Olej lniany, filtrowany prasowany z najlepszych gatunków nasion krajowych**

Przedstawicielstwo na woj. łódzkie:

INŻ. TECHN. ST. GROSBERG

Łódź, Kilińskiego 89, tel. 11-76.

Zawiadomienie

W tych dniach **otwarcie** najelegantszego

Domu Galanteryjno-Konfekcyjnego

„ELEGANTÉ"

Tel. 73-94 **19 Nowomiejska 19** Tel, 73-94

O dniu otwarcia nastąpią specjalne zawiadomienia.

Do sprzedania

2 angielskie selfaktory po 836 wrzecion z podziałką $1^{1}/_{4}$" ang. Nabywcy zechcą złożyć adresy swoje w administracji pisma niniejszego pod lit. „Selfaktory 836".

Zawiadomienie.

Firma

Paweł Bartosz i S-ka

Łódź, ul. Piotrkowska 30, telefon 7-56

Zakład elektrotechniczny

Niniejszem zawiadamiam swych odbiorców i P. T. klijentelę, że z dniem 20 czerwca r. b. p. Rudolf Jesse, zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiego 31|33 wystąpił z naszej firmy i nie jest upoważniony do inkasowania rachunków i przyjmowania obstalunków na rzecz naszego przedsiębiorstwa.

---

50 zł. nagrody

Dnia 8 b. m. zagubiono w tramwaju **suknę jedwabną granatową**

Uprasza się zwrócić za wysokim wynagrodzeniem p. adr. Piotrkowska 35 m. 8

Naświetlany witaminowy, wypiekany na mleku

VITA-CHLEB

jak twierdzą lekarze, skutecznie działający przeciw zaburzeniom przewodu pokarmowego, jest do nabycia w sklepach:

Mleczarnia Piotrkowska 307,
B-ci Ignatowicz, Piotrkowska 96;
Kopczyńskiego Piotrkowska 93;
Wolskiego Piotrkowska 3;
Spożywczo-Kolonjalny Piotrkow. 225
Pokorowskiego Narutowicza 3;
Mleczarnia „Siła" Narutowicza 52:
Bartoszewicza Główna 52;
Karpińskiego Główna 2;
Żarnowskiego róg Kopernika i Żeromskiego.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.

przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.

Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu

Zastępca kierownika

jednej z większych fabryk pończoszniczych **pragnie objąć stanowisko kierownika ewentualnie zmienić posadę.**

Wieloletnia praktyka.

Pierwszorzędne referencje.

Of. do adm. Republiki sub „Energiczny"

Ładnie i prędko

pisać uczy Kaligraf

L. BERMAN

oraz poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w ciągu 15 lekcji

Zawadzka 19, fr. I p.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Abrama Halberstadta zawiadamia, że w dn. 23 lipca 1928 r. o godz. 12-ej w południe w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi odbędzie się zebranie wierzycieli, których wierzytelności zostały sprawdzone i przyjęte do masy, celem zadecydowania bądź o zawarciu układu, bądź też związku wierzycieli i ewentualnego wyboru syndyka ostatecznego.

Syndyk tymczasowy:

Stefan Łaski, apl. adwok.

Pierwszorzędnych

Radjo-Monterów

do roboty seryjnej oraz kilku **uczniów warsztatowych** poszukujemy.

Wyczerpujące oferty sub. „Przyszłość" do adm. pisma.

RADIO-APARAT

4-LAMPOWY

komplet z głośnikiem tld. korzystnie do sprzedania. Narutowicza Nr. 31 m. 5. od 10—8 pop.

W Paryżance ul. Kraszewskiego

KRYNICA

ORDYNUJE PRZEZ CAŁY SEZON

Dr. med. Mikołaj Bornstein

ZAKOPANE.

ul. Krupówki Hotel „Janina"

po gruntownym remoncie poleca pokoje ładne, duże, słoneczne. — Dwa piękne tarasy południowe do werandowania.

Ceny umiarkowane

Obsadzamy

kilkaset posad

miejscowych reprezentantów we wszystkich miejscowościach Polski. Panowie i Panie wszystkich stanów, reflektujący na stały dochód miesięczny, zechcą się zgłosić z podaniem zawodu etc. do Dyrekcji „SANATOR" w Bydgoszczy 13. Markę na odpowiedź załączyć. 15

Pokój

umeblowany front I piętro z oddzielnym wejściem wprost z klatki schodowej do oddania. Wiadomość:

6-go Sierpnia 18

mieszk. 14 od 10—18

FILM!

KAŻDY, kto się interesuje filmem bez względu na wiek i zawód, niech nadeśle swój adres i znaczek na odpowiedź. Wydawnictwo Propagandy Filmowej Kraków, 11.

Salon

STYLOWY

w pełnem urządzeniu poszukiwany. Oferty sub „Styl" do biura ogł. S. Fuchs Łódź. Piotrkowska 50.

Lokale

Przyjmę pana na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem. Pokój osobny Gdańska 85 m. 12 od 7—8 w.

Do wynajęcia pokój umeblowany dla pani lub pana inteligentnego natychmiast ulica Radwańska 40 m. 25

Oddam pokój od zaraz. Traugutta nr. 12 m. 6. Telefon 22-56.

Dwa pokoje frontowe słoneczne umeblowane razem lub oddzielnie do wynajęcia. Narutowicza 40 m. 8.

Oddam umeblowany duży pokój frontowy dwum panom lub małżeństwu Narutowicza 35 m. 13.

Pokój umeblowany Cegielniana 9 parter lewa oficyna drzwi na prawo.

Pokój umeblowany do wynajęcia od zaraz. Zielona 47 m. 18.

Duży słoneczny pokój umeblowany do wynajęcia od zaraz. Andrzeja 7 m. 16.

Frontowy elegancko umeblowany pokój do wynajęcia Cmentarna 3 m. 14

2 duże słoneczne umeblowane pokoje z wygodami odnajmę dwum panom (izrael.) ewent. małżeństwu z używalnością kuchi Narutowicza 41|24 od 11 do 5 p.p.

Zakopane do odstąpienia natychmiast w pięknej okolicy w nowej willi dwum osobom umeblowany pokój z tarasem południowym używalnością kuchni. Wiadomość telefon 66-22.

Do oddania sklep galanteryjny na Narutowicza blisko Piotrkowskiej. Oferty do Republiki dla „Z. 100".

Kazimierz n|W. Stacja Puławy Pensjonat „Willa Regina" w Górach. Park. Ogród owocowy. Kuchnia wykwintna (pięć razy dziennie). Ceny przystępne.

Posady

Potrzebna wykwalifikowana osoba do rocznego dziecka. Rabinowicz Cegielniana 5.

Potrzebna inteligentna panna do pracowni chemicznej „Jan Cebula" ul. Piotrkowska Nr. 116 władająca językiem niemieckim.

Potrzebna krajaczka do trykociarni Zawadzka 5.

Poszukuje się manikurzystkę do zakładu H. Wigocka Południowa 3.

Nauka wychowanie

Nauczyciela (kę) niemieckiego, najchętniej udzielającego (cą) w wyższych klasach gimnazjalnych poszukuje uczennica ósmej klasy. Oferty sub. „Odpowiedzialność".

Rozmaite

Zaginął pies rasy „wilk rosyjski" z kagańcem i homontem na szosie pabjanickiej między Marysinem a Łodzią. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do A. Przybycina u. Ogrodowa 26 II p. w podwórzu.

Kupno i sprzedaż

Do sprzedania sklep rzeźniczy nadający się na każdy interes. Zakątna 66 z bramy na lewo 15

Kupię okazyjnie w dobrym stanie urządzenie stołowego pokoju. Oferty sub „Zaraz G." 15

Samochód ciężarowy 4 tonowy w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Dowiedzieć się w stacji benzynowej. Cegielniana 47. 15

Taksówki Ford i Chevrolet sprzedam korzystnie. Obejrzeć można od 9 do 10 rano. Sienkiewicza 62. 17

Okazyjnie do sprzedania piękna sypialka złoto bronzowa, najnowszy styl Pabjanice. Kopernika 34. 15

Po co śpicie na słomie gdy za 5 zł. tygodniowo to każdy może dostać materace, otomany, tapczany, leżanki i krzesła. Solidnie wykonane u tapicera P. Wajsa, ul. Sienkiewicza Nr. 18. 31

Na wypłatę. Białe towary, purpur. materacowe, obrusy, ręczniki, kołdry kapy, firanki, prześcieradła, ściereczki zefiry, chodniki, podpinki, wyżymaczki poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 25

Budka, skład węgla i drzewa do sprzedania na rogu Wólczańskiej i Pabjanickiej Szosy. Wiadomość na miejscu. 15

Jazzband sprzedam ul. 28 pułku strz. kaniowskich Nr. 49 mieszk. 23. 15

Kupię w dobrym stanie Samochód półciężarowy do 3-ch tonn. Oferty składać pod „Sz" do adm. Republiki. 15

Forda odkrytego sprzedam z powodu wyjazdu. Skórzewski. Targowa 55. 15

Do sprzedania kilkadziesiąt placy w różnych punktach miasta, oraz do wydzierżawienia garbarnia na dogodnych warunkach jak również do odstąpienia 3 pokoje z kuchnią i 2 pokoje z kuchnią i wygodami. Biuro „Fortuna" Łódź, Karola 18 tel. 62-10. 15

Zakład tapicerski posiada gotowe otomany, tapczany, leżanki, materace i krzesła, stoliki w dużym wyborze, robota solidna, tanio i na dogodnych warunkach. Okazyjnie sprzedam toaletkę orzechową używaną A. Brzeziński. Zielona 39, dojazd tramwajem 17.

Sklep z pokojem i kuchnią sprzedam zaraz bez towaru na Sienkiewicza. Wiadomość Nawrot 14 Karpiński.

Sprzedam rower w dobrym stanie za 170 złotych Wiadomość Piotrkowska 76 piekarnia p. Gostomskiego.

Auto-karetka w dobrym stanie do sprzedania Radogoszcz. Szosa Zgierska 63.

Sprzedam tanio nowy domek drewniany z placem pół morgi znajdujący się przy Szosie Pabjanickiej naprzeciw fabryki Artura Meistra przystanek tram N. Rokicie, wiadomość na miejscu Antoni Troszczyński.

Bechsteina fortepian krótki używany, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: telefonicznie Nr. 58-16.

Domek murowany, nowy, pokój z kuchnią i sklep z placem 40 x 139 łokci do sprzedania przy ul. Łagiewnickiej Nr. 63. Po sprzedaniu cały wolny. Cena 18.000 zł.

Sprzedam lodownię w b. dobrym stanie Żeromskiego 42 m. 10, obejrzeć od 3—5.

Pianino Zeilera mało używane do wynajęcia. Wiadomość Piotrkowska 85 m. 5 od 10—12.

Sprzedam pierwszorzędny zakład fryzjerski damski i męski w najlepszym punkcie zaraz. Oferty do „Republiki" pod „Zaraz".

Młode pieski Ratlerki do sprzedania ul. 1-go Maja Nr. 11 m. 17.

Działka dla budowli letniska po 2.500 zł. do sprzedania, 2 klm. od st. Żakowice. Adres Piotrkowska 85, m. 5 od 10—12.

Dla lekarza lub dentysty zaraz do wynajęcia gabinet, poczekalnia i przedpokój w godzinach przyjęć Piotrkowska 85 m. 5 od 10—12

Taksówka „Ford" karetka. Model 1926 w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania Piotrkowska 48 dozorca.

Sklep spożywczo-kolonialny narożny z powodu starości zaraz do sprzedania. Wiadomość: Przędzalniana róg Dobrej sklep.

Do sprzedania domek o 10-ciu mieszkaniach, 2 mieszkania wraz z komórką i oborą wolne Młynarska 81.

Plac o powierzchni do 8000 łokci kw. wolny od obciążeń hipotecznych w okolicy pomiędzy Cegielnianą i Przejazd lub Nowocegielnianą i Andrzeja poszukiwany. Oferty tylko od właścicieli (pośrednictwo wyłączone) do admin. pod „Spółka 2"

Samochód „Tatra" 6-osobowy, z licznikiem i koncesją mało używany, oraz sam. „Ford" odkryty mało używany do sprzedania. Wiadomość ul. Andrzeja 14. Garaż.

Plac ogrodzony i zadrzewiony (100 x 100 ł.) z sadzawką przy głównej ulicy i blizko tramw. przystanku w Rudzie Pabjanickiej sprzedam Oferty dla „55"

A Meble na raty sypialnia dębowa, garderoby, szafy, łóżka, pojedyńcze i całe komplety sprzedaje Stolarnia Lubelska 6 przy Napiórkowskiego.

Motocykl lekki spacerowy siły 2 H. P. rejestrowany, zdatny na szosy, gotowy do jazdy, okazyjnie sprzedam. Pośrednictwo zbyteczne. Wiadomość Sienkiewicza 10 warsztat szewcki.

Sarnę oswojoną jednoroczną sprzedam za 100 zł. posiadającemu ogródek. Wiadomość u dozorcy domu Piotrkowska 183.

Plac z ogrodem (40x 140 ł. w tyle rzeka) w Marysinie blizko tramwaju sprzedam. Tamże dom o 3 i 6 pokojach wolnych. Oferty dla „32".

Lokale

Pokój umeblowany przy izr. rodzinie solidnemu panu wynajmę. Gdańska 23, mieszk. 7.

Pana na mieszkanie przyjmę. Kilińskiego 124 m. 12.

Pokój słoneczny, ładnie umeblowany dla pana, z łazienką i telefonem do wynajęcia. Narutowicza 56 m. 19.

Rogowy sklep z pokojem na każdy interes do wynajęcia. Rokicińska 67 u gospodarza.

Pokój umeblowany do wynajęcia Andrzeja 29 m. 15 obejrzeć od 10—4.

Dwa pokoje umeblowane na I-em piętrze z frontu do wynajęcia Narutowicza 30 od 3—5-ej.

Duże, słoneczne 2 pokoje z kuchnią i werandą do wynajęcia. Remiza zgierska ul. Narutowicza u p. Müllera.

Do oddania od zaraz 4 pokoje z kuchnią i wygodami Różana 10 minut od tramwaju. 19

Pokój ładnie umeblowany z częściową używalnością kuchni i nieskrępującym wejśc. odnajmę zaraz bezdzietnemu małżeństwu, lub panu (ni) Pomorska 30, m. 1.

Mieszkania do wynajęcia wprost od gospodarza ulica Aleksandrowska 66 Wiadomość: Sklep rzeźniczy. Na miejscu. 15

Pokój umeblowany do wynajęcia. Skwerowa 6. m. 15 Od g. 6—8 w.

Małżeństwo poszukuje 1 duży ewent. 2 pokoje z używalnością kuchni w inteligentnym domu od zaraz. Of. sub „Inteligent" 15

Pokój z całodziennem utrzymaniem do wynajęcia Główna 6 I p. ofic. 16

Pokoje umeblowane oraz mieszkania poszukuje i poleca Biuro Agenturowe „Polruch" ul. Piotrkowska Nr. 38 tel. 41-01. 31

Sklep narożny o 2 oknach wystawowych z pokojem i urządzeniem nadający się na galanterji lub innej branży do odstąpienia Oferty do adm. Republiki sub „Zielony Rynek". 15

Posady

Potrzebny dobry pracownik fryzjerski na stałe zaraz Kinas. Rokicińska 12.

Potrzebne wykwalifikowane szwaczki do szycia. Wiadomość Nawrot 30.

Skromnego wymagania zajmie się dzieckiem 3—6-let. pomoc w gospodarstwie najchętniej na wyjazd. Of. „O. P." 16

Szermajster długoletni kierownik większej tkalni wyrobów bawełniano-żakardowych poszukuje posady. Oferty sub. „Szermajster".

Potrzebna wykwalifikowana niania do małego dziecka na wyjazd do Warszawy. Zgłaszać się Kilińskiego 81 do p. Halpern.

Poszukuje się czeladnika i podręcznych Radwańska 44 skład obuwia.

Kierowniczka byłej pracowni sukien p. Ryzenbergowej przyjmuje robotę. Sienkiewicza 29/8 front III p.

Lekarz-dentysta poszukiwany. Ewentualnie na 3 dni.— Oferty do „Il. Republiki" sub. „Szybko".

Poszukiwana dentystka do samodzielnego prowadzenia gabinetu dentystycznego. Warunki bardzo korzystne. Informacji zasięgnąć u Marguliesa. Żeromskiego 31 front II piętro od 1 — 3 i 7—8.

Wybitnie inteligentna ze znajomością języków obcych pragnie wyjechać w charakterze sekretarki-towarzyszki podróży. Oferty sub. „L. F. 37".

Mydlarz pierwszorzędny fachowiec z 20-letnią rutyną w branży mydlarskiej „Seifensiedermeister" obznajmiony gruntownie z wyrobem mydła wszelkich gatunków specjalista mydeł technicznych i toaletowych poszukuje posady. Oferty proszę kierować do „Republiki" pod „Mydlarz".

Do prowadzenia kasy w przedsiębiorstwie handlowem poszukuję urzędnika (czki) w średnim wieku ze znajomością polskiego i niemieckiego. Oferty sub „1908" do admin. niniejszego pisma. 17

Młoda panienka zajmie się gospodarstwem u starszego pana lub bezdzietnego małżeństwa. Oferty pod „Gospodarstwo".

Potrzebne zdolna starsza panna i podręczne wykwalifikowana sprzedawczyni do salonu mód dobre warunki całoroczna praca. Of. pod „Model". 16

Zdolny retuszer portrecista przyjmie portrety do retuszowania. Panowie przedsiębiorcy hurtowi raczą złożyć oferty do niniejszego pisma pod „Retuszer" 15

Panie i Panowie wymowni, inteligentni, bez różnicy wyznań znajną korzystną pracę akwizycyjną. Zgłoszenia z podaniami referencjami, życiorysem i fotografją w godz. 10—11 i 15—17. Południowa 42, m. 11, Międzynarodowy Instytut. 15

Każdy Polak powinien pisać poprawnie (ortograficznie) uczcie się więc listownie polskiej pisowni. Kursy buchalteryjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Żądajcie prospektów. 15.7

Ogrodnik wykwalifikowany jako kwiaciarz warzywiarz owocarz handlowiec poszukuje posady od zaraz lub od października. Of. sub „O. K" do adm. Republiki. 15

Zdolne panny potrzebne do szycia sukien. Kilińskiego 92, front I p. 25

Większa firma elektrotechniczna poszukuje magazyniera. Warunki: znajomość artykułów i praktyka. Of. sub „M. M. 49" do do adm. Republiki. 15

Nauka wychowanie

Poszukuję kandydata (ki) do współpracy nad maturą. Oferty sub. „Spółka".

Poszukuję nauczyciela języka hiszpańskiego. Oferty sub. „Rutynowany" do adm. „Republiki".

Studentka filol. klas oraz Wiedeńskiego Pedagogjum hebrajskiego udziela lekcji na Wiśniowej Górze i Strużewie. Specjalność: łacina, hebrajski. Wiadomość: tel. 42-72 lub Strużewo, Lewi, gospodarz Kepsz. 15

Nauczyciel szkół średnich z wieloletnią praktyką poszukuje lekcji łaciny i greckiego w zakresie szkół gimnazjalnych (zbiorowych lub pojedyńczych). Al. 1 Maja 39, III piętro front. 15.VII

W ciągu miesiąca i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera bilansistę rzeczozn. z wyższem wykształceniem i kontrol. syndyk. przemysł.— Ponieważ już w pierwszej połowie kursu poświęconej praktycznemu zaprowadzeniu i prowadzeniu ksiąg z uwzględnieniem wszelkiego rodzaju tranzakcji, każdy posiada odpowiednią wprawę, przeto na życzenie może już wówczas samodzielnie i pod moim nadzorem zaprowadzić i prowadzić formalne (szmurowane i poświadczone przez sąd) księgi handlowe dla przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i t. p. Bliższych informacji w poniedziałki, wtorki i środy od 8 — 9 wiecz. Piotrkowska 183 I. p.

Studentka wyższego kursu, wykwalifikowana nauczycielka, udziela lekcy. Zakres 8 klas. Telef. 42-73 od 1-5. 14

Rozmaite

Przerabiam stare kapelusze damskie za 3 zł. oraz nowe za 8 zł. Lidzbarska Zielona 6.

Spólnika lub spólniczkę poszukuję posiadam obszerny sklep w centrum i dobrze prosperujący interes wraz z pokaźnym kapitałem szukam energicznego współpracownika (czkę) i człowieka zaufania. Tylko pierwszorzędne solidności będą poważnie traktowane. Oferty sub. „Solidność".

Choroby serca, astma. Sanatorjum „Salus". Dr. Kupczyka Kraków, Szujskiego 11. 30 VI.

Biuraliści i Biuralistki otrzymają praktyczne wskazówki prawidłowej książkowości i bilansu. Zgłoszenia osobiste lub piśmienne Szwalbe, Poznań Polna 13. Prospekt gratis za dołączeniem znaczka 10 gr

Dla p. Flory list do odebrania Główna poczta Poste-restante.

Lepsza młoda, sympatyczna, przystojna, nieprzeciętna, samodzielna, zamożna (izr.) mieszkająca zagranicą obecnie bawi w Łodzi pragnie poznać lepszego, kulturalnego, dobrze sytuowanego (izr.) w celu matrymonialnym poważne oferty złożyć do adm. „Republiki" pod „Szczerość".

Rozczarowana szukam przyjaciela. Oferty sub. „Czy znajdę".

Które z młodych ładnych pań pragnie zapoznać przystojnego studenta, zechce napisać pod „L. W. R. H." do administracji. Dyskrecja zapewniona.

Młoda, ładna panienka zapozna zamożnego pana. Oferty „Cel przyjacielski".

Starszy kawaler znudzony samotnem życiem, materjalnie dobrze sytuowany, pragnie poznać młodą elegancką pannę lub wdówkę w celu towarzyskim. Oferty z dokładnym adresem, możliwie z fotografją, za zwrot której ręczę słowem honoru, proszę składać do „Republiki" sub. „Pielęgnacja".

Przybłąkał się pies (wyżeł) maści szarej bronzowe łaty. Odebrać można za zwrotem kosztów Zachodnia Nr. 53. Inowłodzki. 15

Wczoraj piątek dn. 13 b. m. zostawiłem jadąc tramwajem Nr. 17 z fabryki E. Grünstein i S-wie, ul. Senatorska 25 w tramwaju o godz. 17.30 następujące książki: 1 książka obrachunkowa robotników 1 książka kontroli bezrobotnych 10 książek obrachunkowych 1 kolekcja zagr włosiani. Łask. znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do Tkalni Mechanicznej E. Grün stein i S-wie ul. Senatorska Nr. 25 ocoj bardzo prosi pracownik powyższej fabryki. J. Frydman 15

Zagubione dokumenty

Jerzy Głowa, zam. na ul. N. Zarzewska 5, zgubił bilet służbowy na przejazd linją Łódź-Pabjanice. 16

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć: Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji: 2214. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarecz. i zaślub. po teksćie 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 % drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

[illegible]

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"

z dnia 15-go lipca 1928 r.

W lipcowe południe...



Jakże miło i cudnie
W to lipcowe południe,
Kiedy słońce i cisza dokoła...
Hen pod lasem, na piasku
Pośród śmiechu i wrzasku
Siadła dzieci gromadka wesoła.

Wszyscy jednej są matki,
Ale pośród gromadki
Wieczne swary i wieczne hałasy:
To o szpadel się wadzą,
To znów gonią za władzą,
To na cudze ktoś zawsze jest łasy.

To się puszą jak pawie
W swej beztroskiej zabawie,
To odezwie się spór dysonansem,
A „dziadunio" smarkaczy
Pobłażliwie się patrzy,
Albo drzemie nad starym romansem.

W. Drozdowski.

Anglicy nie chcą się odmładzać.

Słynny dr. Woronow został w Londynie zbojkotowany

Słynny doktór Woronow, „dobroczyńca ludzkości", jak go już nazywają niektórzy, postanowił zwiedzić Anglję. Nic nadzwyczajnego, zdawałoby się napozór. A jednak przyjazd jego rozpętał taką burzę, jakiej po flegmatycznych anglikach trudno się było spodziewać.

W pierwszym rzędzie nastąpiła interpelacja w parlamencie, djalog pomiędzy jednym z posłów a ministrem spraw wewnętrznych, który starał się uspokoić zebranych twierdzeniem, że **Woronow bynajmniej nie przyjechał dla dokonania operacji odmłodzenia, a co za tem idzie wiwisekcji małpy,** lecz poprostu dla wygłoszenia odczytu.

Burza, jaka wybuchła w Anglji, a która wskazuje zarówno na obawę anglików przed odmłodzeniem, jak i na odrazę przed wiwisekcją małp, tłumaczy się specjalnie angielską niechęcią do wszelkiej wiwisekcji zwierząt, co wzbudziło właśnie głęboką urazę i niechęć do eksperymentów Woronowa.

Purytanizm angielski nie pozwala dręczyć zwierząt nawet dla celów naukowych, nawet w wypadku, gdy chodzi o ratowanie życia ludzkiego. Stąd wielu wybitnych anglików, między nimi i Bernard Shaw, **wielokrotnie występowali z ostremi zarzutami nawet przeciwko... szczepieniu ospy.**

Instytut Leslerowski ustalił, iż człowiek może przedłużyć swój żywot ponad „granicę normalną", t. j. 70 lat. W teorji niema nic niemożliwego w tem, że ludzie żyć będą do 150 a nawet do 170 lat. Nie należy jednak uciekać się w tym celu do sztucznych środków, lecz poprostu spełnić osiem przykazań:

A więc: 1) wyrzucić z głowy myśl, że się starzejemy, 2) być umiarkowanym w odżywianiu, 3) nie mieć nigdy kwaśnych myśli, 4) nie tracić nigdy nadziei, 5) nie martwić się troskami o dzień jutrzejszy, 6) nie komplikować swego życia, przeciwnie, starać się je uprościć, 7) śmiać się i przebywać najdłużej w towarzystwie młodych, 8) zbliżać się do mogiły z uczuciem człowieka, który podnosi w nocy kołdrę, by iść spać.

Odmłodzenie zaś jest najgorszą rzeczą dla człowieka, gdyż **nauka, odmładzając ciało, dotąd nie umie odmłodzić serca i mózgu.** U odmłodzonych starców serce pozostaje zużytem, grozi więc katastrofa, gdy poddawszy się operacji i poczuwszy w sobie młodzieńczy zapał, spieszą oni dokonywać bohaterstw w stylu Fausta wobec Małgorzatki.

Dlatego właśnie instytut Leslera wypowiedział się przeciwko metodom Woronowa. A gdy Lesler mówi — anglicy słuchają ślepo, bez zastanowienia.

I efekt — odczyt Woronowa został zbojkotowany. „Zbawca ludzkości", jak niepyszny musiał powrócić do domu.

B.

Ręce zdradzają charakter ludzi.

Spokojne palce kobiety łatwo popełniają zbrodnię.

— Najukochańszym tworem djabła są ręce człowieka — powiedział Baudelaire. I faktycznie nie mylił się.

Wielu ludzi przypuszcza, że łatwiej poznać można charakter człowieka z rąk aniżeli z twarzy. Bardzo często jest tak w istocie. Nerwowa ręka może powiedzieć o tym, do kogo należy, jak również wiele powiedzieć może ręka syta, zadowolona.

Szczególnie u mężczyzn mówią ręce bardzo wiele, mówią przedewszystkiem o zawodzie ich posiadacza. Energiczna, z krótkiemi palcami ręka przemysłowca, muskularna dłoń sportowa, brutalna ręka mordercy, nerwowa — poety chora — alkoholika. O tem możnaby cały traktat napisać, nie wyczerpawszy wszelkich możliwości i odcieni charakteru ludzkiego i zawodu, jakie wskazują nam ręce.

Nie będziemy się jednak chwilowo zajmowali ręką męską. Ta bowiem nie interesuje nikogo, prócz mężczyzn, oczywista. Ręka kobieca natomiast, specjalnie stworzona po to by nieść miłość i pieszczotę jest przedmiotem kultu zarówno kobiet jak i mężczyzn. Tą ręką warto się zająć, jej trochę uwagi poświęcić.

Zmienną i kapryśną jest ręka kobiety, jak zmienną i kapryśną jest sama kobieta. W ciągu minuty zmienia się jej **humor, jej uczucie, nienawiść zamienia miłość, niechęć — sympatję, dobre instynkty chowają się gdzieś głeboko.**

Wówczas ręka staje się złą, okrutną. Przedewszystkiem staje się spokojną. Zupełnie spokojną. A proszę zapamiętać, **że spokojne, nieruchome ręce kobiety są właśnie tworem szatana.**

Spokojnie, zlekka zakrzywione palce, ujmą za rewolwer i nie drgnąwszy wypalą. Nie drgnąwszy — wsypią truciznę do szklanki.

A znów niespokojne są, z drgającemi palcami ręce karciarki. Zmęczone, wychudłe — kokainistki, która dawno już nie wąchała białego proszku. Wesołe są ręce kobiety pijącej stale ale w niewielkich ilościach absynt, alkohol.

Wiele charakterów, wiele namiętności — tyle rąk. Histerycznie skrzywione, przestraszone, zrozpaczone.

Jak w otwartej książce można w nich czytać. Trzeba umieć tylko patrzeć. uważnie, by dojrzeć różnicę między lekkomyślną i poważną rączką. Nie jest to specjalnie trudnem. A jakie ciekawe.

Majteczki i staniczki.

Oto cały strój kobiety w najbliższej przyszłości.

Starszy rysownik i karykaturzysta amerykański James Flagg w szeregu prześwietnych rysunków dołączonych do artykuu drukowanego w „New York Times", daje nam bajeczną wizję kobiety w roku 1950. W jej wyglądzie zewnętrznym, jego zdaniem, nastąpi tak kolosalna zmiana, że fotografje obecne będą oglądane jak curiosum, jak my oglądamy fotografje naszych babek.

Przedewszystkiem będzie ona miała długie włosy. Proszę nie przeczyć. Po 10-ciu latach już rozpocznie się bunt przeciwko chłopięcym fryzurom, gdy panie zaczną gwałtownie łysieć. Jak się będzie czesała przy tem, niewiadomo, w każdym jednak razie nie a la garconne.

A suknie? Tych zdaje się wogóle nie będzie. To znaczy będzie odzienie, ale nie suknie. Dążymy do wygody, a przecież nawet najkrótsza sukienka tamuje ruchy. Więc coś bardzo tylko krócióttkiego, eterycznego około pasa, jakaś parodja staniczka i na tem koniec.

Nie będzie się tego szyło u krawcowych ani w domu, poprostu fabryki będą wyrabiały masowo te „sukienki" z najrozmaitszych towarów od najskromniejszych do najdroższych.

Rękawy znikną zupełnie. Oglądać się je będzie tylko w muzeach.

Kobieta w roku 1950 będzie ideałem wysportowanej pani. Klasycznie zbudowana z rozwiniętemi mięśniami nie będzie pozatem nic innego robiła. O 7-ej rano masaż, od 8—10 tenis, od 10—12 przejażdżka konno, od 12—2-ej golf, od 2—4 lunch i sjesta, od 4—6 boks, rugby lub jazda łódką, od 6—7 wizyty, od 7—8 pływanie, od 8—9 kolacja, od 9—10 wypoczynek, od 10—12 teatr, kino, kabaret, od 12—2 restauracja-dancing, od 2—7 sen. Oto doba kobieety w roku 1950.

Z mężem widywać się będzie tylko raz na miesiąc. Wystarczy to w zupełności, by zachować pogodę ducha, by nie denerwować się gminnemi kłótniami, wynikającemi ze złych humorów mężów.

Kobiecie denerwować się nie wolno, jeśli chce być wiecznie młodą. A kobiety w roku 1950 będą wiecznie młode. Nie sztucznie, zapomocą kosmetyków i zabiegów chirurgicznych, jak obecnie, lecz młode doprawdy przez tryb życia, jaki będą prowadziły.

— Cudnie — nasuwa się pytanie. — Ale przecież w mniej zamożnych domach, ktoś się musi zająć kuchnią.

Otóż kuchnia będzie wówczas przeżytkiem, zapomnianym i nieznanym. Automatyczne aparaty ugotują i zmyją później naczynia, a kobieta wolna i niezależna spędzi ten czas wesoło na korcie tennisowym.

L.

Maratońskie zapasy taneczne.

Oczywiście w Ameryce. Oczywiście... za grube pieniądze. 126 par stanęło do zapasów tanecznych na arenie, wzniesionej w samem centrum New-Yorku, na skwerze Madison. Po 481 godzinach nieustającego kręcenia się w kółko zostało na nogach tylko 8 par tanecznych. Jednocześnie też nadeszło rozporządzenie szefa policji nowojorskiej, zawieszające dalsze perypetje Maratona charlestonowego.

Wytrzymali, istotnie, tancerze z 8 ostatnich par otrzymali w nagrodę za swe bohaterstwo 477.000 dolarów.

ANATOL FRANCE.

„Złoty środek".

Stary kupiec Li-Kun-Si był umierający.

Leżał sam jeden w wielkim pustym pokoju. Cisza panowała dookoła. Nie słychać było normalnego szumu na podwórzu. Zegar milczał, zatrzymany. Ptaszek w klatce, zjeżony nie ruszał się wcale.

Li spał. A gdy otworzył oczy, ujrzał przed sobą swą najstarszą żonę. Wu-Fu. Nosiła zupełnie czarną suknię, w ręku zaś trzymała jakąś kartkę pokrytą hieroglifami.

— Przyniosłam z klasztoru nowy talizman o Li. Cały dzień modliłam się, byś zachował swe życie. Talizman spalimy w nocy i będzie ci lepiej.

Li spojrzał na swą żonę.

— Tak, ty jesteś dobrą, uczciwą, pobożną kobietą. A gdzie druga moja żona? Gdzie Siam-Fe? Nie widziałam jej już od dwuch dni.

Ogień błysnął w czarnych oczach Wu-Fu i zgasł. Zlekka schwyliła się do wezgłowia chorego.

— Siam-Fe jest bardzo zajęta. Zaczęła prowadzić twoje przedsiębiorstwo. Sprzedawcy zwracają się do niej po instrukcje. Ona już rządzi tu wszystkiem. Dziś odwołała twoje rozporządzenie o wysyłce okrętu.. Teraz liczy pieniądze...

Gniew i strach owładnęły starym Li. Nic nie odrzekł, zakrył jeno oczy i dumał głęboko.

— Wu-Fu — zaszeptał po chwili. — A gdzie moja młodsza żona? Gdzie Ma-Czu? Dlaczego jej nie widzę.

Wu- Fu udała, że nie słyszy. Starzec powtórzył niecierpliwie swe pytanie.

— Nie pytaj mnie o nią, Li! Nie wiem gdzie ona. Śpi! Potrzebujesz spokoju...

— Tak, potrzebuję spokoju — powtórzył Li — i dlatego chcę wiedzieć, gdzie jest Ma-Czu.

— Ma-Czu wróci niezadługo. To bezwstydna dziewka. Spotyka się codziennie z młodym sprzedawcą Lin-Tonem w twojej willi „Paj-Łu". W twojej ulubionej willi.

Szeroko otwarte oczy starego Li patrzyły nieruchomo przed siebie. Powolnym ruchem wyciągnął rękę i uścisnął dłoń swej żony.

— Idź już, Wu-Fu, i zostaw mnie samego. Jestem zmęczony. Dziękuję ci. Potrafię cię wynagrodzić.

Radość zabłysła w oczach Wu-Fu, ale opanowana, szybko znikła. Wu-Fu położyła talizman — papierek z hieroglifami pod poduszkę i szybko wyszła.

Li-Kun-Si przypomniał sobie jak sam kładł podobne papierki swemu synkowi, który mimo to umarł, swojej córeczce, która również wywędrowała do krainy szczęśliwości.

— To mi nic nie pomoże. Taki jest nakaz Nieba — wyszeptał i zasnął.

Gdy się obudził było już zupełnie ciemno. Do pokoju wszedł cicho starszy buchalter firmy Jan-Tse. Li-Kun-Si spojrzał na swego starego druha, który tak bardzo był mu oddany, który spełniał zawsze każde życzenie jego, siedział przez niego w więzieniu, dawał łapówki urzędnikom, oszukiwał cudzoziemców i przyczynił się do rozwoju przedsiębiorstwa.

— Siadaj, Jan-Tse — rzekł. Wyjawię ci moją ostatnią wolę. Wiem, że wykonasz ją skrupulatnie. Słuchaj więc. Cały majątek zostawiam Wu-Fu. Siam-Fe wypędzisz na ulicę, by widzieli to sąsiedzi. A Ma-Czu przychwyć na zdradzie i wydaj ją sądowi. Lin-Ton zaś ma otrzymać sto bambusów w stopy.

Jan-Tse milcząc wysłuchał swego przyjaciela. Widać było po nim, że zrozumiał jego intencje i wykona je święcie co do joty.

— A teraz przeczytaj mi coś — poprosił Li.

Jan-Tse zdjął z półki książkę i począł czytać o „złotym środku" o równowadze świata. Czytał o tem, co znajduje się pośrodku między radością a smutkiem, między dobrem a złem między miłością i nienawiścią.

Jan-Tse skończył już, ale zdawało mu się, że Li śpi. Nie chciał zbudzić go nagłą przerwą w czytaniu, nagłą ciszą. Czytał więc dalej o cesarzu Wu i jego bracie księciu Czu, którzy kontynuowali dzieło swego ojca. Gdyż wielki mędrzec Czum-Jun nakazał spadkobiercom prowadzić na ziemi dalszy ciąg żywota zmarłego przodka. Muszą oni modlić się za jego duszę, zajmować się temi interesami, które on prowadził i kochać tych, których on kochał. Wówczas tylko dusza odejdzie do nieba, ciało zaś żyć będzie wiecznie tu na ziemi.

— Tak. — przerwał nagle Li, otwierając oczy. — Jan-Tse, ty jesteś wiernym przyjacielem. Ty zawsze masz rację. Co leży pośrodku dobra i zła? Moje ciało musi wiecznie żyć tu na ziemi i moi spadkobiercy muszą spełniać przykazania wielkiego mędrca Czun-Jun. Ja będę teraz myślał Jan-Tse. Rano tu przyjdziesz.

Gdy zabłysł biały świt Jan-Tse wszedł do pokoju starego Li. Zbliżył się do jego wezgłowia, nachylił swe ucho do jego ust i uważnie wysłuchał rozporządzeń. Później wyszedł.

Po trzech godzinach wszedł z powrotem. W ręku trzymał plik papierów — dowód wszystkich interesów kupca. Położył go na łożu. Wyszedł znów i wrócił prowadząc wszystkie trzy żony kupca.

— Co jest pośrodku między miłością i nienawiścią? — zapytał Li. — Ja chcę by moje ciało wiecznie żyło tu na ziemi, by mój duch tam w niebie radował się i weselił. Słuchajcie więc wszyscy moją ostatnią wolę.

Wyprostowana, stała Wu-Fu przed umierającym mężem. Była zupełnie spokojna. Czekała.

Śliczna Sian-Fe stała obok, nisko spuściwszy głowę. Ręce trzęsły się jej ze zdenerwowania. Piersi szybko falowały pod jedwabnym szlafrokiem.

Z tyłu, jakbdy chowając się, stała młoda Ma-Czu. Odwróciła głowę.

— Mądry Czun-Jun powiedział, że spadkobiercy muszą spełniać to wszystko, co potrzebne jest dla mego nieśmiertelnego życia na ziemi — zaczął mówić dalej Li. — Przedewszystkiem muszą się modlić za moją duszę.

Dzieci już nie mam. Bratanek mój Adi, jest zbyt młody i lekkomyślny. I dlatego powinna to robić najukochańsza, najwierniejsza, najpobożniejsza żona moja Wu-Fu. Pójdzie ona do klasztoru. Tam dostanie duże mieszkanie dla siebie. Tam będzie się modliła, codziennie wymawiając przy modlitwie me imię.

Sian-Fe ty potrafisz prowadzić te interesy, któremi ja się zajmowałem. I dlatego zostawiam ci całe moje przedsiębiorstwo.

A ty Ma-Czu, ty jesteś stworzona dla miłości. Będziesz więc kochała tych, których ja kochałem, jak nakazuje wielki mędrzec Czun-Jun. Lin-Ton był mi niemal dzieckiem, kochałem go bardzo Kochaj go więc dalej w willi „Paj-Łu", którą ci daruję.

Moja dusza cieszyć się będzie, moje ciało żyć będzie wiecznie. Bo wybrałem złoty środek między dobrem a złem między miłością a nienawiścią. Zła i nienawiści do grobu zabierać nie wolno

Tłum. B.

Troski maturzystów

Co dalej robić? — Lekarz, adwokat, inżynier. — Powołanie, czy wyrachowanie? — Zanik wolnych zawodów.

„Nie będzie dobrym lekarzem ten, kto nie jest dobrym człowiekiem”.

Rok szkolny się skończył. Setki maturzystów (tek), otrzymawszy wymarzone świadectwa dojrzałości zastanawia się już obecnie nad bardzo poważną kwestją życiową, a mianowicie: co **studjować? na co pójść?**

A rzecz to niełatwa do rozstrzygnięcia, gdyż daleko nie wszyscy czują wyraźne powołanie do jakiego zawodu, krystalizujące się w jasno określonym kierunku. Większość, i to znakomita, **sama nie wie co dalej robić.** Jedni radzą się kolegów, drudzy przyjaciół i znajomych, lecz najczęciej w wyborze dalszej karjery **decyduje głos rodziców**, względnie opiekunów, którzy znów mają specjalne sympatje dla zawodów, gwarantujących człowiekowi, jeśli nie łatwy, to przynajmniej **„pewny kawałek chleba“**. A takiemi zawodami w opinji starszej generacji są trzy: zawód **inżyniera, adwokata i lekarza.** Z tych znów prym trzyma stanowczo medycyna, jako zawód wolny i dający nietylko ‚kawałek chleba‘ lecz nawet „chleba z masłem", co jest oczywiście czynnikiem decydującym u ludzi doświadczonych życiem.

Widzimy więc, że nie powołanie, nie inkarnacja samarytańska pohają tysiące młodych ludzi na studja lekarskie, lecz, li tylko względy materjalne.

Przyszły dobrobyt jest decydującym czynnikiem w wyborze zawodu! Oczywiście, że są wyjątki, lecz są to nieliczne jednostki potwierdzające prawidło ogólne. W opinji publicznej do dnia dzisiejszego panuje jeszcze **błędne mniemanie z przedwojennych czasów o wolnym zawodzie lekarskim, o szacunku i społecznem znaczeniu lekarza, o jego krociowych zarobkach itd.**

Niechaj jednak rodzice i przyszli adepci sztuki lekarskiej nie zapiminają o tem, że **minęły już czasy w których lekarz cieszył się wielkim szacunkiem wśród swych współobywateli i był człowiekiem niezależnym moralnie i materjalnie.** Czasy te minęły bezpowrotnie. Dziś lekarz ciężko walczyć musi o byt, a w koledze swoim widzi tylko groźnego konkurenta, który mu odbiera chleb, a nie towarzyszą pracy. Do czego to prowadzi — wiemy wszyscy, a społeczeństwo, widząc tę walkę, traci stopniowo szacunek dla całego stanu lekarskiego. **Każdy ojciec zanim się zdecyduje wysłać syna na medycynę, niech sobie uprzytomni, że musi włożyć w to duży kapitał, który stanowczo nie będzie się amortyzował.** Studja lekarskie są coraz trudniejsze i coraz dłużej trwają, a kiedy wreszcie około 30-ki wstąpi pełen nadziei w życie młody eskulap, rozczarowanie jest nieuniknione i biada temu, kto nie będzie miał mocnych pleców. Tylko nieliczni szczęśliwcy wybijają się o własnych siłach, dzięki szczęściu i wielkim zdolnościom.

Niech ci wszyscy, kogo to obchodzi, pamiętają o tem, że **mamy już dziś w Polsce 8.804 lekarzy praktykujących, a** za 5 lat jeżeli tak dalej pójdzie jak dotychczas, będziemy ich mieli w r. 1933 **aż 10.500!**

Już dziś około 62 proc. lekarzy jest zależnych i zajmują najrozmaitsze posady, nieraz po kilka nawet, aby móc wyżyć. A oto mała tabelka dochodów lekarskich wzięta z życia: jedna czwarta część lekarzy zarabia z praktyki prywatnej **poniżej 200 zł. miesięcznie,** od 300 — 400 zł. zarabia w Warszawie 17 proc., a w Łodzi 23 proc.; od 500 — 800 miesięcznie zarabia w Łodzi 23 proc, a od 800 — 1200 zł. zarabia w Warszawie 9,5 proc., a w Łodzi 13 proc.; wreszcie od 1200 — 1800 zł. miesięcznie zarabia w Łodzi zaledwie 3,2 proc. ogółu lekarzy.

Mamy dziś w Łodzi 1:500; tymczasem normalny stosunek w Polsce winien być 1:3,500, a optimum leży w stosunku 1 lekarz na 5000 mieszkańców. Stosunek ten tłómaczy się tem, że mamy w Polsce 65 proc. ludności rolniczej mało, lub prawie wcale nie korzystającej z pomocy lekarskiej; pozatem w b. zaborze rosyjskim „praktykuje“ 2.357 felczerów, a partaczy i znachorów i zliczyć nie można. To też nie dziwota, jeśli w **miasteczkach na kresach lekarze biorą za wizytę na mieście po 2 zł.(autentyczny fakt.).**

Faktem, jest, że **10 proc. lekarzy w Polsce nie zarabia nawet tego co służba niewykwalifikowana,** bo poniżej 200 zł. mies., a **połowa lekarzy ma od 300— 700 zł. mies.**

Tak oto w ogólnych zarysach przedstawia się sytuacja obecna stanu lekarskiego i horoskopy na niewesołą przyszłość lekarzy w Polsce.

Wolny stan lekarzy upada — przemienia się w stan zależnych robotników, przeważnie gorzej sytuowanych od tych, którzy korzystają z dobrodziejstwa ogólnego ubezpieczenia. Stanowisko lekarza społecznie obniża się z stałą powolną utratą samodzielności i upadkiem ekonomicznym“ — oto konkluzja smutna, ale jakżeż prawdziwa, do której doszedł w swej pracy prof. Cieszyński. Jedyny ratunek widzi on w „numerus clausus" na wydziałach lekarskich. Należy według niego obliczyć potrzebną ilość lekarzy i starać się, by liczba lekarzy nie wzrastała powyżej potrzeby. Nam się jednak zdaje, że **najlepszą drogą przeciwdziałania nadprodukcji** i związanej z nią pauperyzacji **jest szerokie uświadamianie społeczeństwa o faktycznym stanie rzeczy.** Uświadomione społeczeństwo samo znajdzie środki, aby zapobiec upadkowi stanu lekarskiego od którego wszak, zależy zdrowie i życie jego.

Mimo wszystko, niech ci, co czują w sobie płomień prawdziwego powołania, co mają duszę samarytanina i współczujące serce, niech ci właśnie wstępują na medycynę, a przyświecać im będą ideały wielkiego Biegańskiego, który w swej „Etyce" już dawno powiedział: „Nie będzie dobrym lekarzem ten, kto nie jest dobrym człowiekiem“ **Dr. P. Klinger.**

Jak się robi karjerę?

Panna Laffen w sukni bez dekoltu, która jednak zdradzała wszystkie tajniki ciała kobiecego.

Niezwykłe poruszenie w Paryżu. Wielka nagroda za elegancję. Czegoś podobnego nawet Paryż nie przeżywał. Zdenerwowanie udzieliło się wszystkim paniom. Pięćdziesiąt gwiazd Paryża z Mistinguette na czele przedefilowało przed jury, demonstrując swe suknie.

Pan Rosenthal bowiem, jeden z dwudziestu miljonerów świata, właściciel najpiękniejszej porcelany, ufundował nagrodę za elegancję. Złoty puhar i 100 tysięcy franków. Do podziału między zdobywczynią nagrody i pracownią, w której jej suknię wykonano. Było o co się starać.

I oto po długich a żmudnych posiedzeniach jury zdecydowało **przyznać nagrodę pannie Jolancie Laffen,** za suknię z koronek. Było to ósme cudo świata. Wręcz odwrotnie skrojona, aniżeli dyktuje moda nakazująca się rozbierać do ostatecznych granic, **suknia ta nie posiadała nawet dekoltu.** A jednak... obnażała bardziej, niż najbardziej wycięta.

To właśnie był ten cud. Najskrytsza tajemnica ciała kobiecego była widoczna poprzez suknię, którą mimo to wydawała się tak skromną, tak elegancką, że faktycznie zasługiwała na wyróżnienie. A co to jest wyróżnienie w Paryżu — łatwo sobie wyobrazić.

Oczywiście zarówno puhar złoty, jak i sto tysięcy franków otrzymała pracownia, z której ta suknia wyszła. Podział premji bowiem wyglądał w ten sposób, że puhar przyznano zakładowi krawieckiemu, a pieniądze panie Jolancie Laffen (na jej życzenie). Że zaś suknia kosztowała równe 100 tysięcy, więc...

Nie przypuszczajcie jednak, że Jolanta Laffen źle na tem wyszła. Istnieje maksyma, iż ubrania robią ludzi, wyróżnione zaś w Paryżu ubrania robią miljonerów.

I p. Jolanta została faktycznie miljonerką. Tego dnia, gdy dzienniki obwieściły, komu przypadła nagroda, **natychmiast zaangażowano ją do komedji francuskiej, z bajeczną wprost gażą.** Tego jeszcze dnia miała swą własną willę, auto, powozy i... bogatego przyjaciela. W ciągu jednego dnia karjera jej była zabezpieczona. Było to więcej warte, aniżeli puhar złoty i 100 tysięcy.

Bo w Paryżu stroje wyróżnione, to rzecz możliwa raz na 100 lat. Można tam bowiem wybrać kilkanaście sukien, można zachwycać się kilkudziesięcioma kapeluszami. Ale z takiej powodzi bogactwa i elegancji wybrać i wyróżnić jedną jedyną — to znaczy zrobić jej posiadaczkę w ciągu dwudziestu czterech godzin miljonerką.

Błyskawiczne tempo pracy.

Banki amerykańskie ogłaszają swe bilanse już 1-go stycznia.

Telegram do najodleglejszego miasta dociera w ciągu 30 minut.

Niedawno powrócił z podróży do Stanów Zjednoczonych dyrektor poważnego banku europejskiego, który na łamach jednego z zagranicznych pism fachowych, podaje szereg ciekawych uwag, dotyczących bankowości amerykańskiej. Ze względu na aktualność tematu dzielimy się temi spostrzeżeniami z naszymi czytelnikami.

Personel bankowy w Stanach Zjednoczonych opłacany jest **co 14 dni,** przyczem pobory są b. dobre. Pojęcie pensji jest tam nieznane. Banki mają zawsze możność wymówienia pracownikowi bez względu na lata służbowe, mogą więc stale wymieniać personel starszy na młodszy. Wysoki poziom płac w bankowości jest wielką atrakcją dla przyjeżdżających w celu zarobkowania europejczyków, dlatego też w wielu instytucjach spotyka się personel europejski.

Między nimi znajdujemy ludzi, którzy **porzucili wyższe stanowiska w Europie, aby objąć niższe pod względem społecznym stanowisko w Nowym Jorku.**

Godziny biurowe: od 9-ej rano do 5 po poł., z jednogodzinną przerwą obiadową. „Lunch“ otrzymują urzędnicy bądź w banku, bądź też w specjalnie utworzonych klubach **zupełnie bezpłatnie.** Dyrektorzy biorą przeważnie udział w lunchach ogółu urzędników, w niektórych instytucjach mają natomiast swoje własne kluby. Lunch pod względem ilości i jakości potraw nie ustępuje obiadom w pierwszorzędnych lokalach restauracyjnych.

Urządzenie techniczne banków pod względem celowości jest **doskonałe.** Własny gabinet ma tylko dyrektor naczelny (president), którego nie należy mieszać z „chairmanem“, który odpowiada naszemu prezesowi rady. Pozostali dyrektorzy (wicepresidents) urzędują **wspólnie z personelem** w poszczególnych salach biurowych. Praca odbywa się w nadzwyczajnym spokoju.

M. in. wprowadzono aparaty telefoniczne t. zw. „Hush-a-fons“, które przez odpowiednie urzędzenia tak **tłumią głos, że obok siedzący prawie nie słyszy tego, co drugi telefonuje.** Maszyny do pisania pracują też zupełnie cicho. Połączenia telefoniczne uzyskuje się z błyskawiczną szybkością.

Świetnym jest materjał statystyczny, którm banki rozporządzają. Między innemi przeprowadzono dokładną statystykę, z jaką szybkością wiadomości telegraficzne docierają do poszczególnych krajów, przyczem 30 minut nie jest cyfrą rekordową, gdyż telegramy z Nowego Jorku do państw południowo-amerykańskich docierają w jeszcze krótszym czasie.

Banki rozmieszczone są bądź we własnych, bądź też w obcych budynkach. Są firmy bankowe, które nabyły dla swoich celów własny gmach, a następnie utworzyły spółkę akcyjną, z którą zawarły długoterminowy kontrakt najmu, aby potem akcje te sprzedać. Cel tej tranzakcji jest jasny, chodzi o to, aby zapewnić sobie odpowiednie lokale, bez unieruchomienia znacznych funduszów, jakie wymagane są do budowy gmachu bankowego w Nowym Jorku.

Charakterystyczną cechą dla organizacji banków jest to, że **rachunki bieżące zamyka się 31 grudnia, a bilanse ogłasza się już 1 stycznia.** Bilansowanie opiera się na zasadzie faktycznego oszacowania majątku, gdyż nie jest przyjętym zwyczajem utrzymywanie cichych rezerw. Znaczne zróżniczkowanie bankowości amerykańskiej wyraża się choćby w tem, iż w Nowym Jorku znajduje się jeden bank, który **nie przyjmuje niższych wkładów od 100.000 dolarów.**



Akcje bankowe nie są notowane na giełdzie i są tylko przedmiotem tranzakcyj na rynku prywatnym. W gazecie giełdowej zamieszczone są duże ogłoszenia poszczególnych maklerów którzy są nabywcami, względnie sprzedawcami akcyj bankowych, lub świadectw tymczasowych, nie podają oni jednak kursu.

Rentowność akcyj bankowych wynosi obecnie 2 proc., wobec tego jednak, że starzy akcjonarjusze otrzymują od czasu do czasu prawo nabycia nowych akcyj po cenie nominalnej, są to nieraz tranzakcje bardzo korzystne, gdyż kursy akcyj wielkich banków wahają się między 500 proc.—1000 proc. wartości nominalnej.

W roku bieżącym podwyższyły swój kapitał akcyjny National City Bank i Guaranty - Trust, a zapowiedziały podwyższenie kapitału **Irving Bank i Banker Trust.**

Oszustwo, czy naiwność?

Seanse spirytystyczne są zwykłem kuglarstwem.

Wszystkie „cuda“ oparte są na zręczności medjum i... naiwności świadków.

Zagadka zjawisk spirytystycznych nie przestaje absorbować umysłów ludzkości. Co najwybitniejsi przedstawiciele nauki starają się dociec źródła tych wszystkich „cudów“, ustalić wiele jest w tem prawdy i wiele kuglarstwa. Jak dotąd, bez skutku.

Są zjawiska, które zdrowym rozumem objąć nie jesteśmy w stanie, wytłumaczenia których mimo skrzętnych prac dotąd nie znaleźliśmy. Gotowi jesteśmy uwierzyć, że tak jest w istocie, że jednak byliśmy sami, czy też nasi znajomi świadkami rzeczy anormalnych. Na następnym jednak seansie spotykamy się już z oszustwem i nolens wolens przestajemy wierzyć w „cuda“.

Wiedza oficjalna stanowczo twierdzi, że żadne ze zjawisk nie zostało dotąd uznane z całą pewnością jako prawdziwe, gdyż w rzeczywistości **nie dokonano dotąd żadnej obserwacji ani doświadczenia, któreby miało charakter prawdziwie naukowy i nie podlegający dyskusji.** Wszystkie eksperymenty wykonywane były w poufnem kółku, w gronie znajomych, którzy puszczali później w świat piękne bajeczki o rzeczach nadprzyrodzonych.

Co ciekawsze, wszelkie opowiadania o tych dziwach obracają się przeważnie w czasie nieokreślonym. Są one często tak uderzające, że na pierwszy rzut oka wydaje się, jakoby nie można było odmówić im pełnej wartości. Mglistość faktów jednak, nieokreślenie czasu, miejsca i przestrzeni, po głębszym namyśle każe powątpiewać w prawdziwość tych historji.

Wszystkie niemal zaczynają się w ten sposób:

„W jednej z dzielnic Nowego Jorku mieszkał pewien młodzieniec...

„Pewnego dnia“...

„Bardzo niedawno jedna z mych znajomych“...

„Budząc się rano, pewien pan“...

I t. d. i t. d. W ten sposób piszą nawet ludzie, którym ze względu na autorytet ich nazwiska trudno nie wierzyć, jak Conan Doyle, Kamil Flammarion i inni. Należy przypuścić jednak, że opowiań tych nie opisywali jako świadkowie naoczni, lecz na podstawie opowiadań osób trzecich.

Kamil Flammarion, w jednym z najgłośniejszych swych opowiadań o zjawiskach nadzmysłowych, podaje następujący ciekawy fakt.

„Pewnej nocy (-) w Irlandji (?) lord Dufferin ujrzał zjawę potwornego człowieka niosącego trumnę. Zjawa ta utkwiła mu w pamięci.... W parę lat później, będąc ambasadorem w Paryżu, udał się on pewnego dnia (?) na przyjęcie dyplomatyczne do Grand Hotelu.

W chwili gdy wsiadał do windy, poznał nagle w obsługującym ją człowieku okropnego tragarza trumny z owego snu. Pod wpływem instynktownego ostrzeżenia ambasador się cofnął. pod pretekstem zapomnienia czegoś wyszedł z windy i prosił, by ruszono, nie czekając na niego. Następnie udał się do biura hotelowego, aby zasięgnąć informacji o człowieku, który wzbudzał w nim tak usprawiedliwione zaniepokojenie.

Nie zdążył jednak tego uczynić. w tej chwili bowiem rozległ się straszliwy łoskot i krzyki przerażenia — winda wzniósłszy się na znacznej wysokości runęła nagle, przygniatając i raniąc tych, którzy znajdowali się wewnątrz.

Czy opowiadanie to nie wydaje się zupełnie prawdziwe? Zawiera najdrobniejsze szczegóły — **z wyjątkiem dat.** A jednak jest to tylko bajeczka i nic więcej. Ustalono bowiem, iż lord Dufferin był ambasadorem w Paryżu w latach 1892—1896, w tym zaś okresie **żadnego wogóle wypadku z windą w Grand Hotelu nie było.** Jedyny wypadek, który miał miejsce o 10 lat wcześniej, skończył się tragicznie tylko dla jednej pasażerki. Windziarz wyszedł bez szwanku.

Nie wolno mi twierdzić, że Flammarion umyślnie opisał nieprawdziwe zdarzenia. Najprawdopodobniej został wprowadzony w błąd przez „wiarygodne“ dokumenty, otrzymane od kogoś.

Jak natomiast wyglądają fakty, które zostały sprawdzone, proszę posłuchać:

Do jednego ze znanych spirytystów francuskich doktora G. zgłosił się ubiegłego roku hypnotyzer i rzekł:

„Mam nadzwyczajne medjum, z którem dokonywam przekazywania myśli w warunkach wykluczających wszelkie oszustwo. Przekona się pan, o wartości mych seansów, ale pod warunkiem: **opublikuje je pan dokładnie.** A więc ja zostanę tutaj w pańskim gabinecie razem z panem. Pan zamknie medjum w piwnicy lub na strychu, wszystko jedno gdzie, powie mi pan jakiekolwiek słowo a ja przekażę je telepatycznie. Pójdzie pan potem do medjum, które powtórzy je panu natychmiast“.

Tak też uczyniono.

Doktór G. zamknął medjum własnoręcznie w pokoju na drugie mpiętrze. Powraca następnie do hypnotyzera, siedzącego w jego gabinecie na parterze. Tam wypowiada słowo „atrament“. Hypnotyzer wykonywuje grymasy, spaceruje wzdłuż i wszerz pokoju **z rękoma w kieszeni surduta, wpatruje się długo** w doktora, **kładzie mu wreszcie rękę na ramieniu** i powiada: „Zrobione“.

Doktór G. pobiegł oczywiście szybko do medjum. Ono również wykonywuje ruchy mające spowodować koncentrację fluidu, wpatruje się w niego z kolei, kładzie mu również rękę na ramieniu, wreszcie szepcze głosem grobowym **„atrament“.**

Doktór G. był oczywiście zachwycony. Przerobił jeszcze kilka razy niezwykłe doświadczenia, zanotował skrzętnie wszystkie fakty i ogłosił w prasie sensacyjny i nie podlegający dyskusji artykuł.

W krótkim czasie jednak hypnotyzer ze swem medjum zostali zdemaskowani. Okazało się, iż **miał on w kieszeni ołówek i nagumowane** etykietki. Słowo powiedziane mu, pisał je (w kieszeni) na etykietce, następnie ujmował je w zagłębienie dłoni i kładąc rękę na ramieniu doktora, **przyklejał ją do marynarki.** Medjum z kolei, kładąc rękę na jego ramieniu, zdejmowało kartkę i czytało ją bez trudu.

Czyż to nie cudowne? Wyobraźmy sobie tylko taki obrazek: **doktór G. biegnący gorączkowo po schodach z etykietką nalepioną na plecach.**

Jakżeż wobec tego można mówić poważnie o zagadce zjawisk spirytystycznych. Powie ktoś, że trudno, że wypadki szarlatanerji zdarzają się również w medycynie. Zgoda. Ale w takiem razie dlaczego ta „nauka“ — jeżeli jest wogóle nauką — dotąd w swych eksperymentach nie raczyła zgodzić się na używanie metod naukowych?

Być może, że w niedalekiej przyszłości będziemy mieli dowody, że metapsychika, po otrząśnięciu się z kryzysu, jest nauką w znaczeniu tego słowa. Przywitamy ją wówczas jako jedną z najbardziej interesujących zdobyczy umysłu ludzkiego.

Dotąd jednak tych dowodów nie mamy. Nolens volens musimy więc nieco sceptycznie na nią się zapatrywać, uważając ją poprostu za... łatwe źródło zarobkowania „medjów“. Przepraszam, ale jest to moje osobiste zdanie.

Paweł Heuse.

P. GERHARD.

Najdroższe słowo.

Przy naszym stoliku w kawiarni siedziało czterech ludzi. Antykwarjusz, literat, bankier i urzędnik. Tematem rozmowy była licytacja znanego zbioru autografów, sprzedanych za niesłychanie wysokie, wprost fantastyczne sumy.

Literat śmiejąc się zauważył:

— Oczywiście, takie powodzenie można mieć tylko po śmierci. Przekonany jestem, że po mojej śmierci, dzieła moje będą też sprzedawane na wagę złota, jedno słowo też będzie coś warte. Czy wyobrażacie sobie, wiele kosztowało jedno słowo na dzisiejszej licytacji autografów?

— Ach to głupstwo, — odparł antykwarjusz. — Obliczyłem już sobie i uważam, że wcale nie tak wiele. Opowiem wam jednak, w jaki sposób jedno słowo faktycznie warte było wiele pieniędzy. Mianowicie otrzymałem telegraficznie wiadomość o spadku wysokości 25.000 marek, jaki przypadł mi w udziale. Depesza zawierała tylko 5 słów. Każde słowo kosztowało 5.000 marek.

— Tylko tyle? — zdziwił się bankier. — Opowiem wam o bardziej zajmującym wypadku. Miałem kiedyś pakiet akcji trustu kanadyjskiego. Sprzedałem go w niewłaściwej porze, powiedziałem wówczas memu maklerowi telefonicznie „Natychmiast sprzedać!“ Były to dwa najdroższe słowa. Kosztowały mnie 100.000 marek. Jedno słowo więc — 50.000 marek.

Wówczas odezwał się urzędnik, nie biorący dotąd udziału w rozmowie.

— Jeśli już panowie tak liczą, pragnę i ja wam powiedzieć jakie było dla mnie najdroższe słowo. Jak mnie tu panowie widzicie jestem moralnie i materjalnie zrujnowanym człowiekiem. Straciłem wiarę w ludzi i cały mój dość znaczny majątek.

Ceną tego było jedno słowo: „Tak“, które rzekłem w urzędzie stanu cywilnego... przy zawieraniu małżeństwa.

Tłum. hz.

Historje jakich mało...

Jakie to proste!

Jeden z najbogatszych finansistów amerykańskich, w obecności którego ktoś z jego znajomych chwalił się swą zręcznością w prowadzeniu spekulacji na giełdzie, odparł z uśmiechem:

— Rzecz nie wymaga wcale zręczności. Sekret polega na tem: kupować od pesymistów, sprzedawać optymistom. Oto wszystko.

Pomnik mszycy.

Rząd wyspy Kuby wzniósł w Havannie pomnik, poświęcony mszycy, która kilka lat temu zniszczyła doszczętnie plantacje trzciny cukrowej na wyspie.

Oryginalny pomysł uwiecznienia w postaci pomnika najazdu szkodliwego insektu tłumaczy się tem, iż wobec klęski, spowodowanej przez mszycę, plantatorzy kubańscy byli zmuszeni poświęcić się kultywowaniu innych roślin i owoców, jak tytoniu, kawy, ananasów, bananów etc. co przyczyniło się w rezultacie do ogromnego wzrostu dobrobytu na Kubie i do wzmożenia eksportu produktów kolonjalnych do Ameryki i gdzieindziej.

W. LEBIEDIEW.

Żona.

Od szóstej wieczorem w mieszkaniu Krutikowych panował chaos — wybierano się do Wielkiego teatru na „Aidę“. Było to tem większym ewenementem, że w loży miał być sam Kitajcew i dlatego Krutikow błagał swą żonę, by ubrała się jaknajlepiej.

— Rozumiesz, Soniu, sam Kitajcew! Wogóle nigdzie nie bywa, zajęty jest strasznie, aż tu przyjął moje zaproszenie. Ubierzesz się elegancko, Soniu, przecież to mój szef...

Nie zdążyła jednak Sonia usiąść przed lustrem, gdy Krutikow, spoglądając nerwowo na zegar, począł ją prosić o pospiech.

— Rozumiesz Soniu, nie możemy się spóźnić. Kitajcew pomyśli jeszcze, że..

— — — — — — — — —

Po upływie pół godziny Krutikowie wchodzili do loży. Sonia wywołała wśród kolegów męża niekłamany zachwyt. Wyglądała imponująco; świeżo ufryzowana, w nowej sukni, upudrowana, z lekko podkreślonemi oczyma.

Szczególnie stary buchalter był zachwycony.

— Jaką piękną żonę macie towarzyszu. Mój Boże. Jaką elegancką, jaką miłą. Ale... — buchalter obejrzał się ostrożnie i przyśpieszył głos, — boję się, byście nie mieli nieprzyjemności w biurze. Towarzysz Kitajcew jest przecież zaufanym partji, pochodzi z rodziny robotniczej. Wątpię, by mu się podobał taki przepych stroju. Towarzysz Kitajcew prosił umyślnie, by w loży nie było nikogo obcego. A tu taka elegancja...

Krytikow przestraszył się.

— Ależ, co mówicie towarzyszu. Przecież żona tak skromnie ubrana.

— To się nazywa skromnie... — buchalter chciał jeszcze coś powiedzieć, w tej chwili jednak drzwi loży się otwarły. Weszed Kitajcew ubrany jak na służbie, w podpiętej pod szyję kurtce i butach z cholewami. Przywitał się grzecznie z wszystkimi i przeprosił Sonię za swój strój.

— Proszę mi wybaczyć, ale nie miałem faktycznie czasu się przebrać. Nie sprawi to pani przykrości?

— Widzicie, towarzyszu?! — szepnął buchalter Krutikowowi. — Zaczyna się szykana...

Krutikow zzieleniał ze strachu. Teraz dopiero poczęło mu się wydawać, że strój i uczesanie żony są faktycznie zbyt wyzywające i eleganckie.

Z niecierpliwością czekał na początek opery. Oblewał się zimnym potem, słysząc jak żona rozmawia z Kitajcewem.

— Jak na złość, z nim rozmawia. Nie rozumie idjotka nieszczęścia, a jemu przykro jest z taką nepmanką gadać.

Zgasły wreszcie światła, rozpoczęła się uwertura i w tejże chwili Krutikow nachylił się do żony.

— Soniu... Przesiąść się do mnie bliżej... Muszę ci coś powiedzieć...

Sonia obejrzała się, przestraszona. Kitajcew spojrzał zdziwiony. Z sąsiedniej loży rozległo się niecierpliwe sykanie.

— Sonia... — błagał Krutikow.

Sonia wstała. Z trudem zbliżyła się do jego krzeszła i nachyliła się ku niemu.

— No mów prędzej... Przykro mi przed Kitajcewym.

— A mnie nie przykro? Idjotka malowana! — i Krutikow ciągnąc żonę za rękę, wyszedł z nią na korytarz.

— Na miłość boską co się stało? — Sonia ze strachu trzęsła się jak w febrze — Nieszczęście jakieś, czy co?

— Gorzej! — ryknął Krutikow. — Znacznie ogrzej! Z kim wybrałaś się do teatru? Z nepmanem, czy starym członkiem partji. Przecież Kitajcew jest komisarzem. Jak tyś się wystroiła? Dobrze, że buchalter mnie uprzedził.... Ze służby mogą mnie jutro zwolnić...

— Więc czego ty chcesz — zaczęła płakać Sonia. — Powiedz, czego chcesz ode mnie?

— Chcę żebyś była przyzwoicie ubrana. Marsz w tej chwili do garderoby. Popraw sobie włosy, rozfryzuj je, zmyj farby z twarzy, zerwij te cacha z sukni. Tu masz scyzoryk. Prędzej...

— Tyś zwarjował. Piotrze! Dlaczego? Widziałeś, że podobałam się Kitajcewowi. Rozmawialiśmy tak miło ze sobą...

— Dziś rozmawialiście a jutro on mnie tego. Nie będzie chciał męża burżujki, nepmana w biurze trzymać. Przecież to były robotnik. Prędzej, na Boga prędzej...

— — — — — — — — — —

Do końca pierwszego aktu Krutikow spacerował niecierpliwie po korytarzu, oczekując na żonę. Wyszła wreszcie z garderoby. Krutikow omal nie zemdlał na jej widok, ale szybko się opanował. Wyglądała ohydnie. Blada, rozfryzowana, zapłakana, w zniszczonej sukni, z której ścięła wszystkie ozdoby.

Krutikow najchętniej wyszedłby wogóle z teatru. Ale strach przed Kitajcewym. Zresztą teraz wszystko w porządku.

W loży spojrzano na nich ze zdziwieniem. Kitajcew spojrzał na biedną Sonię, na tryumfującego Krutikowa, pokiwał głową i w ciągu całego wieczora nie odezwał się do nich ani słowem.

Po spektaklu zawołał buchaltera na stronę.

— Cóż to, czy Krutikow jest tak zazdrosny, że mnie się nawet obawia?

— Właśnie, że was towarzyszu. Zawsze was nazywa lowelasem. Już dawno chciałem wam o tem donieść, ale okazji nie było... Teraz sami widzieliście.

Kitajcew pożegnał się niedbale z Sonią, Krutikowowi kiwnął tylko lekko głową i szybko wyszedł.

(Tłum. Br.)